

Uniwersytet Śląski
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Historii

Jarosław Rolak
Nr albumu 182494

Praca magisterska

Śluzacy z Błękitnej Armii generała Józefa Hallera

Praca napisana pod kierunkiem Prof. Edwarda Długajczyka

Katowice 2007

Wyrażam zgodę na udostępnienie mojej pracy dyplomowej (magisterskiej) dla celów naukowo-badawczych.

Data.....

Podpis autora.....

Słowa kluczowe:.....

Oświadczenie autora pracy

Świadomy odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Data

Podpis autora pracy

Spis treści:

Wstęp	4 – 9
Wykaz skrótów	10
Rozdział I	
Armia Generała Józefa Hallera we Francji	11 – 28
Rozdział II	
Po powrocie do Polski	29 – 45
Rozdział III	
Kombatanci	46 – 60
Zakończenie	61 – 63
Załączniki	
Memoriał Śląski w sprawie odznaczeń niepodległościowych	64 – 68
Składy osobowe zarządów placówek Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków za rok 1923 i 1924	69 – 71
Składy osobowe zarządów placówek Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji za rok 1937 i 1938	72 - 78
Wykaz źródeł i literatura	79 – 81

Wstęp

Historia Armii Polskiej we Francji ma już dość bogatą literaturę. Kilka prac powstało jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej, szereg kolejnych dopiero po II wojnie, zwłaszcza od końca lat 70 – tych ubiegłego wieku. Zarówno te sprzed II wojny jak i powojenne były pracami opartymi na poważnej dokumentacji źródłowej i dosyć dokładnie prezentującymi zagadnienie. Autorzy omówili w nich szeroko aspekty polityczne powstania armii, etapy jej formowania oraz skład osobowy. W tej ostatniej kwestii ukazało się także kilka wspomnień ochotników a także prac poświęconych ochotnikom z różnych krajów świata. Żadna z prac nie zajęła się jednak szerzej omówieniem kwestii udziału jeńców Polaków w Armii Polskiej we Francji. Poza artykułem Stanisława Sierpowskiego o rekrutacji wśród polskich jeńców we Włoszech brak jest pełnego omówienia udziału jeńców Polaków w Błękitnej Armii (nazywanej tak od szaroniebieskich mundurów hallerczyków).

Udział jeńców to problem istotny gdyż stanowili oni ilościowo połowę składu tej armii. Omawiając formowanie Błękitnej Armii skupiają się autorzy przede wszystkim na udziale ochotników spośród Polonii z różnych krajów świata, nawet jeśli ich ilościowy udział nie dochodzi nawet do 500 ludzi. Kwestia jeńców jest omawiana ogólnie, ogranicza się do generalnych stwierdzeń i co najwyżej do prób uproszczonego, procentowego, określenia ilości ochotników jeńców w pułkach. Także bardzo ogólnikowo wspomina się o drogach tych jeńców w szeregi Błękitnej Armii oraz ich pochodzeniu z dzielnic Polski.

Problem ten jest także ważną kwestią, gdyż ludzie ci, w większości, po powrocie do kraju pozostali w nim i prowadzili działalność niepodległościową, polityczną a później i kombatancą. Ochotnicy spośród Polonii w zdecydowanej większości, głównie z powodu braku pracy, powrócili do krajów emigracji. Nie oni więc angażowali się w wydarzenia ważne dla odrodzonej Polski. Dla niniejszej pracy kwestia jeńców ochotników w Armii generała Hallera jest więc najistotniejszą dlatego, że Ślązacy, ochotnicy, służący w jej szeregach, w 99% byli właśnie jeńcami z armii niemieckiej bądź austro – węgierskiej.

Praca ta jest zatem próbą ustalenia ilości Ślązaków, żołnierzy Błękitnej Armii, prześledzenia dróg jakimi trafiali pod jej sztandary oraz ukazania ich działalności po powrocie do Polski i na Śląsk.

Zakres chronologiczny obejmować będzie zatem lata 1914 – 1939. Daty te są naturalnymi dla omawianego zagadnienia. Rok 1914 to wybuch pierwszej wojny światowej i początek kwestii odrębnych oddziałów polskich na terenie Francji oraz początek udziału Ślązaków w wojnie, choć jeszcze jako żołnierzy państw centralnych. Rok 1939 to oczywiście

początek drugiej wojny światowej i tym samym koniec dziejów hallerczyków jako zorganizowanych grup kombatantów. Zapoczątkowuje on już indywidualne losy dawnych żołnierzy.

Wymaga tu komentarza sprawa kto w poniższych wywodach będzie się krył pod pojęciem Ślązaka. Termin ten obejmować będzie zarówno Górnos Ślązaków jak i Ślązaków ze Śląska Cieszyńskiego. Przedstawione próby ustaleń liczebności i dzieje po 1939 rok będą się odnosić osobno do każdej z tych grup. W przypadku Ślązaków z cieszyńskiego pewne ustalenia i fakty będą jednak nieco skromniejsze, tak z powodu mniejszej bazy źródłowej jak i historiograficznej. Wynika to z tego, że ilość uczestników Błękitnej Armii ze Śląska Cieszyńskiego była mała a przez to nie byli oni liczącą się grupą jako kombatanci na swoim terenie.

Niniejsza praca podzielona jest na trzy części. W części pierwszej omówiona zostanie sprawa powstania Armii Polskiej we Francji i udział w niej Ślązaków. Skupię się tu głównie na: działaniach, które doprowadziły do jej powstania, przebiegu formowania, losach Ślązaków podczas pierwszej wojny, drogach jakie zaprowadziły ich w szeregi Armii Hallera, ilości Ślązaków żołnierzy i wielkości powstałej armii oraz jaki miała udział w walkach pierwszej wojny światowej. Część druga poświęcona jest losom Armii po zakończeniu wojny, a więc: kwestii powrotu armii do kraju, jej działaniach w Polsce, zjednoczeniu jej z wojskiem w kraju, demobilizacji Ślązaków i ich udziale w wydarzeniach na Górnym Śląsku wraz z okresem powstań śląskich oraz w wydarzeniach na Śląsku Cieszyńskim. Część trzecia dotyczyć będzie okresu od zakończenia powstań śląskich do końca II Rzeczypospolitej, czyli działalność ruchu kombatanckiego byłych hallerczyków na Śląsku.

Źródła wykorzystane w niniejszej pracy podzielić można w zależności od problemu jakim się zajmować będę w poszczególnych rozdziałach. Do kwestii jeńców Ślązaków, ochotników, którzy zgłosili się do Armii Polskiej głównymi źródłami są czasopisma „Jeniec Polak”¹ i „Błękitny Weteran”².

Pierwsze z nich to pismo redagowane i wydawane przez jeńców Polaków we Francji. Wydawała je Centralna Bratnia Pomoc Jeńców Polaków, której siedzibą był obóz w Le Puy. Numer 1 „Jeńca Polaka” ukazał 1 października 1917 a ostatni 67 10 czerwca 1919 roku. W piśmie oprócz informacji z życia jeńców, znajdują się dane odnoszące się do kwestii ilości Ślązaków jeńców, którzy przewinęli się według danych redakcji, przez wydzielone obozy

¹ „Jeniec Polak”, nr 67 z 4 III 1919, nr 27 z 4 IV 1918.

² „Błękitny Weteran” – Organ Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, 1936 nr 1, 1937 nr 5, 1938 nr 10 – 11.

jeńców Polaków. Zawiera także relacje niektórych jeńców o drogach jakie przebyli z armii państw centralnych. Podane tam liczby jeńców Polaków nie są pełne, ale takimi być nie mogły, gdyż nie wszyscy podający narodowość Polską znajdowali się w wydzielonych obozach. Pozwalają te dane jednak na pewną orientację w liczbie jeńców, w tym jeńców ze Śląska.

„Błękitny Weteran” był organem Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji. Ukazywał się on od roku 1936 a ostatni numer 10/11 ukazał się w listopadzie 1938 roku. Oprócz informacji z życia stowarzyszenia, bieżących wydarzeń, wiele jego artykułów poświęconych jest dziejom Armii Polskiej we Francji i osobom z nią związanym. Pojawiają się tam także relacje o werbunku ochotników jeńców Ślązaków do Błękitnej Armii oraz dane liczbowe. Stowarzyszenie było wyłącznie organizacją kombatancką, przyjmowało co prawda w swe szeregi nie tylko byłych hallerczyków ale i weteranów innych formacji hallerowskich. Jednak reprezentując głównie żołnierzy Błękitnej Armii starało się przyciągnąć w swe szeregi większość z nich. Podając zatem ich ilość nie tylko jako swoich członków ale ogólną, można uznać, że nie starało się liczby tej zawyżać. Przytaczane z tego źródła liczby, w tym i jeńców Ślązaków, ochotników w Armii generała Hallera, można uznać za w miarę pewne.

Garść faktów z okresu wojny światowej i formowania Armii Polskiej, związanych ze Ślązakami, przynoszą wspomnienia Witolda Hilarego Trawińskiego³ i Arki Bożka⁴. Witold Trawiński był oficerem ochotnikiem, przybyłym ze Stanów Zjednoczonych. Jego wspomnienia mają tę wartość, że szeroko pokazują oprócz osobistych losów piszącego także stosunki wewnętrzne i relacje między ochotnikami pochodzącymi z różnych armii czy krajów. Wspomnienia Arkadiusza Bożka znanego pod imieniem Arka, rolnika z Markowic w raciborskim, poddanego Cesarza niemieckiego, żołnierza armii niemieckiej, powstańca śląskiego, działacza Związku Polaków w Niemczech, po II wojnie wicewojewody śląskiego dają obraz tego czym była pierwsza wojna światowa dla Ślązaków. Jakie dylematy stanęły przed nimi w chwili jej wybuchu, jakie postawy przyjęli i jaki był często ich los.

Źródła dotyczące udziału Ślązaków hallerczyków w powstaniach i plebiscycie to przede wszystkim „Materiały do Historii Powstań Śląskich 1919 – 1920”⁵ Jana Ludygi – Laskowskiego. Ludyga – Laskowski hallerczyk i jeden z szefów sztabu Górnośląskiej POW zebrał je i wydał niedługo po powstaniach (pierwszy tom wydano w 1925 roku). Obejmują one także dość szeroki zakres wydarzeń okresu powstań i plebiscytu w tym i działalność

³ W. H. Trawiński, Odyseja Polskiej Armii Błękitnej, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź – 1989.

⁴ A. Bożek, Pamiętniki, Katowice 1957.

⁵ J. Ludyga – Laskowski, Materiały do Historii Powstań Śląskich 1919 – 1920, t. I, Katowice 1925.

innych organizacji niż Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska, Centrala Wychowania Fizycznego, Dowództwo Obrony Plebiscytu czy Komendy Wojsk Powstańczych. Są tam i relacje na temat działalności Śląskich hallerczyków i ich ówczesnej organizacji Związku Samopomocy Byłych Jeńców Wojennych. Inne źródło dotyczące tego okresu to sprawozdanie Zarządu Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków za rok 1923/1924⁶. Jest ono unikalne z tego powodu, że jest chyba jedynym wydanym do druku tego typu sprawozdaniem Związku. Zawiera ono oprócz informacji standardowych w tego typu pismach, także pewne relacje z okresu powstań i plebiscytu. Wartość ich obniża jednak zdecydowane zabarwienie polityczne i samochwalczy ton. Mimo tych zastrzeżeń przynosi jednak pierwszorzędne informacje na temat powstania i działalności po powstaniach śląskich, Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków. Choć obejmuje tylko lata 1923 – 1924 to jest to okres istotny ponieważ był to czas początkowej i najbardziej aktywnej działalności tej organizacji.

Dzieje śląskich hallerczyków i ich kombatanckich organizacji do roku 1939, ukazują nam Sprawozdania Wydziału Społeczno – Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego⁷. Spisywane od roku 1927 czyli po przewrocie majowym zmieniającym stosunki polityczne w Polsce, mają charakter raportów policyjnych. Opatrzone klauzulą poufne, zawierające miejscami informacje ze źródeł konfidenancyjnych, informowały ówczesne władze wojewódzkie o tym co dzieje się we wszelkich organizacjach społeczno – politycznych. Jakże dominują w tych organizacjach idee, jak są ustosunkowane do władzy państwowej, o zachodzących w nich rozłamach i zmianach personalnych. Początkowo spisywane co tydzień, w miarę upływu czasu i stabilizacji władz pomajowych, co miesiąc, następnie co kwartał i w końcu co pół roku. Jest to także pierwszorzędne źródło dające nam wiele informacji z życia Związku Hallerczyków na Górnym Śląsku a od 1931 i drugiej organizacji Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji. Dzięki nim możemy prześledzić zwłaszcza rozwój tej drugiej organizacji od momentu jej pojawienia się na Górnym Śląsku. „Błękitny Weteran” jako organ Stowarzyszenia był pismem ogólnopolskim i nie przynosi w tym przypadku tak dokładnych danych. Ważne jest także to, że spisane są aż do marca 1939 roku. Na następne nie pozwoliła już po prostu zbliżająca się wojna. Informacje ze sprawozdań rozszerzają i znakomicie uzupełniają akta Dyrekcji Policji Województwa Śląskiego dotyczące Związku Hallerczyków⁸. To na ich podstawie sporządzano m.in. raporty

⁶ Z Życia Związku Hallerczyków na Górnym Śląsku, Sprawozdanie Zarządu Chorągwi Śląskiej za rok 1923/1924, Katowice 1924.

⁷ Archiwum Państwowe w Katowicach, Sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, Wydział Społeczno – Polityczny, zespół nr 27, sygn. 564 – 574, 593.

⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach, Policja Województwa Śląskiego, zespół nr 38, sygn. 354.

dla Wydziału Społeczno-Politycznego i Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Oba źródła mają dla przedstawianego tu tematu ogromną wartość. Polega ona na tym, że spisywane były przez postronnego obserwatora, związanego co prawda z władzą, ale nie przeinaczającego mających miejsce faktów. Dzięki temu też możemy poznać pewne sprawy, którymi interesujące nas organizacje nie miały się powodu chwalić.

Z opracowań i artykułów wykorzystanych w pracy, omówieniu poddać należy kilka. Najpełniejszym opracowaniem, obejmującym całość dziejów Błękitnej Armii jak i hallerczyków jest „Armia Polska we Francji 1917-1919”⁹, pod redakcją Piotra Staweckiego. Praca ta zawiera zbiór artykułów z sympozjum odbytego z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji. Omawia ona aspekty polityczne powstania armii, przebieg formowania, powrót do Polski, udział w działaniach zbrojnych w kraju, zjednoczenie armii z wojskiem polskim jak i organizacje byłych hallerczyków. Nie porusza ona jednak w szczególach kwestii będących przedmiotem niniejszej pracy, stanowi jednak dobry punkt wyjścia do dalszych badań. Podobny charakter mają prace Mieczysława Wrzoska „Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej”¹⁰ i Dariusza Radziwiłłowicza „Błękitna Armia w 80 rocznicę utworzenia”¹¹. Wspomniany już artykuł Stanisława Sierpowskiego pt. „Powstanie armii polskiej we Włoszech w czasie pierwszej wojny światowej”¹² jest podstawą ustaleń dotyczących powstania tamtejszych pułków. Z prac powstałych jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej na uwagę zasługują „Bajończycy i Armia Polska we Francji” Wacława Lipińskiego¹³, „Armia Polska we Francji” Józefa Sierocińskiego¹⁴ i przede wszystkim „Historia armii polskiej we Francji 1915 –1916 t.1 i 1916 - 1918 t. 2” Wacława Gąsiorowskiego¹⁵. Ta ostatnia najszerzej zajmuje się interesującą nas kwestią jeńców, zarówno przebiegiem ich wyszukiwania, werbunku oraz pochodzeniem. Prace Edwarda Mendla „Polacy na Górnym Śląsku w latach I wojny światowej”¹⁶ i „Z zagadnień udziału Ślązaków na frontach pierwszej wojny światowej 1914 – 1918”¹⁷ zajmują się Ślązakami czasu I wojny światowej. Istotne informacje na temat jeńców Ślązaków przynosi artykuł

⁹ Armia Polska we Francji 1917-1919, materiały sympozjum z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji, red. Piotr Stawecki, Warszawa 1983.

¹⁰ M. Wrzosek, Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914 –1918, Warszawa 1980.

¹¹ D. Radziwiłłowicz, Błękitna Armia w 80 rocznicę utworzenia, Warszawa 1997.

¹² S. Sierpowski, Powstanie armii polskiej we Włoszech w czasie pierwszej wojny światowej, „Roczniki Historyczne”, R. 42, 1978.

¹³ W. Lipiński, Bajończycy i Armia Polska we Francji, Warszawa 1929.

¹⁴ J. Sierociński, Armia Polska we Francji, Warszawa 1929.

¹⁵ W. Gąsiorowski, Historia armii polskiej we Francji 1915 –1916, t. 2, Bydgoszcz 1939.

¹⁶ E. Mendel, Polacy na Górnym Śląsku w latach I wojny światowej, Katowice 1971.

¹⁷ Idem, Z zagadnień udziału Ślązaków na frontach pierwszej wojny światowej 1914 – 1918, Opole 1965.

Marka Szczerbińskiego „Zarys działalności Związku Sokołów Jeńców-Polaków we Francji w latach I wojny światowej”¹⁸.

O roli Błękitnej Armii po powrocie do kraju szeroko pisze Piotr Łossowski w pracy „Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego marzec – czerwiec 1919 roku”¹⁹. Temat udziału hallerczyków w powstaniach i plebiscycie poruszają prace Jana Ludygi – Laskowskiego „Zarys historii trzech powstań śląskich 1919 – 1920 – 1921”²⁰ i artykuł Stanisława Baczyńskiego „Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918 – 1921 na tle sytuacji ogólnej”²¹. Cenne informacje o działaniach konspiracyjno-wojskowych na terenie Śląska Cieszyńskiego i udziału w nich hallerczyków pochodzących z tego obszaru przedstawia praca Edwarda Długajczyka „Polska konspiracja wojskowa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919 – 1920”²².

Działalność kombatancką i polityczną hallerczyków podejmują Marek Jabłonowski w pracy „Sen o potędze Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej (1918 – 1939)”²³ oraz Andrzej Andrusiewicz w pracy „Stronictwo Pracy 1937 – 1950, Ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce”²⁴.

¹⁸ M. Szczerbiński, Zarys działalności Związku Sokołów Jeńców-Polaków we Francji w latach I wojny światowej, „Zaranie Śląskie”, R. 40, 1978, zeszyt 2.

¹⁹ P. Łossowski, Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego marzec – czerwiec 1919 roku, Warszawa 1976.

²⁰ J. Ludyga – Laskowski, Zarys historii trzech powstań śląskich 1919 – 1920 – 1921, Warszawa – Wrocław 1973.

²¹ S. Baczyński, Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918 – 1921 na tle sytuacji ogólnej, „Najnowsze dzieje Polski”, Materiały i studia z okresu 1914 – 1939, t. XIII, Warszawa 1968.

²² E. Długajczyk, Polska konspiracja wojskowa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919 – 1920, Katowice 2005.

²³ M. Jabłonowski, Sen o potędze Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej (1918 – 1939), Olsztyn 1998.

²⁴ A. Andrusiewicz, Stronictwo Pracy 1937 – 1950, Ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce, Warszawa 1988.

Wykaz skrótów:

APK – Archiwum Państwowe w Katowicach

CWF – Centrala Wychowania Fizycznego

DOP – Dowództwo Obrony Plebiscytu

FPZOO – Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

KNP – Komitet Narodowy Polski

MSWojsk. – Ministerstwo Spraw Wojskowych

POW Górnego Śląska – Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska

Sipo – Sicherheitspolizei (policja bezpieczeństwa)

SN – Stronnictwo Narodowe

SP – Stronnictwo Pracy

TOW – Tajna Organizacja Wojskowa

UWŚL – Urząd Wojewódzki Śląski

ZH – Związek Hallerczyków

Rozdział I

Armia generała Józefa Hallera we Francji

Błękitna Armia pod dowództwem generała Józefa Hallera nie była pierwszą wojskową formacją składającą się z Polaków, która powstała na ziemi francuskiej podczas I wojny światowej. Przypomnieć tu należy formacje bajończyków i rueilczyków, które jako pierwsze składały się z Polaków. Powstanie tych oddziałów wiąże się z działalnością Komitetu Ochotników Polskich dla Służby w Armii Francuskiej (Comité des Volontaires Polonais pour le Service dans l'Armée Française)²⁵. Komitet ten powołała do życia Polonia Francuska już 31 lipca 1914 roku. Większość Francuskiej Polonii w europejskim konflikcie opowiedziała się bowiem po stronie Francji. W wyniku właśnie jej starań, dekretem rządu francuskiego z dnia 21 sierpnia 1914 roku, Polacy uzyskali zgodę na służbę w armii francuskiej. Szczególną aktywnością wykazał się tu redaktor „Polonii”, emigrant, działacz, powieściopisarz Waław Gąsiorowski²⁶. Stał on się także jedną z kluczowych osób przy współtworzeniu Błękitnej Armii i w niniejszej pracy będzie jeszcze o nim mowa. Oprócz działalności w Komitecie Ochotników zainicjował on ideę stworzenia ochotniczych, odrębnych oddziałów polskich przy armii francuskiej występujących pod własnym sztandarem. Rząd francuski nieprzychylny był tej koncepcji ze względu na Rosję, zastrzegającą sobie kwestię polską jako swoją wewnętrzną sprawę. Francja nie mogła na początku wojny zrażać do siebie swego sojusznika. Decydowała zatem niechętna postawa ambasadora Rosji w Paryżu Aleksandra Izwołskiego²⁷.

Z ochotników, którzy zgłosili się do armii francuskiej, w większości członków „Strzelca” i „Sokoła”, stworzono 180-osobową kompanię rekrucką i skierowano 25 sierpnia 1914 do Bayonne w pobliżu granicy hiszpańskiej. Tam sformowano z nich 2 kompanię batalionu i wcielono do 1 pułku Legii Cudzoziemskiej. Dowódcami ich byli Francuzi, jednak żołnierze starali się podkreślać swą polskość. Dalszych ochotników nie kierowano już do Bayonne, ale w okolice Paryża do Rueilly. Nie stworzyli oni osobnego pododdziału, ale wymieszano ich z obcokrajowcami²⁸. 22 października 1914 bajończycy przybyli na front w pobliże Reims, gdzie wzięli po raz pierwszy udział w walkach. W kwietniu 1915 roku przerzucono ich pod Arras. Tam 9 maja walczyli o wzgórze Vimy ponosząc duże straty.

²⁵ H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia Polska Na Ziemi Francuskiej*, [w:] *Armia Polska we Francji 1917-1919, materiały sympozjum z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji*, red. P. Stawecki, Warszawa 1983, s. 32 – 33.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

16 czerwca 50 ocalałych walczyło o cmentarz w Souches. Wobec strat i braku uzupełnień bajorczycy przestali jednak istnieć jako samodzielna jednostka polska²⁹. Udział tych formacji w walkach miał znaczenie symboliczne, ale ich postawa i los wpłynęły na późniejsze koncepcje, co do powołania oddziałów polskich. O bajorczykach wspominam tu także dlatego, gdyż ich późniejszy związek kombatancki wchodził w skład Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji. Nie wiadomo jednak czy wśród bajorczyków lub rueilczyków byli Ślązacy.

Poza epizodem bajorczyków i rueilczyków do 1917 roku nie istniały jednak większe możliwości powołania na Zachodzie Europy oddziałów polskich walczących pod własnym sztandarem u boku Ententy. Składało się na to kilka przyczyn. Sukcesy państw centralnych w początkowym okresie wojny dawały wówczas argumenty zwolennikom Piłsudskiego i jego koncepcji legionowej. Propaganda legionowa była we Francji szerzona przez jego emisariuszy i przemawiała do części Polonii. Głosiła bowiem, że Francja wykorzysta ewentualne oddziały polskie, na zasadzie wcielenia ich do Legii Cudzoziemskiej, przez co staną się tylko mięsem armatnim. Poza tym wszelka pomoc Entencie to w rezultacie wspieranie Rosji. Posłuch jaki zdobywały te argumenty udokumentowały losy bajorczyków, co silnie wspierało propagandę legionową³⁰. Propaganda jednak miała tu znaczenie marginalne. O niemożności powołania autonomicznych oddziałów decydowały dwie sprawy. Pierwszym problemem natury praktycznej był brak źródeł ludzkich do powołania i uzupełniania ewentualnych polskich oddziałów. Drugi problem to postawa państw Ententy, a głównie wspomniane stanowisko Rosji w kwestii polskiej. Determinowało ono bowiem także postawę jej sojuszników zachodnich³¹.

Sytuacja zmienia się w 1917 roku. Wówczas dopiero pojawia się sprzyjający międzynarodowy klimat polityczny, dzięki któremu wspomniane dwa problemy wręcz przestają być aktualne. Już akt 5 listopada 1916 roku Niemiec i Austro–Węgier, wpłynął na postawę rządu francuskiego co do ewentualnego formowania oddziałów polskich na terenie Francji³². Jednak to wiosna 1917 przyniosła zmiany o zasadniczym znaczeniu. Wydarzenia w Rosji spowodowały zmianę jej postawy co do sprawy polskiej, a co za tym idzie także postaw Anglii i Francji. Mocarstwa zachodnie były także teraz nieco mniej powściągliwe

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, s.33 – 34.

³⁰ M. Leczyk, Komitet Narodowy Polski a Armia Polska we Francji, [w:] Armia Polska we Francji 1917-1919, materiały sympozjum z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji, red. P. Stawecki, Warszawa 1983, s. 8.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, s 9.

wobec swego wschodniego sojusznika, co pozwoliło kwestii armii polskiej ruszyć z miejsca³³. Było także kilka innych powodów, dla których Francja zdecydowała się na formowanie armii polskiej. W grę wchodziły tu interesy co do organizacji nowych państw w Europie Środkowej po wojnie, obawy przed wystawieniem przez Niemcy silnej armii polskiej z Kongresówki jak i obawy przed ewentualnym przesuwaniem się na zachód fali rewolucyjnej po wojnie³⁴. Tak zniknął problem polityczny. Przez przystąpienie w kwietniu do wojny przeciw Niemcom Stanów Zjednoczonych zniknął problem i drugi. Na kilkumilionową Polonię zaatlantycką najbardziej liczone przy werbunku ochotników do mającej powstać armii³⁵. I choć myślano już wówczas o ewentualnym rekrutowaniu jeńców z armii państw centralnych, to jednak największe nadzieje pokładano w zaatlantyckim dopływie ochotników. Kwestia rekrutacji, a zwłaszcza rekrutacja Ślązaków, jeńców z armii niemieckiej, jako kluczowa w niniejszej pracy omówiona zostanie nieco dalej. W tym miejscu ją tylko sygnalizuję, jako tę która była jedną z dwóch najistotniejszych.

Wśród zabiegających o utworzenie i przyszłych organizatorów armii, którzy energicznie zaczęli wokół niej działać byli Adam Mokijewski, Erazm Piltz i przede wszystkim wspomniany już Waław Gąsiorowski³⁶. Pomijając tu bardziej szczegółowe omawianie zabiegów o utworzenie armii polskiej, które mają bogatą literaturę, trzeba stwierdzić, że grupie Gąsiorowskiego udało się cel swój osiągnąć. Oczywiście decydowała tu postawa samej Francji jak i Rosji. Zgoda i inicjatywa obu tych państw była decydująca³⁷.

Dekretem prezydenta Francji Raymonda Poincarego z 4 czerwca 1917 roku powołano Armię Polską we Francji. Mówił on o powstaniu samodzielnej armii polskiej, podlegającej dowództwu francuskiemu, utrzymywanej przez Francję i zorganizowanej na wzór francuski, ale walczącej pod polskim sztandarem³⁸. Jednak już od marca francuskie Ministerstwo Wojny pracowało nad stworzeniem misji wojskowej Francusko-Polskiej, której zadaniem miało być zorganizowanie tej armii. Dekret ukazał się 5 czerwca 1917 we francuskim Dzienniku Urzędowym z podpisami prezydenta Poincarego, premiera i ministra spraw zagranicznych Aleksandra Ribota i ministra wojny Paula Painlevego. Wspominał on także o ważnej tu dla nas kwestii rekrutacji. Jak zwraca uwagę M. Wrzosek, prawdopodobnie na skutek przeszkód wynikających z norm prawa międzynarodowego, źródła rekrutacji określono nieprecyzyjnie. Dekret mówił, że armia ta składać się miała z Polaków służących w armii francuskiej

³³ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914 –1918*, Warszawa 1980, s. 336.

³⁴ *Ibidem*, s. 337.

³⁵ M. Leczyk, *op. cit.*, s. 9.

³⁶ *Ibidem*, s. 9.

³⁷ *Ibidem*, s. 12.

i Polaków „innego pochodzenia”. To ostatnie określenie według Wrzosek dotyczyć miało werbunku także jeńców³⁹. Potwierdza tę tezę późniejsze stanowisko rządu włoskiego. Powołując się na konwencję Haską, o podstawie do odwetu, blokował on wszelkie próby powstania oddziałów złożonych z jeńców Polaków przy armii włoskiej jak i ewentualne przesłanie ich do Francji, bądź armii francuskiej⁴⁰. Dekret przyjęty został w środowiskach Polonii francuskiej dość chłodno, gdyż wiadano, że za jego wydaniem stoi zgoda Rosji, a konkretnie ambasadora Aleksandra Izwołskiego i szefa rosyjskiej misji przy francuskim sztabie Pawła Ignatiewa.

Warto zwrócić uwagę, że dekret o powołaniu armii wydano na dwa i pół miesiąca przed powstaniem Komitetu Narodowego Polskiego, który to Komitet wkrótce przejął formowaną armię pod swe polityczne zwierzchnictwo. Inicjatywa Mokijewskiego, Gąsiorowskiego i Piltza nie była bowiem inicjatywą organu prowadzącego szeroką polityczną działalność. Powodowało to zresztą dodatkowe komplikacje, ponieważ nie było wyższego oficera Polaka, któremu można by powierzyć dowództwo. Francuzi ze swej strony zaproponowali je generałowi Eugeniuszowi de Henning Michaelisowi, Polakowi w służbie rosyjskiej. Michaelis postawił jednak warunek, odrzucony przez Francuzów, co zadecydowało o upadku jego kandydatury, że wojsko polskie użyte będzie jedynie zgodnie z interesem Polski. Jego argumentem za tym był właśnie brak reprezentacji politycznej tworzącej się armii⁴¹. Dopiero później rolę tę wziął na siebie KNP. Późniejszy przewodniczący KNP, Roman Dmowski, przybył z Rosji na zachód Europy w 1915 roku i nie był wtajemniczany przez grupę Gąsiorowskiego w działania mające na celu stworzenie armii. Co więcej, w maju 1917 roku gdy sprawa weszła w decydującą fazę, był zaproszony przez Piltza do jej omówienia, ale zlekceważył ją, co spowodowało, że decyzje zapadły bez niego⁴². Wobec tego w lipcu 1917 roku działacze skupieni przy Dmowskim wyrazili rządowi francuskiemu podziękowanie za wydanie dekretu i zgłosili swą chęć do współpracy przy organizowaniu armii. Wyszuli przy tym warunek, że rekrutacja jak i polityczne kierownictwo będą w jego rękach. Nie podobało się to grupie Gąsiorowskiego, która przeciwna była wiązaniu armii jednoznacznie z endecją⁴³. KNP uformował się ostatecznie na konferencji w Lozannie w dniach 9 i 10 sierpnia 1917 roku. O samym KNP jak i jego zabiegach w celu uzyskania kontroli nad powstającą armią nie będę tu mówił. Jest to bardzo

³⁸ M. Wrzosek, op. cit., Warszawa 1980, s. 338 – 339.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ S. Sierpowski, Powstanie armii polskiej we Włoszech w czasie pierwszej wojny światowej..., s. 89.

⁴¹ J. Pajewski, Wokół sprawy Polskiej Paryż – Lozanna – Londyn 1914 – 1918, Poznań 1970, s. 62 – 63.

⁴² M. Wrzosek, op. cit., s. 336 – 338.

szeroko omówione w literaturze. Tu wystarczy powiedzieć, że owe zabiegi, uwieńczone zostały całkowitym sukcesem. Dnia 28 września 1918 roku przedstawiciele KNP i rządu Francji podpisali umowę, na mocy której Francja uznała powstałą armię jako samodzielną, sprzymierzoną i współwalczącą pod polskim dowództwem. Ponadto podporządkowana politycznie miała być Komitetowi Narodowemu Polskiemu, a sam Komitet otrzymał prawo mianowania wodza naczelnego armii za zgodą rządu Francji. Misja wojskowa Francusko-Polska miała załatwiać wszystkie sprawy związane z armią i być pośrednikiem pomiędzy KNP a administracją francuską. Dla poruszanego w niniejszej pracy zagadnienia ważnym punktem tej umowy było to, że rekrutacja do niej także podlegała KNP. Armię Polską uznały także pozostałe państwa sprzymierzone. 4 października 1918 roku wodzem naczelnym armii polskiej KNP mianował generała Józefa Hallera⁴⁴.

Wspomniane wyżej decyzje polityczne, jak i sam dekret o powołaniu armii dotyczył w 1917 roku jedynie Francji. To na jej terytorium formowano przyszłą armię. Werbować do niej miano m.in. ochotników jeńców Polaków z francuskich obozów, w tym Ślązaków, jeńców z armii niemieckiej. Pamiętać jednak trzeba, że połowa przyszłej Błękitnej Armii składała się z pułków powstałych na terenie Włoch, z ochotników jeńców Polaków, werbowanych we włoskich obozach jenieckich przeznaczonych dla żołnierzy monarchii Austro-Węgierskiej. W tej właśnie armii służyli Ślązacy pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego. Powiedzieć zatem trzeba też parę słów na temat powstania tamtejszych oddziałów polskich.

Początkowo działacze Polscy we Włoszech zabiegali aby jeńcy Polacy z armii Austro-Węgier byli wydzieleni i skoncentrowani w osobnych obozach, aby stworzyć tym samym znośniejsze warunki ich przebywania w niewoli. W tym kierunku działali mieszkający od lat we Włoszech Leonard Kociemski i dr Maciej Loret. Nie znaleźli oni jednak przychylnego stanowiska w oficjalnych włoskich czynnikach. Postrzegały one bowiem Polaków jako austrofilów, tak samo zresztą jak ówczesna włoska publicystyka⁴⁵. Przełomowy tak dla sprawy polskiej, jak i polskiej armii we Francji rok 1917, we Włoszech nie przyniósł istotniejszych zmian w zapatrywaniach włoskich czynników. Co prawda uznano 30 października 1917 roku KNP jako reprezentanta spraw polskich i jego oficjalnego przedstawiciela w Rzymie Konstantego Skirmunta, ale stanowisko rządu włoskiego co do kwestii jeńców było nadal sztywne i niechętne. Pomimo nacisków ambasady francuskiej

⁴³ M. Leczyk, op. cit., s. 15 – 17.

⁴⁴ Ibidem, s. 22 – 23.

⁴⁵ S. Sierpowski, op. cit., s. 85 - 86.

minister spraw zagranicznych Sydney Sonnino odrzucał wszelkie propozycje co do powstania ewentualnych „legionów polskich”, z którymi występował Skirmunt, jak i przesyłanie ochotników do tworzącej się armii we Francji⁴⁶. Złagodzenie stanowiska nastąpiło po klęsce Włochów na przełomie października i listopada 1917 roku pod Caporetto. Straty ludzkie i materiałowe spowodowały życzliwsze spojrzenie na narody, które dostarczały rekruta do armii Austro–Węgier. Także naciski Anglii jak i Francji spowodowały pewne ustępstwa Włochów. Przedstawiciele KNP w Rzymie uzyskali nieoficjalną zgodę pod koniec 1917 roku na grupowanie Polaków jeńców w osobnym obozie. Jednak o ewentualnym werbowaniu ochotników do powstającej armii polskiej we Francji mowy być nie mogło. Zasłaniano się możliwością retorsji ze strony Austro–Węgier⁴⁷. W rzeczywistości, jak zauważa M. Wrzosek, Włosi sami zaczęli rozpatrywać możliwość utworzenia na swym terytorium armii polskiej. Preludium do tego było powstanie oddziału dywersyjnego porucznika Stefana Kluczyńskiego, co oprotestował KNP⁴⁸. Nie zmienili Włosi natomiast swej postawy wobec możliwości werbowania jeńców ochotników Polskich do armii polskiej we Francji. Zmiana postawy nastąpiła jesienią 1918 roku. Po usilnych zabiegach KNP i nieustannych naciskach Francji 12 października Sonnino powiadomił Skirmunta o uznaniu polskich oddziałów wojskowych tworzonych na terytorium Włoch z jeńców Polaków za część składową Armii Polskiej we Francji. Formowaniem zajęć miała się delegatura Misji Wojskowej Francusko–Polskiej. Jej kierownikami byli książę major Leon Radziwiłł i kapitan Marian Dienstl–Dąbrowa. Formalnie zgoda na werbowanie jeńców zapadła 29 października 1918 roku⁴⁹.

Przebieg formowania, rekrutacji, efekty, a przede wszystkim udział Ślązaków w Błękitnej Armii będzie omówiony w szczegółach nieco niżej. Tu tylko podam, że do wiosny 1918 roku we Francji sformowano 1 Pułk Strzelców Polskich. Następnie zaś do końca pierwszego kwartału tego roku powstały załączki 2 i 3 pułku oraz kilka mniejszych oddziałów. W listopadzie 1918 roku armia liczyła 2 dywizje⁵⁰. Jesienią także, po prowizorycznej akcji organizacyjnej, we Włoszech sformowano 8 pułków piechoty⁵¹. Po przewiezieniu ich na początku 1919 roku do Francji powstały z nich dywizje 3, 6 i 7 oraz dywizja instrukcyjna. Z dywizji sformowanych we Francji i we Włoszech powstał I i III Korpus, a dwie dywizje były samodzielne⁵². Łącznie te formacje liczyły 68 433 żołnierzy

⁴⁶ Ibidem, s. 89.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ M. Wrzosek, op. cit., s. 478.

⁴⁹ Ibidem, s. 478–479.

⁵⁰ H. Bułhak, P. Stawecki, op. cit., s. 47–52.

⁵¹ M. Wrzosek, op. cit., s. 478.

⁵² H. Bułhak, P. Stawecki, op. cit., s. 52–53.

i oficerów. Była to zatem, zważywszy okoliczności i możliwości, liczba dosyć spora choć jak wynika z relacji źródłowych mniejsza niż oczekiwano. Tak przedstawiał się efekt starań o samodzielne oddziały polskie, które przekształciły się w Armię Polską we Francji. Ze względu na kolor mundurów jaki otrzymała we Francji została nazwana Błękitną Armią, lub od nazwiska jej dowódcy Hallerowską. Liczba Ślązaków jaka znalazła się w tej armii wyniosła około 6000⁵³, czyli blisko 10% stanu osobowego. Zaczniemy jednak od tego jakie były założenia twórców armii co do jej wielkości, sposobów i możliwości werbunku ochotników, jak odbywało się to w praktyce i jaki uzyskano końcowy efekt w postaci liczby przytoczonej powyżej. Wskazane zostaną także drogi i sposoby w jaki do szeregów Błękitnej Armii dostawali się Ślązacy.

Dekret z 4 czerwca 1917 roku mówił dość nieprecyzyjnie o źródłach rekrutacji przypuszczalnie ze względów na prawo międzynarodowe. M. Wrzosek w swej pracy przytacza notatkę sporządzoną 10 maja 1917 roku dla rządu francuskiego przez Gąsiorowskiego i Mokijewskiego, która oceniała możliwości werbunkowe. I tak z szeregów armii francuskiej spodziewano się około 1400 ochotników. 200 ochotników spodziewano się z oddziałów kanadyjskich przebywających we Francji, 300 z ekspedycyjnych oddziałów rosyjskich we Francji i pod Salonikami. Razem dawało to 1900 – 2000 potencjalnych kandydatów. Całą jednak nadzieję pokładano w werbunku Polaków z obozów jenieckich i przede wszystkim w ochotnikach polskich z USA⁵⁴. H. Bułhak i P. Stawecki przytaczają memoriał E. Piltza także z dnia 10 maja 1917 roku, sporządzony dla francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Według Piltza możliwości rekrutacyjne były następujące. Z samej Francji 1100 ochotników z Legii Cudzoziemskiej, 1300 spośród Polonii francuskiej, 300 z kanadyjskich oddziałów we Francji, 200 z oddziałów rosyjskich z frontu zachodniego i Salonik. Ponadto 50 – 60 tys. ochotników z obu Ameryk i 300 tys. z Rosji⁵⁵. Ci sami autorzy wspominają o raporcie szefa Sztabu Generalnego Focha do ministra wojny Painlevego z 20 maja 1917 roku na temat powstania armii polskiej. Raport mówił, że można stworzyć oddział w sile pułku z ochotników polskich z armii francuskiej. Ten zaś oddział miał być punktem wyjścia do rekrutacji Polaków z Ameryki, których spodziewano się w liczbie około 100 – 150 tys. ludzi⁵⁶.

Jak widać spodziewana liczebność armii miała być większa od tej jaka była ostatecznie, tak według oceny samych Polaków jak i kół wojskowych francuskich. Nie brano

⁵³ Memoriał śląski w sprawie odznaczeń niepodległościowych, „Błękitny Weteran”, 1938, nr 10 – 11, s. 150.

⁵⁴ M. Wrzosek, op. cit., s. 339.

⁵⁵ H. Bułhak, P. Stawecki, op. cit., s. 36.

⁵⁶ Ibidem.

wówczas jeszcze pod uwagę możliwości włączenia oddziałów sformowanych w innych państwach z jeńców Polaków jak to miało miejsce później z pułkami z Włoch. Takie były założenia względem przyszłej armii, zobaczymy jak zrealizowano je w praktyce. Pominę tu jednak kwestię przebiegu werbunku ochotników z obu Ameryk i innych pozaeuropejskich krajów, gdyż mniej nas tu ona interesuje.

Wspomniano już, że jeszcze przed dekretem z 4 czerwca 1917 roku francuskie Ministerstwo Wojny pracowało nad Francusko-Polską misją wojskową, której zadaniem była organizacja armii. Misja ustanowiona została 20 maja 1917 roku przez ministra Painlevego. Na jej czele stanął emerytowany francuski generał Louis Archinard, który po upadku kandydatury na dowódcę armii generała Michaelisa, a do czasu objęcia tego stanowiska przez generała Hallera, faktycznie dowodził powstającą armią. Misja miała współdziałać z organami władz centralnych w sprawach związanych z rekrutacją i organizacją wojska⁵⁷. 22 czerwca Ministerstwo Wojny wydało instrukcję dotyczącą kwestii rekrutacji, a po niej inne akty normatywne regulujące status oficerów i żołnierzy przyszłej armii. Rekrutować miano Polaków od 17 roku życia, ochotników z armii francuskiej i armii sprzymierzonych. Ochotnicy zgłaszać się mogli do siedziby Francusko-Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, bądź do punktów rekrutacyjnych znajdujących się w miastach Lille, Le Mans, Boulogne sur Mer, Bordeaux, Lyon, Nice i Oran (Afryka Północna)⁵⁸. Zgłaszających się kierowano do powstałego 27 marca 1917 roku obozu dla powstającej armii w miasteczku Sille – le – Guillaume w północno-zachodniej Francji. Do 5 lipca zorganizowano tam pierwsze struktury organizacyjne, jak załączek pierwszego pododdziału jakim była kompania kapitana Władysława Jagniątkowskiego. Komendantem obozu był major Blanchard. Pod koniec lipca przybyli pierwsi ochotnicy w liczbie kilkudziesięciu, w listopadzie ochotnicy z Brazylii i Holandii, a w grudniu pierwsza grupa ze Stanów Zjednoczonych. W grudniu także zorganizowano nowe obozy w Mayenne i Laval⁵⁹. Rekrutacją objęto także brygady rosyjskie przebywające we Francji i obozy jeńców niemieckich. Według pobieżnych obliczeń miało być w nich około 7000 jeńców Polaków⁶⁰. Przekonamy się jednak, że było ich znacznie więcej. Dochodzimy tu zatem do interesującej nas kwestii werbunku jeńców, a zwłaszcza jeńców Ślązaków.

Śląsk jako kraina od połowy XVIII wieku, od zakończenia wojen śląskich, znajdował się prawie w całości pod panowaniem pruskim, a po utworzeniu II Rzeszy w 1871 roku

⁵⁷ M. Wrzosek, op. cit., s. 340.

⁵⁸ H. Bułhak, P. Stawecki, op. cit., s. 38.

⁵⁹ Ibidem, s. 39 – 40.

⁶⁰ D. Radziwiłłowicz, Błękitna Armia w 80 rocznicę utworzenia, Warszawa 1997, s. 19.

wchodził w skład Cesarstwa Niemieckiego. Śląsk Cieszyński pozostał przy Austrii, a od 1868 roku wchodził w skład monarchii Austro-Węgierskiej. Siłą rzeczy Ślązacy jako poddani tak Cesarza niemieckiego jak Cesarza Austro-Węgier podlegali służbie wojskowej w obu państwach. W wielu garnizonach śląskich w Bytomiu, Nysie, Gliwicach, Opolu, Koźlu, Oleśnicy, Oławie i innych służył znaczny procent Ślązaków. Często o śląskości górnośląskich pułków świadczyły żartobliwe, gwarowe nazwy. Przykładowo 22 pułk piechoty z Gliwic nazywano „Pieronie-Regiment” od często używanego przez żołnierzy tego śląskiego wyrażenia. 2 pułk kawalerii także z Gliwic nazywany był „Kozoki”. 23 pułk piechoty w Nysie zwał się zaś „Kaczmarki”, gdyż podobno co piąty żołnierz tego pułku miał nosić nazwisko Kaczmarek. Ślązaków, których jednak świadomość narodowa szła ku Polsce, często kierowano do jednostek w głębi Niemiec aby odciąć ich od kontaktów z polskością i poddać silniejszej germanizacji⁶¹. Po wybuchu wojny w sierpniu 1914 roku rozkazy mobilizacyjne objęły także i Ślązaków. Procent zmobilizowanych Górnoślązaków w pierwszym roku wojny miał być bardzo duży. W 1914 roku zmobilizowano 25% śląskich górników. Dla porównania w Zagłębiu Sarry i Ruhry miało być to od 3 do 6%. Do końca wojny pracować na Śląsku miało tylko 22% wykwalifikowanej załogi kopalń⁶². Wcielano także do wojska członków „Sokoła”. Jego okręg Śląski, jeden z 6 w państwie niemieckim, liczył w 1912 roku 18 gniazd z 750 członkami⁶³. Na Śląsku Cieszyńskim było zaś w 1912 roku 764 członków, ale tylko 306 ćwiczących, czyli zdatnych jeszcze do służby wojskowej⁶⁴. Wysłani na front zachodni Górnoślązacy na skutek walk lub dezereji trafiali do niewoli. Oprócz nich trafiali do niewoli także Polacy z Wielkopolski, Warmii, Mazur, Kaszub służący w armii niemieckiej.

Wacław Gąsiorowski wspominał, że już bitwa nad Marną przyniosła dużą ilość jeńców Polaków⁶⁵. Pod koniec 1914 roku ich liczba znacznie wzrosła. Początkowo większe skupiska jeńców Polaków znajdowały się w dwóch obozach, na wyspie Belle-Ile i w Algierii w mieście Milan⁶⁶. Wydzielone obozy dla jeńców narodowości polskiej istniały we Francji od maja 1915 roku. Obóz główny znajdował się w miejscowości Le Puy (departament Górna Loara). Tam właśnie przybyłych jeńców rejestrowano i rozdzielano do obozów roboczych. Jako pierwszy większy transport napłynęli Polacy z Belle-Ile, a z końcem grudnia 1915 roku jeńcy Polacy z Algieru⁶⁷. Wkrótce powstały dwa nowe obozy w Montlucon i Vierzon i około

⁶¹ E. Mendel, Z zagadnień udziału Ślązaków na frontach pierwszej wojny światowej..., s. 11.

⁶² Ibidem, s. 22.

⁶³ M. Szczerbiński, Zarys działalności Związku Sokolów Jeńców-Polaków we Francji..., s. 273.

⁶⁴ W. Ogrodziński, Dzieje dzielnicy Śląskiej „Sokoła”, Katowice 1937, s. 38.

⁶⁵ W. Gąsiorowski, Historia armii polskiej we Francji 1915 –1916, Bydgoszcz 1939, s. 62.

⁶⁶ W. Poliński, Obozy jeńców Polaków we Francji podczas wojny światowej, „Polska Zbrojna” 1924, nr 4, s. 3.

⁶⁷ Idem, Obozy jeńców Polaków we Francji podczas wojny światowej, „Polska Zbrojna” 1924, nr 5, s. 3.

300 oddziałów roboczych⁶⁸. Zanim jednak jeńcy przyznający się do narodowości polskiej trafili do wydzielonych obozów, skąd można ich było rekrutować do powstającej Armii Polskiej trzeba ich było wyłowić z obozów dla jeńców niemieckich. Nie była to sprawa łatwa. Gąsiorowski pisze, że kwestia zaliczania danego jeńca do Polaków była często drażliwa i najeżona wieloma przykrościami⁶⁹. Zajmował się tym m.in. Władysław Mickiewicz, syn Adama, wraz ze swą córką Marią na polecenie francuskiego Ministerstwa Wojny. Wspólnie jeździli do obozów, odbywali rozmowy z Polakami i dokonywali selekcji⁷⁰. Jeńcy Polacy lub czujący się Polakami przybierali różne postawy. Od zgłaszających się samorzutnie, przyznających się na osobności podczas rozmowy, po ukrywających swe pochodzenie, bądź poczucie przynależności. Przyznawanie się na osobności, bądź ukrywanie wynikało z wielu czynników. Wielu jeńców było sterroryzowanych przez niemieckich współtowarzyszy, grożono im, a także ich rodzinom. Niemcy unikali bowiem skupiania na froncie większej liczby Polaków i tym samym trafiający do niewoli wraz z Niemcami byli w mniejszości. Dużo kłopotów przyczyniała nieznajomość mentalności i gwary Ślązaków, Mazurów czy Kaszubów⁷¹. Wielu z nich nie zgłosiło się, gdyż często francuscy komendanci obozów powierzali podział jeńców według narodowości pruskiemu feldfeblom, ci zaś automatycznie zaliczali Górnślązaków jako Niemców. Gdy protestowano przeciw temu odpowiadano, że jeśli nawet Wielkopolska należeć będzie kiedyś do Polski, to Śląsk będzie zawsze niemiecki. Wielu zatrzymano namowami lub groźbą⁷². Dotyczyło to zresztą wszystkich poddanych Niemiec czy Austro-Węgier. W. Poliński, choć Ślązakiem nie był, przytacza, że gdy sam przybył jako jeńiec w 1916 roku z Włoch do obozu w Roanne, przy rejestracji pruski feldfebel wpisał mu jako narodowość „Österreicher” pomimo jego protestów. Dopiero interwencja komendanta obozu zmieniła sytuację⁷³. Ślązaków zatrzymywała w niemieckich obozach także niepewność tego, jak zostaną potraktowani po ewentualnym powrocie do domu. Nikt nie wiedział na pewno czy po wojnie powstanie Polska, w jakich granicach i czy w tych granicach odrodzonego kraju będzie Śląsk? Tak więc losy Śląska jako krainy były nierozstrzygnięte i co najmniej niepewne. Powrót do domu z szeregów wrogiej armii pod władzę niemiecką nie był zachęcającą perspektywą. Ślązak jako obywatel niemiecki podlegał prawu wojennemu niemieckiemu. Przejście do osobnego obozu, podjęcie w nim prac w warsztatach wojennych, czy wstąpienie w szeregi wrogiej armii równało się zdradzie

⁶⁸ M. Szczerbiński, op. cit., s. 276.

⁶⁹ W. Gąsiorowski, op. cit., s. 67.

⁷⁰ M. Szczerbiński, op. cit., s. 276.

⁷¹ W. Gąsiorowski, op. cit., s. 67 - 68.

⁷² „Jeniec Polak” nr 67 z 4 III 1919, s. 9.

i groził za to Sąd Wojenny⁷⁴. Trzeba zatem stwierdzić, że była niełatwą decyzją o wstąpieniu do Armii Polskiej, a jednak wielu Ślązaków się na ten krok zdecydowało. A co kierowało tymi, którzy mimo grózb i konsekwencji decydowali się zdezerterować, oddać się w niewolę, czy przyznać się do polskości w obozie, a potem wstąpić do Armii Polskiej? Jak wspominał Arka Bożek przede wszystkim świadomość tego, że Niemcy nie uznają Górnoszlązaków za swoich. Obelgi i szykany pod ich adresem padały nagminnie. Parokrotnie ranny Bożek został obrzucony wyzwiskami pomimo tego, że był ochotnikiem i nie poczuwał się jak sam mówił do łączności z „nędzarzami z Małopolski czy Królestwa”⁷⁵. I choć sam Bożek nie zdezerterował, ani innymi drogami nie trafił do Polskiej Armii, to wielu Górnoszlązaków, którzy trafili miało zapewne dość traktowania ich jako obywateli drugiej kategorii, a wielu zapewne czuło się po prostu Polakami. Nie ukrywać jednak należy faktu, że dla części mogła to być i okazja wyrwania się z piekła okopów i rzezi walk pozycyjnych. Obóz jeniecki czy wstąpienie do nowo tworzącej się od podstaw armii, to przecież gwarancja kilku albo kilkunastomiesięcznego spokojnego życia na tyłach. Zwłaszcza jeśli nie jest się do końca przekonanym do armii, kraju, czy sprawy w jakiej lub za jaką się walczy. Górnoszlązacy po przejściu do wydzielonych obozów nie zawsze od razu bywali wcielani do szeregów Armii Polskiej. Początkowo kierowano ich do warsztatów wojennych fabryk i innych zakładów pracujących dla armii francuskiej.

Do warsztatów wojennych kierowano z wymienionych wyżej obozów i grup roboczych. Wielu Górnoszlązaków trafiło do tych warsztatów oraz do kopalń w St. Etienne, Vichy, Moulin, Montlucon, Montrambert, St. Chamont, L. Horme, Clermont Ferrand, Osand i innych. Cenieni byli bowiem jako fachowcy - górnicy, hutnicy. Wobec powoływania swoich fachowców do armii byli tym bardziej cenni dla Francji. Dodatkowym atutem była ich polityczna pewność, wobec czego niechętnie władze francuskie zezwalały na ich pobór jako jeńców z tych obozów. Utrudniony był zwłaszcza pobór w okresie od lipca 1918 roku do końca wojny. Wynikało to z generalnej ofensywy sprzymierzonych na froncie, co powodowało wzrost potrzeb produkcyjnych warsztatów jak i kopalń⁷⁶. Potwierdzeniem tego jest relacja J. Ludygi-Laskowskiego, który wizytując kopalnię w St. Etienne wspominał spotkanie z górnikiem Walentym Sikorą z Szombierek powołanym do armii niemieckiej w 1914 roku i skierowanym do pracy w kopalni po dostaniu się do niewoli⁷⁷. Sam Ludyga-

⁷³ W. Poliński, Obozy jeńców Polaków we Francji podczas wojny światowej, „Polska Zbrojna” 1924, nr 4, s. 3.

⁷⁴ Memoriał śląski w sprawie odznaczeń niepodległościowych, „Błękitny Weteran”, 1938, nr 10 – 11, s. 150.

⁷⁵ A. Bożek, Pamiętniki, Katowice 1957, s. 53 – 54.

⁷⁶ Memoriał śląski w sprawie odznaczeń niepodległościowych, „Błękitny Weteran”, 1938, nr 10 – 11, s. 150.

⁷⁷ J. Ludyga – Laskowski, Przed dwudziestu laty, „Błękitny Weteran”, 1937, nr 5, s. 37.

Laskowski jest doskonałym przykładem Górnoszlązaka, który trafił do Błękitnej Armii jako jeńiec. Będzie w tej pracy jeszcze o nim mowa, gdyż odegrał on dość istotną rolę po wojnie i w trakcie powstań śląskich w kwestii organizowania się byłych śląskich hallerczyków.

Rekrutacja ochotników do przyszłej Armii Polskiej we Francji z obozów jeńców Polaków ruszyła we wrześniu 1917 roku. W celu jej przyspieszenia w Le Puy stworzono centrum rekrutacyjne z porucznikiem Stanisławem Zagołą-Zawieją jako jej szefem. Na potrzeby centrum oddano obszerny gmach seminarium. Według relacji samego Zagoły-Zawieji ogółem zaciągnięto 16000 ochotników. Z tego 45% pochodziło z Wielkopolski, 40% (tj. około 5500 ludzi) pochodziło ze Śląska, a pozostałe 15% pochodziło z Pomorza i innych części Polski⁷⁸. Przy czym zaznaczyć trzeba, że ogółem do marca 1919 roku przez obóz w Le Puy, według danych przytoczonych przez ukazujące się tam czasopismo obozowe „Jeniec Polak”, przewinęło się 19102 jeńców narodowości polskiej. Z tego 10031 pochodzić miało z Księstwa Poznańskiego, 4771 ze Śląska pruskiego, 2780 z Prus Królewskich, 618 z Prus Książęcych, 601 z Galicji, 301 z innych prowincji Niemiec⁷⁹. Widać zatem, że w porównaniu choćby do relacji porucznika Zagoły-Zawieji samych Ślązaków było znacznie więcej. Należy też wiedzieć, że liczba podawana przez ten organ prasowy nie obejmowała wszystkich przebywających w niewoli francuskiej. Co więcej, Śląscy członkowie Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji w „Memoriale śląskim w sprawie odznaczeń niepodległościowych” zamieszczonym w organie prasowym stowarzyszenia „Błękitnym Weteranie”, podają liczbę około 9000 jeńców Polaków pochodzących ze Śląska. Wszyscy oni zarejestrowani mieli być w Le Puy. Podczas rejestracji 60% z nich zapisać się miało jako ochotnicy do powstającej Armii Polskiej⁸⁰. Daje to około 5500 ochotników, zgadzałoby się to więc z relacją porucznika Zagoły-Zawieji. Uwzględniając dalszy, zapewne mniejszy, dopływ ochotników Ślązaków, do momentu ostatecznego sformowania armii dałoby to liczbę około 6000 żołnierzy, ochotników ze Śląska w Błękitnej Armii. Liczbę tę podaje też wspomniany memoriał. Wydaje się, pomimo niezgodności w przytaczanych źródłach, że była to w miarę prawdopodobna liczba Ślązaków, jednak nie może być uważana za absolutnie pewną. Dopływ jeńców ochotników także ze Śląska trwał właściwie cały czas. Nawet 1 Pułk Strzelców, gdy przechodził chrzest bojowy na froncie w lipcu 1918 roku, miał okazję wziąć do niewoli kilku Niemców, którzy okazali się Polakami z Poznańskiego, Pomorza i Śląska. Owi jeńcy byli zaskoczeni spotkaniem polskiego wojska po drugiej stronie frontu. Kilku z nich zgłosiło od

⁷⁸ S. Zagoła – Zawieja, Rekrutacja ochotników z obozów jeńców – Polaków we Francji, „Błękitny Weteran”, 1937, nr 5, s. 10.

⁷⁹ „Jeniec Polak” nr 67 z 4 III 1919, s. 9.

⁸⁰ Memoriał śląski w sprawie odznaczeń niepodległościowych, „Błękitny Weteran”, 1938, nr 10 – 11, s. 150.

razu chęć zaciągnięcia się pod nowy sztandar. O tym wypadku mówi w swych wspomnieniach Witold Trawiński, oficer Błękitnej Armii z USA⁸¹. Do Armii Polskiej zgłaszali się też Górnśląscy członkowie „Sokoła”. Gniazda „Sokoła” w obozach jenieckich powstawały już od 1915 roku, a 5 sierpnia 1917 roku w Le Puy powstał Związek Sokołów Jeńców Polaków⁸². Choć brak jest danych ilu było w nim Górnślązaków, to na pewno działali oni w tym Związku, a część z nich zapewne zgłosiła się ochotniczo w szeregi Polskiej Armii.

W przypadku Cieszyniaków nie mamy tak dokładnych danych aby określić ilu mogło ich służyć w Błękitnej Armii. Czy było ich 500–600 czyli około 10 % w stosunku do całej liczby Ślązaków? Nie dotarłem niestety w tej kwestii do żadnych szczegółowych danych. Odniesieniem może być tu ilość Cieszyniaków jaka zaciągnęła się do Legionu Śląskiego, który wszedł potem w skład I Brygady Legionów. E. Buława na podstawie archiwaliów cieszyńskich ustalił 423 ochotników Legionu Śląskiego, którego liczba szacowana jest na 600 żołnierzy. Z tych 423 ochotników 274 pochodziło wyłącznie z gmin Śląska Cieszyńskiego. Pozostali to ochotnicy z Galicji i innych części monarchii habsburskiej⁸³. A byli to wyłącznie ochotnicy, często jeszcze jak podaje wspomniany autor, młodzież w wieku przedpoborowym⁸⁴. Przyjmijmy, że zapewne o wiele więcej zmobilizowano do regularnej armii austro-węgierskiej. Droga ich do armii Hallera jak zobaczymy wiodła przez front włoski i włoskie obozy. 32000 jeńców Polaków z Włoch zasiliło Błękitną Armię, z czego jest prawdopodobne, że 500–600 mogło być Cieszyniakami. Liczba ta pasowałaby do wspomnianych wyżej 5400–5500 Ślązaków zwerbowanych na terenie Francji. Przypuszczenie, że Cieszyniaci znajdowali się w pułkach sformowanych we Włoszech właśnie w liczbie 500 – 600 i stanowili brakującą liczbę do owych 6000 jest bardzo kuszące, ale może być tylko przypuszczeniem. Wydaje się jednak, że mogła to być maksymalna ich liczba jaka służyła ostatecznie w Błękitnej Armii.

Nie mając pewnych nawet przybliżonych danych o liczebności Cieszyniaków, spróbujmy prześledzić w jaki sposób trafili mogli pod sztandary Błękitnej Armii. Tak jak Górnślązacy mobilizowani byli do armii niemieckiej, tak Cieszyniaci jeśli nie wybrali służby w Legionach, trafiali do armii Austro-Węgier. Nie tylko zresztą oni. Według relacji jednego z żołnierzy, który przebywał rok na włoskim froncie, nad Soczą, na przestrzeni od

⁸¹ W. H. Trawiński, *Odyseja Polskiej Armii Błękitnej...*, s. 268.

⁸² M. Szczerbiński, *op. cit.*, 277.

⁸³ E. Buława, *Egzamin wobec Polski. Ślązacy cieszyńscy w czynie legionowym w latach I wojny światowej*, Cieszyn 1998, s. 22.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 23 – 25.

morza do Gorycji nie słyszał on tam innej mowy niż polska i ruska⁸⁵. Nie można się temu dziwić. Austriacy nie byli pewni pułków słowiańskich. Zwłaszcza jeśli chodzi o ich użycie przeciw Rosji. Woleli kierować je na front włoski, gdzie można było liczyć, że mniej będą skłonne do walczenia miękko lub dochodzić będzie do dużej liczby dezercji. Nie mylili się zbyt, pułki chorwackie należały do najlepszych w armii Austro-Węgier na froncie włoskim⁸⁶. Zatem drogą, która wiodła Cieszyniaków w szeregi przyszłej Armii Hallerowskiej był front włoski. Tak samo jednak jak i na froncie zachodnim, na skutek walk czy dezercji dostawali się Polacy jako jeńcy do niewoli włoskiej. Na przykład w grudniu 1917 roku podczas walk pod Foliną Włosi rozbili 4 batalion 57 pułku piechoty złożony z samych Polaków z okolic Tarnowa. Do niewoli dostało się ich 300⁸⁷. Do połowy 1918 roku jeńców Polaków we Włoszech było już 15000, ale tylko około 10% z nich znajdowało się w obozach wyłącznie dla Polaków. Reszta rozrzucona była w kilkudziesięciu innych⁸⁸. Jak już wspomniano dopiero pod koniec 1917 roku misja KNP w Rzymie uzyskała nieoficjalną zgodę na grupowanie Polaków w osobnych obozach. Pierwszym był obóz w Caserta, 30 km na północ od Neapolu. W listopadzie 1917 roku było w nim 5000 żołnierzy i 130 oficerów. W początkach 1918 roku misja Polska uzyskała obóz w Santa Maria Capua Vetere w pobliżu Capui. Wkrótce było tam 3000 żołnierzy i 100 oficerów, jednak była tam i spora grupa jeńców Węgrów i Niemców, lecz usunięto ich stamtąd do kwietnia⁸⁹. Kolejni jeńcy Polacy przybyli do Santa Maria Capua Vetere po powstrzymanej ofensywie wojsk austro-węgierskich w lipcu 1918 roku. Było ich około 1500. Po uzyskanej 29 października 1918 roku zgodzie na rekrutację do armii polskiej we Włoszech na tych samych zasadach co we Francji, 7 listopada rozpoczęto rekrutację w obozie Santa Maria Capua Vetere⁹⁰. W La Madria di Chivasso pod Turynem powstał największy obóz dla Polaków, a jego komendantem mianowano kapitana Mariana Dienstl-Dąbrowę. Zaczęto grupować tam Polaków wyszukiwanych także w innych obozach. Do stycznia 1919 roku było ich tam 12000. Szefem poszukiwania i rekrutacji z innych obozów mianowano porucznika Antoniego Szubera. Podobnie jak w obozach jenieckich we Francji pojawiały się problemy z wyławianiem Polaków jeśli przemieszani byli oni z Austriakami bądź Niemcami. Zdarzało się, że oficerowie austriaccy zaprowadzali w obozie tak surową dyscyplinę, że nie udawało

⁸⁵ „Jeniec Polak”, nr 27 z 4 IV 1918, s. 7 – 8.

⁸⁶ S. Sierpowski, op. cit., s. 90.

⁸⁷ Ibidem, s. 92.

⁸⁸ Ibidem, s. 94 – 95.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Ibidem, s. 104.

się przeprowadzać spisów narodowościowych. Zdarzały się tajne trybunały sądzące odstępowo od przysięgi na wierność cesarzowi. Problemy sprawiali też austrofile⁹¹.

Cała akcja rekrutacyjna do kwietnia przyniosła około 35000 ochotników. Jest to liczba bardzo duża w porównaniu do liczby ochotników jakich udało się uzyskać z obozów we Francji. Trzeba jednak zaznaczyć, że duże ilości jeńców wzięli wsi po zwycięstwach pod Vittorio Veneto w październiku 1918 roku. Wówczas liczba jeńców Polaków miała wzrosnąć do 60 tys.⁹² Według materiałów armii włoskiej i Ministerstwa Wojny w czerwcu 1919 roku miało być 38 tys. jeńców narodowości polskiej, z czego 32 tys. z nich zaciągnęło się do armii polskiej⁹³. Jak już wspominałem około 500–600 z nich mogli stanowić Ślązacy cieszyńscy. Zgłosili się zapewne także członkowie „Sokoła” z Cieszyńskiego, gdyż także w obozach włoskich zorganizowali się jego członkowie⁹⁴. Tych jednak mogło być nieco mniej niż w przypadku „Sokołów” Górnoślązaków jeńców we Francji. Większość bowiem drużyn ze Śląska Cieszyńskiego zgłosiła się do Legionów i służyła, też zresztą pod Hallerem, w II Brygadzie Legionów. Służyli tam w 3 Pułku Piechoty Legionów tworząc w nim jedną kompanię i uzupełniając drugą⁹⁵.

Tak przedstawiała się kwestia rekrutacji ochotników z obozów jenieckich we Francji i Włoszech. Tą drogą mogli trafić Górnoślązacy i Cieszyniacy pod sztandary Błękitnej Armii. Anglia nie zgodziła się na zaciąg jeńców Polaków, tłumacząc to także jak w przypadku Włochów, obawą przed retorsjami ze strony Niemiec⁹⁶.

Przyjrzyjmy się teraz, nieco w skrócie, jak przebiegało formowanie Błękitnej Armii. Jak już wspomniano do 5 lipca 1917 roku zorganizowano obóz w Sille-le-Guillaume oraz pierwszą kompanię pod dowództwem kapitana Jagniątkowskiego, oficera Legii Cudzoziemskiej. 1 sierpnia kompanii było już 4 i stworzono z nich 1 batalion strzelców polskich. Jego dowódcą został kapitan Józef Kozłowski⁹⁷. Łącznie do 15 sierpnia skupiono 247 szeregowców i 240 oficerów⁹⁸. Od września trwała już rekrutacja w obozach jenieckich. Do października było razem 832 żołnierzy i oficerów. W listopadzie dołączono ochotników z Holandii, Brazylii, a w grudniu ze Stanów Zjednoczonych. 10 października powstał 1 Pułk Strzelców składający się z dwóch batalionów. Wśród szeregowców tego pułku 65% stanowili ochotnicy z USA, 10% pochodziło z zaboru pruskiego i austriackiego, 10% z armii

⁹¹ Ibidem, s. 94 - 104.

⁹² M. Wrzosek, op. cit., s. 477.

⁹³ S. Sierpowski, op. cit., s. 110.

⁹⁴ Ibidem, s. 96.

⁹⁵ W. Ogrodziński, op. cit., s. 43.

⁹⁶ H. Bułhak, P. Stawecki, op. cit., s. 45.

⁹⁷ Ibidem, s. 39.

francuskiej i rosyjskiej, 15% to ochotnicy zwerbowani w Holandii. Jak zauważa M. Wrzosek podobnie miało być i w pozostałych dwóch sformowanych we Francji pułkach z tą różnicą, że procent ochotników z Holandii i oddziałów rosyjskich musiał być mniejszy ze względu na niedużą obfitość tych źródeł⁹⁹. Na 72 oficerów tego pułku 20 było z armii francuskiej, 4 z rosyjskiej, 46 z obozów szkoleniowych w USA i Kanadzie, 2 z armii niemieckiej. Podoficerowie zaś wywodzili się z armii francuskiej, niemieckiej, rosyjskiej i z szeregów „Sokoła”¹⁰⁰.

Od lutego 1918 roku napływają dalsi ochotnicy, co powoduje wzrost łącznej liczby ochotników do 10 tys. Umożliwia to formowanie 2 i 3 Pułku Strzelców w Mayenne i Mailly. Składały się one z trzech batalionów strzelców, oraz pododdziałów łączności, pionierów, taborów i innych. Każdy batalion składał się z trzech kompanii strzelców i kompanii karabinów maszynowych. W marcu 1918 pułki liczyły odpowiednio: 1 Pułk – 2564 żołnierzy i 61 oficerów, 2 Pułk – 2309 żołnierzy i 13 oficerów, 3 Pułk – 2389 żołnierzy i 9 oficerów. Razem 7262 żołnierzy i 83 oficerów. Jednak w ciągu kwietnia stany osobowe się zwiększyły i ogólna liczba wynosiła już 10638 żołnierzy i 204 oficerów¹⁰¹. Miesiąc później stan osobowy wzrósł do 11370 żołnierzy i 315 oficerów. Czerwiec i lipiec były jak już wspomniano miesiącami chrztu bojowego 1 Pułku, co odbiło się na stanie osobowym armii, który wynosił 10134 żołnierzy i 261 oficerów¹⁰². Cały czas trwały szkolenia rekrutów, kursy oficerskie i podoficerskie. W czerwcu też wręczono sztandary pułkom. Były one ufundowane przez miasta: Paryż, Nancy, Verdun, Belfort. W uroczystości wzięli udział prezydent Francji Poincare i jako przewodniczący KNP Dmowski. W sierpniu 1918 roku powołano 1 Dywizję Strzelców Polskich. Przejęła ona wyposażenie rozwiązanej francuskiej 63 dywizji piechoty. Polska dywizja nie miała jednak wszystkich jednostek przewidzianych w takim związku taktycznym i proces jej tworzenia trwał do grudnia. Początkowo dowodził dywizją generał Ecohard, ale wkrótce zastąpił go generał Vidalon. 15 października oddziały dywizji wymaszerowały na front. Gdy w październiku 1918 roku generał Józef Haller objął dowództwo nad wciąż tworzącą się armią, dokonał podziału francuskiego terenu formowania. Podzielił go na strefę zewnętrzną, frontową, przeznaczoną dla 1 Dywizji Strzelców Polskich. Strefa druga, w głębi Francji, przeznaczona była dla uzupełnień, a w praktyce były to obozy

⁹⁸ M. Wrzosek, op. cit., s. 341.

⁹⁹ Ibidem, s. 463 – 467.

¹⁰⁰ H. Bułhak, P. Stawecki, op. cit., s. 40.

¹⁰¹ M. Wrzosek, op. cit., s. 462 – 463.

¹⁰² H. Bułhak, P. Stawecki, op. cit., s. 48.

szkoleniowe. Na przełomie października i listopada w obu strefach było 16915 żołnierzy i 430 oficerów¹⁰³. Wkrótce rozpoczęto formowanie 2 Dywizji Strzelców Polskich.

W listopadzie 1918 roku zaczęto formować pułki we Włoszech. W grudniu powstały pierwsze trzy: generała Henryka Dąbrowskiego, Bartosza Głowackiego i Tadeusza Kościuszki. Pod koniec miesiąca przetransportowano je do Francji. Do marca 1919 roku powstało ich jeszcze siedem: im. Adama Mickiewicza, im. Francesco Nullo, im. Giuseppe Garibaldiego, im. Zawiszy Czarnego, im. Stefana Czarnieckiego oraz pułk saperów i pułk artylerii¹⁰⁴. Po przewiezieniu ich do Francji poddane zostały reorganizacji, uzupełnione tak żołnierzami jak i oficerami francuskimi, bądź przeszkolonymi na oficerów Polakami. Utworzono z nich kolejno: 4, 5, 7, 8, 9, 11, 12, 19, 20 i 21 pułk strzelców. 11 marca przybył też ostatni transport ochotników z USA. Stany Zjednoczone łącznie dały 22395 ochotników¹⁰⁵. Pozwoliło to na sformowanie kolejnych trzech dywizji 3, 6 i 7 oraz dywizji instrukcyjnej. Razem z dywizjami 1 i 2 dało to pełnych sześć dywizji. Broń i wyposażenie wymienione dywizje otrzymywały od demobilizowanych jednostek francuskich. Numery dywizji 4 i 5 zarezerwowano dla oddziałów formowanych w Rosji¹⁰⁶. Z tych 6 dywizji utworzono I i III korpus Armii Polskiej we Francji. Korpus II miał powstać w Rosji. W skład I Korpusu wchodziła 1 i 2 Dywizja Strzelców Polskich. Dowodził nim Francuz, generał Dominique Odry. III Korpus składał się z dywizji 3, 6 i 7 z generałem Mondesirem na czele. Dywizja instrukcyjna pozostała osobnym związkiem taktycznym. Oprócz tego w skład armii wchodziło siedem pułków artylerii, trzy kawalerii, jednaście kompanii inżynierskich, cztery łączności, dwie kolejowe, siedem eskadr lotniczych, oddział czołgów oraz jednostki tyłowe jak tabor, formacje sanitarne itp.¹⁰⁷ W kwietniu Armia Polska we Francji osiągnęła wspomniany już stan 68433 żołnierzy i oficerów.

Na zakończenie tego rozdziału wspomnimy jeszcze o udziale armii Hallera w działaniach wojennych we Francji. Stało się to na prośbę KNP, a zwłaszcza Dmowskiego, który chciał w ten sposób podkreślić udział Polaków w walkach i uzyskać tym dodatkowe argumenty polityczne¹⁰⁸. W walkach na froncie francuskim jako jedyny udział wziął tylko 1 Pułk Strzelców Polskich. 25 lutego 1918 roku 1 Pułk skierowano do strefy frontowej i oddano pod dowództwo generała Gouraud dowodzącego 4 armią. Pułk jednak nie był jeszcze dostatecznie wyszkolony i wyposażony, skierowano go więc do obozu w Le Courtin

¹⁰³ M. Wrzosek, op. cit., s. 466 – 476.

¹⁰⁴ S. Sierpowski, op. cit., s. 104 – 108.

¹⁰⁵ M. Wrzosek, op. cit., s. 466 – 480.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 481.

¹⁰⁷ Ibidem.

i poddano intensywnemu szkoleniu. Pułk chrzest bojowy przeszedł w czerwcu. Nie skierowano go w całości do walki, ale poszczególne bataliony walczyły przemieszane z oddziałami francuskimi. 15 i 25 lipca 5 kompania kpt. Krzykowskiego (który zresztą poległ) stoczyła zacięte boje pod Saint Hillaire i o Bois de Roquette. Działania tej kompani zostały wyróżnione w rozkazie dziennym 21 korpusu. 1 Dywizja znalazła się na froncie 15 października. Dowodzona przez generała Vidalona, pomimo zastrzeżeń generała Frachet d'Esperaya niepewnego jej gotowości, weszła pod Remberville do grupy uderzeniowej generała Mangina. Na tamtejszym odcinku akcja bojowa ograniczyła się jednak do działań wywiadowczych, przyniosły jednak one i tak znaczne straty. Następnie skierowana miała być w rejon Luneville, gdzie miała przejść do uderzenia. Już w trakcie przygotowań do transportu doszła jednak wieść o podpisaniu rozejmu¹⁰⁹.

¹⁰⁸ M. Wrzosek, op. cit., s. 469.

¹⁰⁹ H. Bułhak, P. Stawecki, op. cit., s. 49 – 51.

Rozdział II

Po powrocie do Polski

Już od momentu odzyskania niepodległości przez Polskę, w listopadzie 1918 roku, władze odrodzonego kraju, a w szczególności Józef Piłsudski, rozpoczęły usilne starania o ściągnięcie Błękitnej Armii do odrodzonej Ojczyzny. Piłsudski 16 listopada wysłał notę do mocarstw koalicji powiadamiającą o powstaniu państwa polskiego, jednocześnie apelując aby niezwłocznie armia Hallera została skierowana do kraju¹¹⁰. Przyjazd armii do Polski w tym czasie nastroczał wielu problemów. Po pierwsze sama armia jak wiemy była jeszcze cały czas w trakcie formowania i można było myśleć najwyżej o wysyłaniu poszczególnych dywizji. Po drugie Wielka Brytania, pewne czynniki francuskie jak i sam KNP nie chciały się zbyt szybko spieszyć z decyzją co do wysłania armii. KNP bał się przede wszystkim utraty nad nią kontroli. Po trzecie nieuregulowaną była sprawa drogi jaką armia miała trafić do Polski. Wielka Brytania jak i Francja, wkrótce przestały czynić trudności, KNP po pewnym czasie i naciskach samego Hallera również zaczął ustępować, jednak kwestia sposobu jej przybycia cały czas budziła spore kontrowersje. Pierwszą rozpatrywaną propozycją była droga morską do Gdańska. Opowiadał się za nią sam generał Haller, KNP a także Wielka Brytania, która zadeklarowała daleko idącą pomoc w realizacji tego wariantu. Z Gdańska liniami kolejowymi Gdańsk-Toruń i Gdańsk-Łódź-Mława miał być odbyty dalszy transport. Tej koncepcji sprzeciwiali się stanowczo Niemcy. Bali się oni ewentualnego stwarzania faktów dokonanych poprzez bytność w Gdańsku polskich żołnierzy, czy nawet stwarzania przez ową bytność pozorów przynależności Gdańska do Polski. Dlatego też Niemcy zgodzili się zagwarantować swobodny przejazd tej armii drogą lądową¹¹¹. Paradoksalnie sprzeciw ten wyszedł na dobre, gdyż transport kolejną przez Niemcy okazał się o wiele szybszy. 4 kwietnia 1919 roku na konferencji w Spa podpisano odpowiednie protokoły w sprawie transportu armii przez Niemcy kolejną. Koalicjanci jednak na mocy tych porozumień obwarowali sobie także możliwość skorzystania z pierwszego wariantu. Trasa przejazdu kolejną miał iść przez Koblencję – Giessen – Kassel – Halle – Eilenburg – Cottbus – Leszno - Kalisz¹¹². Jako, że Błękitna Armia podlegała naczelnemu wodzowi wojsk sprzymierzonych, polskie władze miały ograniczone możliwości jej wykorzystania. Francja zastrzegła, że nie może być ona

¹¹⁰ B. Woszczyński, Przyjazd Armii gen. Hallera oraz jej zjednoczenie z wojskiem w kraju, [w:] Armia Polska we Francji..., s. 92.

¹¹¹ Ibidem, s. 93.

¹¹² P. Łossowski, Rola Armii gen. Hallera w utworzeniu frontu przeciwniemieckiego maj – czerwiec 1919 roku, [w:] Armia Polska we Francji..., s. 56.

użyta w konfliktach polsko-ukraińskim o Galicję Wschodnią jak i polsko-niemieckim. Zostało to oczywiście przyjęte, ale Piłsudski nie zamierzał tego respektować, gdyż przybycie tej armii miało ułatwić jego plany.

8 kwietnia 1919 roku marszałek Ferdinand Foch wydał rozkaz, który ustalał harmonogram przybycia armii do Polski. W nocy z 19 na 20 kwietnia przybyły do kraju pierwsze oddziały 1 i 2 Dywizji Strzelców oraz sztab wraz z samym generałem Józefem Hallerem¹¹³. Jak już wspomniano nie miały być one używane do rozwiązywania m.in. konfliktu polsko-ukraińskiego o Galicję wschodnią, ale Naczelnny Wódz nie zamierzał tego respektować. Poza tym trudno było koalicji wyegzekwować ten zakaz, a samo ich przybycie wpływało na ten konflikt, gdyż wzmacniało polski potencjał w Galicji poprzez możliwość skierowania tam oddziałów z innych części kraju¹¹⁴. Już w maju generał Józef Haller objął dowództwo na froncie galicyjskim. Swoją sztab ulokował w Lublinie. Po przybyciu ostatnich oddziałów 2 Dywizji Strzelców, 14 maja I Korpus Armii Polskiej czyli 1 i 2 Dywizja Strzelców wzięły udział w ofensywie przeciwko wojskom ukraińskim¹¹⁵. Po zdobyciu Stanisławowa generał Haller wydał rozkaz mówiący o zasługach swych poszczególnych podkomendnych. Został on opublikowany w prasie przez co stał się dowodem na udział armii Hallera w walkach na tym froncie wbrew zobowiązaniom. Piłsudski nie darował tego Hallerowi i przy najbliższej okazji „skrzyczał” generała za ten krok¹¹⁶. Na tym froncie jednak oddziały hallerczyków nie przebywały długo, bo już 21 maja generał Haller wydał rozkaz o wycofaniu 2 Dywizji Strzelców z frontu i skierowaniu jej na zachód na tworzony front przeciwniemiecki. Wkrótce ten sam rozkaz otrzymała i 1 Dywizja Strzelców¹¹⁷. Ponieważ na ten front skierowano także dalsze oddziały Błękitnej Armii, które przybywały z Francji, trzeba wspomnieć nieco o kwestii frontu przeciwniemieckiego w 1919 roku. Obsadzenie bowiem przez Błękitną Armię dużej części tego frontu miało niebagatelne znaczenie militarne i polityczne. Ma to tu dla nas także istotne znaczenie gdyż jego część ciągnęła się od Wielkopolski wzdłuż granicy Śląska aż po Polską część Śląska Cieszyńskiego. Obsadzenie go jednostkami hallerowskimi nie pozostało bez wpływu i na ówczesne wydarzenia na Górnym Śląsku jak i na postawy Ślązaków żołnierzy Błękitnej Armii.

¹¹³ B. Woszczyński, op. cit., s. 95.

¹¹⁴ M. Klimecki, *Polsko-Ukraińska wojna o Lwów i Galicję wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000, s. 207–208.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 214 – 216.

¹¹⁶ S. Aksamitek, *Generał Józef Haller zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, s. 128.

¹¹⁷ P. Łossowski, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego marzec – czerwiec 1919 roku*, Warszawa 1976, s. 175 – 176.

Decyzja o utworzeniu wzdłuż zachodnich, choć jeszcze do końca nieustalonych, granic frontu przeciw ewentualnej agresji Niemiec zapadła 22 maja 1919 roku w polskim Sztabie Generalnym¹¹⁸. Wiązało się to z coraz bardziej napiętą sytuacją na zachodniej granicy. Od początku 1919 roku w Niemczech zaczęły brać górę tendencje pomniejszenia, czy też powetowania sobie klęski na zachodzie. Drogą do tego miały być aktywne działania na wschodzie, gdzie Niemcy posiadały przewagę militarną. Były różne koncepcje wykorzystania tej przewagi. Stworzenie faktów dokonanych na wschodnich wybrzeżach Bałtyku, czy w części Rosji. Jednak przede wszystkim celem było utrzymanie i niedopuszczenie do utraty ziem zaboru pruskiego, zwłaszcza odcięcie i odzyskanie Wielkopolski. W tym celu podejmowano konkretne działania. Zaczęto koncentrować nad całą granicą z Polską oddziały wojskowe i budować umocnienia polowe. Nie tylko bowiem myślano o zdobyciu Poznańskiego, ale rozważał sztab niemiecki również ofensywę na Warszawę¹¹⁹. Przygotowania Niemców nie uszły uwadze Polskiemu Sztabowi Generalnemu, co więcej zaczęto się już poważnie liczyć z możliwością ataku niemieckiego. Alarmujące raporty wywiadowcze II Oddziału Sztabu Generalnego mówiły o trzech kierunkach ataku: ze Śląska na Zagłębie Dąbrowskie, od strony Torunia na Warszawę i z Suwałk na tyły wojsk polskich. I choć w rzeczywistości plany Niemców były inne, to zdawano sobie sprawę z tego, że poza frontem wielkopolskim zachodnie granice nie są prawie wcale bronione¹²⁰. Zdecydowano się więc 22 maja 1919 roku na utworzenie jednolitego 1100 kilometrowego frontu przeciwniemieckiego. Podzielony on był na pięć części: Front Litewsko-Białoruski, Front Mazowiecki, Front Wielkopolski, Front Śląski i Front Cieszyński. Oprócz frontów Litewsko-Białoruskiego i Wielkopolskiego dywizje hallerowskie wypełniły wraz z innymi jednostkami trzy pozostałe.

Ze znaczenia wojsk hallerowskich zdawali sobie sprawę i Niemcy. Uważali, że najdogodniejszy moment do akcji przeciw Polsce to ten przed przyjazdem tej armii do Polski. Generalny kwatermistrz armii niemieckiej generał Wilhelm Gröener w piśmie z 31 marca 1919 roku ostrzegał jednego z ministrów, że przybycie armii hallerowskiej doprowadzi do znacznego wzmocnienia Polski, którą określił mianem „naszego aktualnie najniebezpieczniejszego wroga”. Charakterystyczna jest też postawa Komisarza Rzeszy na Górny Śląsk i Pomorze Otto Hörsinga. Wykorzystując napiętą sytuację, powołując się na naruszanie przez Polaków granicy i zakłócanie spokoju, twierdząc, że ma poparcie 90%

¹¹⁸ Ibidem, s. 172.

¹¹⁹ Idem, Rola Armii gen. Hallera w utworzeniu frontu przeciwniemieckiego maj – czerwiec 1919 roku, [w:] Armia Polska we Francji..., s. 57.

¹²⁰ Idem, Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie ..., s. 197 – 170.

ludności, domagał się wstrzymania transportów armii hallerowskiej¹²¹. Zdarzały się co prawda próby wstrzymania przez Niemcy transportów na podstawie interpretacji zapisów umowy, czy incydenty zbrojne, jak ostrzeliwanie transportów i eksplozje ładunków wybuchowych na torach. Nie zdołały one jednak wstrzymać na długi czas transportu jednostek¹²². Do dnia 27 czerwca 1919 roku cała armia znalazła się w kraju¹²³.

Poszczególne dywizje Błękitnej Armii znalazły się na następujących odcinkach frontu. Na Froncie Mazowieckim między Wizną a Pułtuskiem, od Pułtuska do Wyszogrodu i od Wyszogrodu do Ciechocinka zajęły pozycje: 6 Dywizja Strzelców, 3 Dywizja Strzelców oraz Dywizja Instrukcyjna. 6 Dywizja wykonała szereg umocnień polowych nad Narwią, ale w dniach 10-17 czerwca została zdjęta z Frontu Mazowieckiego i weszła w skład rezerwy Naczelnego Dowództwa. 3 Dywizja zajęła na tym froncie pozycję centralną i miała osłaniać Warszawę od północy. Dywizja Instrukcyjna graniczyła już z Frontem Wielkopolskim i oprócz obrony swojego odcinka miała uderzyć na skrzydło niemieckie w razie ataku na Wielkopolskę¹²⁴. Na południe od Frontu Wielkopolskiego rozciągał się Front Południowo-Zachodni wzdłuż granicy ze Śląskiem po granicę z Czechosłowacją. Nie powstał on od razu, gdyż początkowo od 22 maja do 15 czerwca 1919 roku dzielił się on na dwa fronty: Front Częstochowski, potem przemianowany na Śląski i Front Cieszyński. Pierwszym dowodził generał Dominique Odry, dowódca I Korpusu Armii Hallera, drugim pułkownik Franciszek Latinik. Dopiero 15 czerwca połączono je w jeden Front Południowo-Zachodni z generałem Józefem Hallerem jako dowódcą. Sztab swój umieścił on w Krakowie. Jednak i generał Odry, jak i pułkownik Latinik nadal dowodzili swoimi odcinkami¹²⁵. Jednostki Błękitnej Armii jakie obsadziły ten front to 1 i 2 Dywizja Strzelców, jednak 1 Dywizja nie była kompletna, jej część pozostała w Galicji. 1 Dywizję Strzelców rozlokowano nieco z tyłu w rejonie Częstochowa – Radomsko – Koniecpol jako najlepszą rezerwę, a jej zadaniem była obrona Częstochowy. Na południe od rejonu Częstochowy znalazła się 2 Dywizja Strzelców i zajmowała pozycje aż do Wisły. Sztab znajdował się w Ząbkowicach, a zadaniem dywizji była obrona Zagłębia Dąbrowskiego¹²⁶. Pozostałe jednostki hallerowskie weszły w skład rezerwy Naczelnego Dowództwa: wspomniana już 6 Dywizja Strzelców ściągnięta z Frontu Mazowieckiego, przybyła z Francji w połowie czerwca 7 Dywizja Strzelców oraz pułk

¹²¹ Idem, Rola Armii gen. Hallera w utworzeniu frontu przeciwniemieckiego maj – czerwiec 1919 roku, [w:] Armia Polska we Francji..., s. 59 – 63.

¹²² Ibidem, s. 64.

¹²³ B. Woszczyński, op. cit., s. 96.

¹²⁴ P. Łossowski, Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie ..., s. 201 – 202.

¹²⁵ Ibidem, s. 210 – 211.

¹²⁶ Ibidem, s. 212.

czołgów. 6 Dywizja zgrupowana została w rejonie Łodzi a 7 Dywizja w rejonie Skierniewic¹²⁷. Jak widać Błękitna Armia obsadziła sporą część powstałego frontu przeciwniemieckiego. Oczywiście wspierały ją i inne formacje wojska polskiego jak 8 Dywizja Piechoty na Froncie Mazowieckim, 7 Dywizja Piechoty i 1 Pułk Strzelców Bytomskich na odcinku od Wielkopolski do Częstochowy, 6 Dywizja Piechoty na Śląsku Cieszyńskim. Jednak jednostki te były o wiele gorzej wyposażone i uzbrojone. Niemiecka prasa bez przerwy donosiła o pojawianiu się hallerczyków nad granicą zanim nawet zdążyli się tam pojawić¹²⁸. To świadczyło o tym, że jednostek Błękitnej Armii Niemcy obawiali się najbardziej w ewentualnym konflikcie.

Do większych walk na froncie przeciwniemieckim doszło jedynie w okolicach Wieruszowa, gdzie odpierał Niemców 1 Pułk Strzelców Bytomskich. Jednostki hallerowskie nie brały w nich udziału, jednak to dowódca I Korpusu generał Odry czuwał nad walkami i przesyłaniem rezerw. Na całej granicy dochodziło do incydentów zbrojnych wywoływanych przez Niemców, gdyż celem ich było sprowokowanie strony polskiej do szerszego wystąpienia, co mogłoby stać się formalnym powodem do rozpoczęcia działań odwetowych. W tej sytuacji generał Haller domagał się od Naczelnego Dowództwa wszczęcia kroków dyplomatycznych, nie był bowiem w stanie zagwarantować, że któryś z incydentów nie rozwinie się w konflikt. Strona polska sprowokować się nie dała. Niemcy ze swej strony także zrezygnowali wkrótce z prób wywołania konfliktu na wschodzie. Zdawali sobie bowiem sprawę, że będą mieli do czynienia z twardym oporem najlepszych wówczas jednostek armii polskiej, jak i z tego, że pociągnie to retorsje ze strony Ententy¹²⁹.

Jednocześnie wraz z obsadzaniem frontu przeciwniemieckiego trwały prace nad zjednoczeniem Błękitnej Armii z wojskiem w kraju. Kiedy 27 czerwca całość jej była już w Polsce Józef Piłsudski w rozkazie do żołnierzy zapowiedział rychłą reorganizację tej armii i włączenie jej do sił zbrojnych kraju. Zajęło się tym Ministerstwo Spraw Wojskowych. Departament Mobilizacyjno-Organizacyjny ministerstwa powołał Sekcję Zjednoczenia Wojska Polskiego. Szefem jej został wówczas major, a w przyszłości generał, Tadeusz Malinowski były legionista i hallerczyk. Przy Sekcji Poborów i Uzuppełnień departamentu powstał Wydział Likwidacyjny byłej Armii Polskiej generała Hallera. Miał on się zająć wszystkimi sprawami personalnymi tak oficerów jak i szeregowców. Departament

¹²⁷ Ibidem, s. 214.

¹²⁸ Idem, Rola Armii gen. Hallera w utworzeniu frontu przeciwniemieckiego maj – czerwiec 1919 roku, [w:] Armia Polska we Francji..., s. 74.

¹²⁹ Ibidem, s. 74 – 75.

Gospodarczy MSWojsk. zajął się zmianą strukturalną oddziałów, sposobem zaopatrzenia i dyslokacją oraz przygotował wytyczne do demobilizacji¹³⁰.

Pierwszy dekret o demobilizacji ukazał się w lipcu 1919 roku. Dotyczyło to i Armii Hallera. Żołnierze nie należący do roczników poborowych w kraju mieli być zwalniani. Pierwsze demobilizacji podlegały roczniki najstarsze¹³¹. 1 września wydano rozkaz o zjednoczeniu byłej Armii Polskiej we Francji z armią w kraju, tym samym rozpoczęto ujednoczanie jednostek, przeorganizowywanie ich i zaopatrywanie na wzór obowiązujący w Polsce. Wyznaczono nowe tereny uzupełnień, głównie komendy wschodnie. Nadano także nowe numeracje jednostkom, tak dywizjom jak i pułkom. Tu ograniczę się tylko do stwierdzenia, że 1 Dywizja Strzelców przemianowana została na 13 Dywizję Piechoty, 2 Dywizja Strzelców na 11 Dywizję Piechoty, 6 Dywizja Strzelców na 12 Dywizję Piechoty, 7 Dywizja Strzelców początkowo została grupą taktyczną, a później 18 Dywizją Piechoty. 3 Dywizja Strzelców uzupełniła swoimi pułkami 11, 12 i 13 Dywizję Piechoty, gdyż miały być one 4 pułkowe, natomiast Dywizję Instrukcyjną także początkowo przemianowano na grupę taktyczną, ale wkrótce uzupełniła ona 18 Dywizję Piechoty do stanu 4 pułków i 2 Brygadę Podhalańską. 1 Pułk Czołgów stał się 1 Pułkiem Czołgów Wojska Polskiego, a eskadry lotnicze weszły w skład 1 i 2 Pułku Lotniczego¹³². Oficjalne święto zjednoczenia Wojska Polskiego miało miejsce 19 października w Krakowie. Obecni na nim byli Piłsudski, Haller, Dowbór-Muśnicki jako były dowódca Armii Wielkopolskiej oraz szef Misji Wojskowej Francuskiej w Polsce generał Henrys¹³³.

Proces jednoczenia przeciągnął się do grudnia 1919 roku, a w niektórych wypadkach do końca pierwszego kwartału 1920 roku. Trwająca od lipca demobilizacja objęła także Ślązaków ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Tak jednych jak i drugich zwalniano w związku z wydarzeniami jakie miały miejsce na obu wspomnianych obszarach. W przypadku Górnos Ślązaków demobilizacja jednak została przerwana pod koniec 1919 roku, gdyż przybywający na Górny Śląsk hallerczycy byli aresztowani przez władze niemieckie. Dopiero interwencje u komisarza Rzeszy Delbrücka spowodowały, że rozkazem z 11 stycznia 1920 roku demobilizację wznowiono. 25 lutego Minister Spraw Wojskowych generał Kazimierz Sosnkowski zarządził bezzwłoczną demobilizację Ślązaków w związku z wydarzeniami na Śląsku. Ostatnia, ogólna demobilizacja Ślązaków z całego Wojska Polskiego i byłych jednostek hallerowskich nastąpiła dopiero w listopadzie 1920 roku po zawarciu rozejmu

¹³⁰ B. Woszczyński, op. cit., s. 96 – 97.

¹³¹ Ibidem., s. 97.

¹³² Ibidem, s. 98.

¹³³ S. Aksamitek, op. cit., s. 132.

z Rosją Sowiecką¹³⁴. Dokonano weryfikacji stopni oficerskich, a część oficerów francuskich odesłano do kraju. Opuszczali szeregi ochotnicy z USA, Francji i Włoch. Dla wielu okazała się ona przykrą koniecznością, gdyż brak było perspektyw na pracę, dlatego wielu powróciło do krajów emigracji. Część za chlebem udała się za granicę. Francuska Misja Wojskowa w porozumieniu z Rządem Polskim i Sztabem Generalnym 11 października 1919 roku ogłosiła werbunek do pracy we Francji. Szczególnie pożądani byli robotnicy kolejowi, górnicy, hutnicy itp.¹³⁵ Możliwe, że do Francji mogła udać się i grupa ochotników z byłej Błękitnej Armii ze Śląska tak Górnego jak i Cieszyńskiego.

Oddziały hallerowskie wraz ze swym głównodowodzącym przebywały nad granicami Śląska w okresie do końca października 1919 roku. Do tego czasu bowiem formalnie trwał front przeciwniemiecki¹³⁶. Przez cały ten czas, jak już wspomniano, trwał proces ich jednoczenia z armią w kraju, demobilizacja oraz przenoszenie części z nich na wschód. Do października jednak oddziały hallerowskie jeszcze przebywały m.in. nad granicą ze Śląskiem, a sam generał wraz ze sztabem przebywał w Krakowie. Ich obecność wpływała na to co działo się wówczas na Górnym Śląsku.

Już od momentu zakończenia wojny, przywódcy polskiego ruchu narodowego, tak w Wielkopolsce jak i na Górnym Śląsku, myśleli o ewentualności zbrojnego wystąpienia w celu złączenia z Polską. Cała koncepcja ewentualnej walki opierała się na założeniu, że siły własne będą raczej tymi, które wesprą regularne oddziały polskie przysłane z pomocą. Plan strategiczny zakładał wywołanie powstania jednocześnie w Wielkopolsce, na Pomorzu i Górnym Śląsku, co doprowadzić miało do oderwania tych prowincji od Niemiec. Powodzenie akcji uzależniali od wsparcia go przez Błękitną Armię, która to jeszcze wtedy miała przybyć przez Gdańsk. Spodziewano się też pomocy Wojska Polskiego z dawnej Kongresówki¹³⁷. Na tych przesłankach opierał swe plany i koncepcje m.in. co do Górnego Śląska zwłaszcza Wojciech Korfanty. Postawę taką reprezentował do późnej wiosny 1919 roku, potem wraz z innymi przywódcami narodowymi na Górnym Śląsku przeszedł na pozycje likwidatorskie i przeciwstawiające się idei powstania zbrojnego. Zaczął upowszechniać hasło walki za pomocą kartki plebiscytowej, a nie za pomocą czynu zbrojnego. Korfanty nie wierzył już wówczas w możliwość wsparcia ewentualnego zrywu przez regularne jednostki wojska z Polski, a działania powstańcze widział jedynie jako atut

¹³⁴ S. Baczyński, *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918 – 1921 na tle sytuacji ogólnej*, „Najnowsze dzieje Polski”, *Materiały i studia...*, s. 147.

¹³⁵ B. Woszczyński op. cit., s. 100 – 101.

¹³⁶ S. Aksamitek, op. cit., s. 130.

w rozgrywce dyplomatycznej¹³⁷. Charakterystyczne jednak jest to, że to w Armii Polskiej z Francji dopatrywano się przede wszystkim tej siły, na którą można liczyć.

Wybuch I powstania śląskiego wielu zaskoczył. Generał Haller otrzymał polecenie z Warszawy zachowania neutralności. Podjął jednak, poprzez Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski, nieoficjalne działania mające pomóc powstańcom. Wysyłano oficerów, lekarzy, nieco broni i amunicji, żywność i środki sanitarne¹³⁹. Od lipca trwało także zwalnianie najstarszych roczników z jednostek hallerowskich, jest zatem możliwe, że brali udział w I powstaniu Ślązacy zdemobilizowani z Błękitnej Armii, choć było ich zapewne jeszcze wówczas bardzo niewiele. O takiej też możliwości, wspominał J. Wyglenda¹⁴⁰. Po zdławieniu powstania generał Haller wspierał akcję pomocy dla powstańców uchodzących ze Śląska. Jeździł on do obozów dla uchodźców tworzonych na pograniczu ze Śląskiem, w Oświęcimiu, Piotrowicach, Jaworznie, Szczakowej i Sosnowcu. Przebywało tam około 22000 powstańców często z rodzinami¹⁴¹. J. Wyglenda wspominał, że to właśnie wtedy generał spotykał się z wyrazami rozgoryczenia i niezrozumienia tego, że Błękitna Armia nie przyszła powstańcom z pomocą. Bardzo również liczone na pomoc 1 Pułku Strzelców Bytomskich składającego się w 90% z ochotników z Górnego Śląska¹⁴². Generał musiał osobiście tłumaczyć sytuację. Potwierdza to bardzo duży wpływ stacjonowania jednostek armii hallerowskiej nad granicą z Górnym Śląskiem i na wydarzenia, które miały tam miejsce. Widać też, że wśród mas powstańczych nadal jeszcze żywa była wspomniana wyżej koncepcja powstania, jako wsparcia dla regularnych oddziałów wojska. Jak wiemy porzucili ją z racjonalnych względów przywódcy ruchu narodowego na Górnym Śląsku, ale dla samych powstańców wydawała się ona oczywista. Po I powstaniu generał Haller zaangażował się także w działalność propagandową przed zbliżającym się plebiscytem¹⁴³. Również rząd Polski rozpoczął działania wspierające. Podjęto m.in. wspomnianą już akcję zwalniania Górnos Ślązaków z czynnej służby wojskowej i to nie tylko z jednostek hallerowskich. Wysyłano ich na Górny Śląsk, aby oddali głos w plebiscycie. Departament II Ministerstwa Spraw Wojskowych zarządził dokładną ewidencję podoficerów i oficerów Górnos Ślązaków oraz ich zbadanie pod względem przydatności w akcji plebiscytowej. Po pozytywnej klasyfikacji urlopowano ich i kierowano najpierw do Warszawy, na kursy agitacyjne,

¹³⁷ W. Ryzewski, Trzecie Powstanie Śląskie 1921. Geneza i przebieg działań bojowych, Warszawa 1977, s. 46 – 47.

¹³⁸ Ibidem, s. 47.

¹³⁹ S. Aksamitek, op. cit., s. 131.

¹⁴⁰ J. Wyglenda, Plebiscyt i Powstania Śląskie, Opole 1966, s. 71.

¹⁴¹ S. Aksamitek, op. cit., s. 131.

¹⁴² J. Wyglenda, op. cit., s. 71.

a następnie do Sosnowca. Tam z polecenia II Departamentu jeden z dowódców POW Górnego Śląska Alfons Zgrzebniok zorganizował dla nich obóz szkoleniowy, skąd następnie trafiali na górny Śląsk¹⁴⁴. W maju 1920 roku zdemobilizowanych Górnoszlązaków miało być już około 2000¹⁴⁵. Demobilizacji śląskich hallerczyków sprzeciwiał się w tym czasie Korfanty. Powracający bowiem w rodzinne strony hallerczycy nie byli odpowiednio zaopatrzeni, pomimo tego że Departament II dostał na ten cel z Rady Ministrów 1 mln marek. Niedostateczne zaopatrzenie powodowało, że zaczęli oni zwracać się z pretensjami do lokalnych władz a zwłaszcza do Komisariatu Plebiscytowego, na czele którego stał Korfanty¹⁴⁶. Nie opracowano jeszcze wówczas na Górnym Śląsku, tak w Komisariacie jak i POW, żadnego planu ich wykorzystania.

W związku z przybyciem zdemobilizowanych na akcję plebiscytową należy wspomnieć o powstałym wówczas Związku Hallerczyków, jak i jego twórcy Janie Ludyga-Laskowskim. Zaznaczyć jednak trzeba, że był to nieco inny związek niż ten znany ogólnopolski z późniejszego okresu. Ten powstały w okresie plebiscytu na Górnym Śląsku był co prawda zaczątkiem późniejszej Śląskiej Chorągwi Związku Hallerczyków, związku kombatanckiego, ale powstał w innym celu. Owe 2000 już zdemobilizowanych Górnoszlązaków – hallerczyków postanowiono wykorzystać w akcji organizacyjnej, plebiscytowej jak i w ewentualnych działaniach zbrojnych. Był więc Związek ściśle powiązany z akcją organizacyjną tak POW Górnego Śląska, jak i późniejszymi zadaniami plebiscytowymi i zbrojnymi. Arka Bożek wspominał, że w maju 1920 roku gdy organizowało się POW w raciborskim, na jednym ze spotkań nowi członkowie składali przysięgę przed późniejszym adiutantem pułku raciborskiego, byłym hallerczykiem Dołą¹⁴⁷. Losem zdemobilizowanych początkowo zajął się Polski Czerwony Krzyż na Górnym Śląsku, ale nie był on w stanie pomóc wszystkim. Zaczął się przez to tworzyć wśród byłych żołnierzy ferment, niezadowolenie i wspomniane wyżej kłopoty z nimi Komisariatu i Korfantego. W dowództwie Górnoszląskiej POW zrodził się więc pomysł aby wykorzystać ich dla celów organizacji, gdyż stanowili oni cenny materiał wojskowy¹⁴⁸. Ówczesnym szefem sztabu Górnoszląskiej POW był właśnie Jan Ludyga-Laskowski i to jemu zlecono zadanie zorganizowania byłych hallerczyków.

¹⁴³ S. Aksamitek, op. cit., s. 131.

¹⁴⁴ S. Baczyński, op. cit., s. 147.

¹⁴⁵ J. Ludyga – Laskowski, Zarys historii trzech powstań śląskich..., s. 165.

¹⁴⁶ S. Baczyński, op. cit., s. 148.

¹⁴⁷ A. Bożek, op. cit., s. 84.

¹⁴⁸ J. Ludyga – Laskowski, Materiały do Historii Powstań Śląskich..., s. 191.

Nie przypadkiem wybór padł właśnie na Jana Ludygę-Laskowskiego. Właściwe jego nazwisko brzmiało Jan Józef Gabriel Ludyga. Był on Górnoszlązakiem, pochodził z Rozbarku. Od najmłodszych lat związany z Polskim ruchem narodowym. Był naczelnikiem „Sokoła” w Bytomiu, a po powołaniu do wojska niemieckiego 2 września 1914 roku jako „politycznie niepewny” został skierowany na front wschodni. Przeniesiony na zachód w 1915 roku pod Verdun przeszedł na stronę francuską. Za tą dezercję ciążył na nim wyrok niemieckiego sądu polowego, skazujący go na karę śmierci. Francuzi w zamian za dostarczone przez niego informacje, mianowali Ludygę komendantem obozów jenieckich w Romans, Barcelonette i Montrambert. Na wieść o powołaniu Armii Polskiej we Francji zgłosił się do niej pod nazwiskiem Józef Laskowski 17 grudnia 1917 roku jako jeden z pierwszych wraz z 380 osobowym oddziałem zorganizowanym przez niego spośród jeńców Polaków. Zmiana imienia i nazwiska nie była przypadkowa, robiło tak wielu Ślązaków, gdyż w razie ponownego dostania się pod prawdziwym nazwiskiem do niewoli, tym razem niemieckiej byłiby natychmiast rozstrzelani jako dezercerzy i zdrajcy. Wkrótce mianowano go komendantem szkoły podoficerskiej w Le Mans. Walcząc na froncie awansował kolejno od dowódcy kompanii, na adiutanta 1 Pułku Strzelców, poprzez brygadę i dywizję aż do adiutanta w I Korpusie Armii Polskiej we Francji uzyskując stopień porucznika. W kwietniu przybył do Polski jako szef II Oddziału Sztabu Korpusu. Wziął udział w działaniach na froncie galicyjskim. Następnie odkomenderowano go na stanowisko osobistego adiutanta generała Józefa Hallera. Wkrótce jednak zrezygnował z tego stanowiska. 28 kwietnia 1920 roku skierowano go na Górny Śląsk na stanowisko szefa sztabu POW Górnego Śląska¹⁴⁹. Był zatem właściwym człowiekiem do zorganizowania Górnoszlązaków byłych hallerczyków.

On to właśnie 14 czerwca 1920 roku zwołał do Bytomia byłych żołnierzy Górnoszlązaków z Błękitnej Armii. Założono wówczas Związek Byłych Wojskowych Polskich. Nazwa była kamuflażem. Wkrótce zresztą zmieniono ją ze względów konspiracji na Związek Samopomocy Byłych Jeńców Polaków¹⁵⁰. Funkcjonował on jednak w świadomości działaczy konspiracyjnych jako Związek Hallerczyków. Nazwę tą podaje sam Ludyga-Laskowski¹⁵¹. Jego siedzibą stał się bytomski hotel „Schlesischer Hof”. Związek ten miał rzekomo grupować nawet do 10000 członków¹⁵². Jest to zapewne liczba zawyżona i niesprawdzona, gdyż związek ten nie był rejestrowany. Jeżeli nawet ilość członków oscylowała wokół tej liczby, to mogła dotyczyć nie tylko byłych żołnierzy, ale w ogóle

¹⁴⁹ Idem, Zarys historii trzech powstań śląskich ..., s. 46 – 47.

¹⁵⁰ Ibidem, s. 165 –166.

¹⁵¹ Idem, Materiały do Historii Powstań Śląskich ..., s. 191.

¹⁵² Encyklopedia Powstań Śląskich, red. F. Hawranek, Opole 1982, s. 660.

wszystkich byłych jeńców Ślązaków. Jeśli zaś tylko przez obóz w Le Puy miało się przewinąć 9000 Ślązaków, to rzeczywiście liczba członków mogła być znaczna. Nas jednak interesują tu wyłącznie byli hallerczycy. Związek nie miał charakteru kombatanckiego. Miał co prawda udzielać pomocy materialnej zdemobilizowanym żołnierzom poprzez wypłacanie zapomóg w wysokości żołdu, wyszukiwanie pracy itp., jednak przede wszystkim chodziło o zespolenie zdemobilizowanych i utrzymanie polskiego ducha wojskowego. O tym, że powstał on z inspiracji POW Górnego Śląska świadczył ten sam schemat organizacyjny jaki miała POW Górnego Śląska. Sam Ludyga- Laskowski mówił, że była to świadoma polityka. Pojedynczy członkowie obu organizacji mieli nic nie wiedzieć o wzajemnej współpracy. Wiedzieć za to miały naczelne władze Związku, którego prezesem był sam Ludyga-Laskowski i dowództwo POW Górnego Śląska. A że prezesem Związku był jednocześnie szef sztabu POW Górnego Śląska, więc obie organizacje miały te same dyrektywy¹⁵³. Późniejszy zarząd Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków, związku kombatanckiego, choć nie odcinał się od tych korzeni swej działalności, to starał się wykazać, że wpływy peowiackie nie służyły tym początkom ruchu byłych hallerczyków. Zresztą tarcia na linii POW a Związek Hallerczyków wkrótce się zaczęły. Wynikało to z różnic ideowych. W samej POW Górnego Śląska, ścierały się różne tendencje. Znaczna część kadry dowódczej to zawodowi oficerowie przysyłani najczęściej z Warszawy. Większość z nich była piłsudczykami i tym samym nadawała częściowo propiłsudczykowski oblicze ideowe Organizacji. Związek kontynuował tradycje Armii Polskiej we Francji, narodowej, firmowanej przez KNP z Dmowskim na czele, czyli bliskie endecji. Tym samym konflikty między tymi dwiema organizacjami były po części nieuchronne. Po rozwiązaniu POW Górnego Śląska 25 sierpnia 1920 roku powołano na jej miejsce Centralę Wychowania Fizycznego mającą kontynuować w konspiracji zadania poprzedniczki. CWF przejęła kadre POW Górnego Śląska, skład osobowy, potencjał bojowy i częściowo strukturę organizacyjną. Opierała swą działalność na współpracy z polskimi organizacjami, w tym i Związkiem Samopomocy Byłych Jeńców Polaków¹⁵⁴. Oczywiście CWF odziedziczyła też animozje ze Związkiem.

Działania ówczesnego Związku Hallerczyków polegały na wysyłaniu grup byłych żołnierzy do ochrony wieców plebiscytowych przed bojówkami niemieckimi. W nieco samochwalczym sprawozdaniu Zarządu Chorągwi Śląskiej Związku z 1924 roku, ówczesny prezes chorągwi wspomina, że nie było miejscowości gdzie nie czuwaliby „błękitni chłopcy” nad bezpieczeństwem ludności polskiej, a podczas II powstania rozpędzali i rozbijali

¹⁵³ J. Ludyga – Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich ...*, s. 165 – 166.

¹⁵⁴ W. Ryżewski, *op. cit.*, s. 64 – 68.

niemiecką policję „Sipo”¹⁵⁵. Śląscy hallerczycy rzeczywiście wzięli już udział w akcjach ochrony wieców i spotkań przedplebiscytowych, jako zaprzysiężeni członkowie POW Górnego Śląska oraz w II powstaniu. Sam Jan Ludyga-Laskowski był współtwórcą przygotowań do niego oraz wziął w nim czynny udział¹⁵⁶. Późniejszy członek Związku Hallerczyków i prezes Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, o którym to stowarzyszeniu będzie jeszcze mowa, Teodor Mańczyk, członek „Sokoła”, hallerczyk, w swoich wspomnieniach opisywał jak organizowano ochronę spotkań przedplebiscytowych¹⁵⁷. Po wygaśnięciu II powstania ponownie zreorganizowano konspiracyjny ruch zbrojny na Górnym Śląsku. Powołano nową tajną organizację wojskową pod nazwą Dowództwo Obrony Plebiscytu. Decyzja ta zapadła 11 grudnia 1920 roku na spotkaniu w Kępnie pomiędzy Korfantym i generałem Raszewskim. Generał Kazimierz Raszewski na polecenie Ministra Spraw Wojskowych generała Kazimierza Sosnkowskiego miał kierować akcją wojskową na terenie Górnego Śląska. DOP przejęło kadre CWF jak i współdziałanie ze Związkiem Hallerczyków¹⁵⁸. W styczniu 1921 roku rozwiązano CWF. Związek Samopomocy Byłych Jeńców Polaków czyli Związek Hallerczyków podporządkowano intendenturze DOP, a jego kadre wydziałowi personalnemu DOP¹⁵⁹. Stosunki pomiędzy Centralą a Związkiem Hallerczyków nie układały się najlepiej. Mówi o tym m.in. pismo Alfonsa Zgrzebnioka z 19 stycznia 1921 roku do Ministra Spraw Wojskowych w sprawie rozwiązania CWF. Zgrzebniok protestuje w nim przeciw rozwiązaniu Centrali, podaje też jednak garść faktów z ówczesnej działalności Związku Hallerczyków jak i samych hallerczyków na Śląsku. Wspomina, że na terenie Górnego Śląska przebywało wówczas około 7000 zdemobilizowanych żołnierzy w większości hallerczyków, jednak tylko 8 - 10% z nich stawiało się do pracy organizacyjnej. Powodem tak słabego wsparcia Centrali przez Związek, jak i fatalnego stanu stosunków między organizacjami miały być zmiany dokonane we wrześniu 1920 roku na polecenie Korfantego¹⁶⁰. Do tego czasu stosunki były poprawne. Z polecenia Korfantego kierownictwo w Związku przejął kapitan Augustyn Bańczyk. Nie był on hallerczykiem, ale pełnił bardzo istotną funkcję. Z ramienia Departamentu II MSWojsk. miał regulować żołąd i zaopatrzenie zdemobilizowanym Górnoszlązakom, których ostatnia demobilizacja jak już wiemy rozpoczęła się w listopadzie

¹⁵⁵ Z Życia Związku Hallerczyków na Górnym Śląsku, Sprawozdanie Zarządu Chorągwi Śląskiej za rok 1923/1924, Katowice 1924, s. 5.

¹⁵⁶ J. Ludyga – Laskowski, Zarys historii trzech powstań śląskich ..., s. 47.

¹⁵⁷ T. Mańczyk, Ochrona akcji plebiscytowej i propagandowej w latach 1918 – 1921[w:] Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków, oprac. K. Popiołek, Katowice 1970, s. 236 – 250.

¹⁵⁸ W. Ryżewski, op. cit., s. 72.

¹⁵⁹ S. Baczyński, op. cit., s. 143.

1920 roku¹⁶¹. Bańczyk niechętny był Centrali ze względu na to, że w jej kierownictwie wielu ludzi nie pochodziło ze Śląska. Co więcej, posługując się hasłem „Śląsk dla Ślązaków”, zaczął ją otwarcie zwalczać argumentując, że na jej czele stoją „żydzi i złodzieje”. Członkom Związku chcącym wstąpić do Centrali groził odebraniem zasiłków dla zdemobilizowanych¹⁶². Bańczyk miał także kierować się osobistymi ambicjami i chęcią stworzenia na bazie Związku odrębnej organizacji wojskowej¹⁶³. Widać zatem, że animozje ideowe, nie mówiąc o dzielnicowych, były bardzo silne. Fakt, że Bańczyka popierał Korfanty był dowodem zmagania się także przywódcy ruchu narodowego z wpływami jakie w CWF mieli Piłsudscy. Korfanty chciał mieć swoich ludzi w Centrali, jak i dawał wyraz także niechęci wobec przybyłych spoza Śląska oficerów i doradców związanych przeważnie z obozem belwederskim. Kapitan Bańczyk ze swoim hasłem dzielnicowym nie przypadkowo więc został kierującym Związkiem.

W III powstaniu śląskim byli hallerczycy pochodzący z Górnego Śląska wzięli udział jako członkowie POW, Związku Hallerczyków i samodzielnie. Walczyli jako szeregowi powstańcy jak i oficerowie i podoficerowie. W pułku raciborskim dla przykładu 5 podoficerów miało za sobą służbę w Armii Hallera¹⁶⁴. Wspomniany już tu Teodor Mańczyk był w III powstaniu komendantem raciborskiej a następnie opolskiej POW, dowódcą pułku opolskiego, kierował walkami w rejonie Ozimka, Dobrodzienia, Myślińca i Staniszczy Wielkich¹⁶⁵. Jan Ludya-Laskowski w III powstaniu był natomiast kolejno dowódcą V batalionu w Szarleju, następnie dowódcą I Dywizji Wojsk Powstańczych, po puczu Grażyńskiego dowódcą Grupy Operacyjnej „Wschód”, zastępcą Naczelnego Wodza wojsk Powstańczych. Wraz ze sztabem przygotowywał też planowaną likwidację powstania¹⁶⁶. Ludya-Laskowski czy Mańczyk to przykłady byłych hallerczyków, Ślązaków, z grupy dowódczej III powstania. Wielu hallerczyków zaś walczyło w nim po prostu jako szeregowi powstańcy. Po podziale Górnego Śląska hallerczycy, których rodzinne miejscowości pozostały po stronie niemieckiej musieli przenieść się do Polski, gdyż cały czas byli uznawani za dezertersów z armii niemieckiej. Powrót w rodzinne strony mógł się wiązać dla nich niestety z poważnymi konsekwencjami.

¹⁶⁰ J. Ludya – Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich ...*, s. 330 –332.

¹⁶¹ S. Baczyński, *op. cit.*, s. 141.

¹⁶² J. Ludya – Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich ...*, s. 330 –332.

¹⁶³ S. Baczyński, *op. cit.*, s. 141.

¹⁶⁴ Z. Kapała, A. Pustelnik, *Pułk raciborski w III powstaniu śląskim*, [w:] *Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III Powstania Śląskiego*, red. Z. Kapała, W. Ryżewski, Bytom 1995, s. 225.

¹⁶⁵ *Encyklopedia Powstań Śląskich*, red. F. Hawranek, Opole 1982, s. 291 – 292.

¹⁶⁶ J. Ludya – Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich ...*, s. 47.

Podobnie potoczyły się losy w przypadku hallerczyków Cieszyniaków. Konflikt Polsko-Czechosłowacki o Śląsk Cieszyński, który w styczniu 1919 roku przerodził się w regularną wojnę zakończył się tylko chwilowo ustaleniem, przez Radę Najwyższą paryskiej konferencji pokojowej 1 lutego 1919 roku, linii rozgraniczającej obie strony konfliktu. Podpis pod umową złożył ze strony polskiej Roman Dmowski już 1 lutego. Przedstawiciel Czechosłowacji Eduard Benes podpisał ją 3 lutego chcąc do tego czasu wytargować więcej od państw sprzymierzonych, wtedy też doszło formalnie do zawieszenia broni między oddziałami polskimi i czechosłowackimi. Podpisy pod umową o zawieszeniu broni złożyli ze strony polskiej pułkownik Franciszek Latinik i podpułkownik Josef Snejdarek ze strony czechosłowackiej. Linia rozgraniczenia przebiegać miała wzdłuż linii kolejowej łączącej Czechy ze Słowacją dzieląc Śląsk Cieszyński po przekątnej¹⁶⁷. Zmuszało to wojska czechosłowackie do wycofania się z terenów pomiędzy Wisłą i Olzą oraz oddania Cieszyna. W tej sytuacji Czechosłowacy robili wszystko aby wykonanie tej umowy utrudnić nie cofając się nawet przed incydentami zbrojnymi. Wycofywanie rozpoczęli dopiero po zawarciu Polsko-Czechosłowackiej umowy wojskowej 25 lutego 1919 roku ustalającej linię demarkacyjną pomiędzy wojskami obu państw, której wykonania pilnować miała aliancka Komisja Kontrolna¹⁶⁸. W Polsce, zwłaszcza w kołach belwederskich, przyjęto decyzję o rozgraniczeniu jako porażkę, postanowiono jednak nie uznawać tego stanu rzeczy za przesądzony i podkreślać roszczenia względem zajętych przez czechów obszarów¹⁶⁹. Rada Najwyższa, która miała decydujące słowo w sprawie granic po I wojnie światowej, zajęła się konfliktem ponownie w marcu i kwietniu proponując różne warianty jego rozwiązania. Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych zaczęła się jednak pojawiać idea rozwiązania konfliktu także za pomocą plebiscytu. Propozycja ta podobała się stronie polskiej, gdyż już w lutym Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, będąca reprezentacją władzy polskiej na Śląsku Cieszyńskim skłaniała się ku temu rozwiązaniu¹⁷⁰. Przewidując takie załatwienie tej kwestii już od czerwca Rada Narodowa zaczęła domagać się od pułkownika Franciszka Latinika, dowódcy Cieszyńskiego Okręgu Wojskowego aby przedłożył swym zwierzchnikom listę kilkunastu nauczycieli z wojska potrzebnych do pracy w ramach akcji agitacyjnej. Gdy 11 września 1919 roku Rada Najwyższa w końcu zadecydowała o przeprowadzeniu

¹⁶⁷ M. K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918-1921*, Warszawa 2001, s. 36-41.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 43-76.

¹⁶⁹ H. Walczak, *Józef Piłsudski i koła belwederskie wobec konfliktu polsko-czechosłowackiego w latach 1918-1920*, [w:] *Śląsk Cieszyński u zarania polskiej i czechosłowackiej niepodległości 1918-1920*, red. K. Nowak, Cieszyn 1999, s. 12.

¹⁷⁰ M. W. Wanatowicz, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918 – 1945*, Katowice 1994, s. 19.

plebiscytu Rada Narodowa wystąpiła już do MSWojsk. o zwolnienie wszystkich nauczycieli, żołnierzy i oficerów pochodzących z obszaru Śląska Cieszyńskiego¹⁷¹. 17 września strona polska powołała Główny Komitet Plebiscytowy a jego organizację powierzyła Ryszardowi Kunickiemu¹⁷². Tymczasem w Warszawie w MSWojsk. zainteresowano się mocno przygotowaniem do plebiscytu i postanowiono wraz z Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich, Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, z uwzględnieniem faktów dokonanych, skoordynować akcję plebiscytową pod względem cywilnym i wojskowym¹⁷³. Współpraca pomiędzy wojskiem, Radą Narodową i Komitetem Plebiscytowym w Cieszynie była bardzo szeroka, a kontakty pomiędzy tymi ośrodkami nie ograniczały się do kwestii tylko wojskowych ale i politycznych oraz społecznych¹⁷⁴.

Trwająca jak już wspomniano od lipca 1919 roku demobilizacja objęła najpierw starsze roczniki żołnierzy armii hallerowskiej. 22 października 1919 roku szef Sztabu Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich pułkownik Stanisław Haller, wydał rozkaz do wszystkich jednostek aby natychmiast, w związku ze spodziewanym plebiscytem, dowódcy tymczasowo odkomenderowali oficerów i żołnierzy pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego. Skierowani mieli oni być do stacjonującej w Cieszynie 7 Dywizji Piechoty, skąd urlopowano by ich lub otrzymywali przydział specjalny. Wkrótce jednak, obawiając się, że udział żołnierzy w głosowaniu może spowodować kłopoty natury formalnej urlopowanie zmieniono na tymczasowe zdemobilizowanie. Po głosowaniu mieli powrócić na stan swoich jednostek macierzystych¹⁷⁵. Tym samym m.in. z dywizji hallerowskich zwalniano już nie tylko najstarsze roczniki Cieszyniaków. Demobilizowani Cieszyniaci zachowali prawo do pełnych poborów a ich punktem zbornym stać się miał Cieszyn, tam więc początkowo mieścił się punkt koncentracyjny noszący nazwę Stacji Zbornej dla Zdemobilizowanych Ślązaków¹⁷⁶. Już pod koniec października przybywać zaczęli pierwsi zdemobilizowani w tym i zapewne hallerczycy. Macierzyste formacje utrudniały im niekiedy zwolnienia, wówczas interweniowało MSWojsk. Problemem było to, że często mieli oni tylko karty urlopowe a nie formalne potwierdzenie zwolnienia z wojska co powodowało, że chcący dostać się za linię demarkacyjną narażali się na aresztowania przez władze czechosłowackie. Zgłaszający się otrzymywali siedmiodniowe urlopy do domów po czym wracali na kursy przygotowawcze do

¹⁷¹ E. Długajczyk, *Polska konspiracja wojskowa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919 – 1920*, Katowice 2005, s. 26.

¹⁷² M. W. Wanatowicz, op. cit. s. 19.

¹⁷³ E. Długajczyk, op. cit. s. 28.

¹⁷⁴ B. Cybulski, *Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego 1918-1920*, Opole 1980, s. 158.

¹⁷⁵ E. Długajczyk, op. cit. s. 28-29.

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 29.

akcji plebiscytowej¹⁷⁷. 29 października 1919 roku decyzją Departamentu II MSWojsk., którego Sekcja IV zajmowała się plebiscytem, powołano straż obywatelską, która faktycznie była organizacją wojskowo-konspiracyjną. Dokładnie miesiąc później rozkazem Ministra Spraw Wojskowych powołano na miejsce straży Tajna Organizację Wojskową. Na jej czele postawiono porucznika Bolesława Ostrowskiego¹⁷⁸. Jej zadaniem była głównie obrona ludności polskiej za linią demarkacyjną, ochrona wieców plebiscytowych, zwalczanie agitatorów czeskich. Ewentualne akcje odwetowe za napaści na ludność polską prowadziła osobna organizacja, będąca jednak częścią TOW, nazywana Konfederacją Śląską¹⁷⁹. W listopadzie także Stację Zborną dla Zdemobilizowanych Ślązaków przemianowano na Związek Zwolnionych z Wojska Ślązaków, a żołnierzy umieszczono w wojskowych barakach przy dworcu kolejowym. Po odbyciu kursu przeszkoleni żołnierze stawiali się do dyspozycji Głównego Komitetu Plebiscytowego a tym samym do dyspozycji TOW.

TOW organizowano do marca 1920 roku dzieląc ją na siedem okręgów: I Frysztat, II Cieszyn, III Trzyniec, IV Jabłonków, V Bielsko, VI Skoczów, VII Strumień. Konfederację Śląską zaś tworzyło kilkanaście tzw. szóstek, gdyż z tyłu ludzi się składały owe grupki bojowe¹⁸⁰. Choć w samym sztabie TOW wśród dowodzących oficerów brak było hallerczyków to jednak na 113 oficerów znajdujących się w tej organizacji i zdemobilizowanych na plebiscyt na pewno 12 miało za sobą służbę w szeregach Błękitnej Armii. Na 431 podoficerów znamy na pewno 4 hallerczyków. Nie wiadomo natomiast ilu szeregowych, których miało być w TOW około 4031¹⁸¹, to hallerczycy. Spośród tych 13 oficerów: 5 było członkami komitetów plebiscytowych w swoich miejscowościach i dowodziło miejscowymi oddziałami TOW w sile od plutonu do kompani; 4 dowodziło wyłącznie oddziałami; 1 dowodził całym okręgiem TOW; 1 był oficerem wywiadu w sztabie TOW; 1 działał wyłącznie w komitecie plebiscytowym; 1 był jedynie oficerem miejscowej TOW. Na 3 znanych nam podoficerów: 1 dowodził oddziałem w sile plutonu; 1 był członkiem miejscowej TOW; 1 był dowódcą szóstki nr 11 Konfederacji Śląskiej. Wspomniany dowódca okręgu TOW (okręg VI Skoczów) to podporucznik Jerzy Ożana. Wywiadowcą w sztabie TOW był porucznik Leopold Wiczorek¹⁸².

Dnia 30 lipca 1920 roku przybyła do Cieszyna Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa na czele hrabią Gustavem de Manneville, która przejęła władzę administracyjną

¹⁷⁷ Ibidem, s. 30.

¹⁷⁸ Ibidem, s. 31.

¹⁷⁹ Ibidem, s. 36.

¹⁸⁰ Ibidem, s. 42 – 65.

¹⁸¹ Ibidem, s. 56.

na tym obszarze¹⁸³. Zmusiło to do wycofania się polskiego wojska i administracji z obszaru plebiscytowego. Sztab TOW jak i Stacja Zborna przeniosły się do Białej. 23 marca Międzysojusznicza Komisja ogłosiła warunki plebiscytu, ale termin jego odsunięto. Pomimo obecności komisji doszło do krwawych starć polsko-czeskich w marcu i maju co spowodowało praktycznie zamknięcie granicy i usztywnienia stanowiska rządu polskiego w sprawie plebiscytu. Rząd polski stwierdził, że brak jest warunków do jego przeprowadzenia wobec czego odstąpiły od niego. Rozwiązanie kwestii Cieszyńskiej nastąpiło po konferencji mocarstw w Spa. Wykorzystując fatalną sytuację Polski w wojnie z bolszewikami mocarstwa narzuciły swoją decyzję w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Rada Ambasadorów, organ wykonawczy konferencji pokojowej w Paryżu ustaliła przebieg granicy polsko-czechosłowackiej niekorzystny dla Polski¹⁸⁴. W tej sytuacji nie było już potrzeby istnienia TOW, gdyż w odróżnieniu od sytuacji na Górnym Śląsku nie brano tu pod uwagę możliwości walki zbrojnej a i sytuacja polityczna po decyzji Rady Ambasadorów nie sprzyjała takim rozwiązaniom.

5 sierpnia 1920 roku wyszedł rozkaz o likwidacji TOW i Konfederacji Śląskiej, a czynności z tym związane miały zakończyć się do 1 września. Część oficerów, podoficerów i żołnierzy została zdemobilizowana ostatecznie rozkazem z 8 września 1920 roku, część wróciła bezpośrednio do jednostek macierzystych, część zaciągnęła się ochotniczo do powstającego Ochotniczego Pułku Ziemi Cieszyńskiej, który miał walczyć z bolszewikami, a niektórzy nawet ruszyli na Górny Śląsk by wkrótce wziąć udział w III powstaniu¹⁸⁵. Wszystkie te drogi obrali znani nam Cieszyniacy żołnierze Błękitnej Armii, podobnie musiało być z tymi o których nic nie wiadomo. Dnia 30 września rozwiązano Stację Zborną dla Zdemobilizowanych Ślązaków w Białej¹⁸⁶. Wielu byłych hallerczyków musiało po podziale Śląska Cieszyńskiego także zdecydować o swej przynależności narodowej. Powrót na tereny dla wielu mógł wiązać się także z represjami władz czeskich, wielu więc także zapewne musiało pozostać w Polsce.

¹⁸² Ibidem, s. 210 – 268.

¹⁸³ M. W. Wanatowicz, op. cit. s. 20.

¹⁸⁴ Ibidem, s. 21 – 22.

¹⁸⁵ E. Długajczyk, op. cit., s. 124 – 133.

¹⁸⁶ Ibidem, s. 133.

Rozdział III

Kombatanci

Po III powstaniu, Związek Samopomocy Byłych Jeńców Polaków przybrał już oficjalnie nazwę Związku Hallerczyków¹⁸⁷. Nie była to jeszcze jednak organizacja ogólnopolska ale wspomniany już zaczątek śląski tej organizacji. Jako związek kombatancki, ogólnopolski, powstał on dopiero 18 sierpnia 1922 roku, kiedy to odbyło się jego zebranie organizacyjne w Warszawie. Wcześniejsza próba utworzenia związku na bazie koleżeńkiego zjazdu w 1920 roku nie powiodła się. Pierwszy zjazd organizacji odbył się 20 października 1922 roku w Katowicach¹⁸⁸. Przybyło na niego około 2000 byłych żołnierzy i oficerów wojsk hallerowskich, a także delegacje organizacji, w których Haller piastował kierownicze stanowiska: harcerstwa, sokolstwa i Polskiego Czerwonego Krzyża. Na zjazd przyjechał także ówczesny minister spraw wojskowych generał Władysław Sosnkowski witany osobiście na dworcu przez komitet organizacyjny z Korfantym na czele oraz konsula francuskiego w Katowicach. Odczytano depezę od Poincarego i odśpiewano „Marsyliankę”, a generał Haller w przemówieniu podkreślił jak ważny jest Śląsk dla Polski i historyczną ważność powstań śląskich. Międzynarodowe akcenty miały podkreślić znaczenie i możliwości hallerczyków¹⁸⁹. Nie przypadkowo chyba zresztą zjazd odbył się właśnie w stolicy województwa śląskiego, jeśli weźmie się pod uwagę wspomniany fakt, że to po raz pierwszy na Górnym Śląsku byli hallerczycy się zorganizowali. Wiązało się to również z tym, że Związek poprzez swoje władze powiązany był raczej z endecją, jednak przez członków z chadecją¹⁹⁰, a Górny Śląsk uważany był przecież za jej główny bastion. Do Związku, jako członek czynny mógł wstąpić uczestnik jednej z formacji Hallerowskich takich jak: II Brygada, II Korpus Polski, Armia Polska we Francji, Armia Polska we Włoszech, Dywizja Syberyjska, Oddział Murmański, Armia Ochotnicza, Dywizja Żeligowskiego. Honorowym prezesem został generał Józef Haller, kierował jednak związkiem pułkownik Izydor Modelski¹⁹¹. Członkiem wspierającym mógł zostać, w myśl statutu, każdy Polak chrześcijanin¹⁹². Podział na członków czynnych i wspierających nie stanowił przeszkody

¹⁸⁷ Z Życia Związku Hallerczyków na Górnym Śląsku, ..., s. 5 - 6.

¹⁸⁸ M. Jabłonowski, Sen o potęgę Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej ..., s. 23.

¹⁸⁹ P. Wróbel, „Kombatanci kontra politycy” Narodziny i początki działania Związku Legionistów Polskich, „Przegląd Historyczny”, t. 76, zeszyt 1, 1985, s. 87.

¹⁹⁰ J. Szostak, Związki kombatanckie zrzeszające byłych żołnierzy armii gen. Hallera, [w:] Armia Polska we Francji..., s. 134.

¹⁹¹ Ibidem.

¹⁹² M. Jabłonowski, op. cit., s. 23.

w piastowaniu stanowisk związkowych. Za cel Związek postawił sobie czuwanie nad czystością idei narodowych, ich szerzenie, łączność pomiędzy hallerczykami, wspieranie i rozwój ducha wojskowego wśród młodzieży i społeczeństwa, działalność kulturalno – oświatową i społeczno – państwową. Tak pomyślany statut miał być podstawą do zdobycia jak najszerszej bazy społecznej, gdyż Związek Hallerczyków miał być nie tylko związkiem czysto kombatanckim, ale stać się miał ponad partyjnym zrzeszeniem Polaków związanych z ideą narodową. Miał stanowić przeciwwagę dla lewicy jak i Piłsudskiego. Niechęć wobec Józefa Piłsudskiego nie wynikała bowiem tylko z różnic ideowych. Część wojskowych było przeciwnych jego polityce w armii. Panowało poczucie grupowego upośledzenia i krzywdy. Byli żołnierze i oficerowie Błękitnej Armii uważali, że nie zostały załatwione odpowiednio kwestie demobilizacji, jak i docenienia ich wysiłków w walkach o niepodległość i granice. Chodziło zaś głównie o brak zapewnienia miejsc pracy i pomijanie przy awansach¹⁹³. Pod względem organizacyjnym związek dzielił się na chorągwie, te zaś na placówki. Członkowie paradowali z okazji świąt państwowych i związkowych w błękitnych mundurach¹⁹⁴.

Chorągiew Śląska powstała dopiero 21 maja 1923 roku, w związku z obchodami poświęcenia sztandaru placówki w Królewskiej Hucie. Wtedy to z inicjatywy Zarządu Głównego i jego delegata piosła Dzierżawskiego wybrano komitet organizacyjny Chorągwi Śląskiej, a na jej czele stanął jako jej prezes Stanisław Zagola¹⁹⁵, znany nam już oficer rekrutacyjny z obozu w Le Puy. Warto tu powiedzieć o nim kilka słów, gdyż miał on niewątpliwe zasługi w organizowaniu się hallerczyków. Urodził się w Raciborzu i tam ukończył gimnazjum. Do listopada 1914 roku, kiedy to został powołany do armii niemieckiej był pracownikiem tamtejszego Banku Ludowego. Jako jeńiec zgłosił się do Błękitnej Armii. Tam służył pod przybranym imieniem i nazwiskiem jako Stefan Zawieja. Po powrocie do Polski w kwietniu 1920 roku pracował w MSWojsk. w Sekcji Mobilizacyjnej Oddziału I. Urlopowany na plebiscyt w czerwcu 1920 roku przybył na Górny Śląsk gdzie podjął pracę w Komisariacie Plebiscytowym. Po powstaniach został pracownikiem Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego¹⁹⁶. Dziwić może tak późne i jakby ponowne zorganizowanie się śląskich hallerczyków. Wspominane tu już sprawozdanie Zarządu Chorągwi Śląskiej za lata 1923/1924 wyjaśnia nieco tę sytuację. Prezes Zagola stwierdził w nim, że związek po powstaniach śląskich został sparaliżowany przez działania, jak to mówi, prądów i agitatorów peowiackich. Związek miał być dla nich solą w oku przez co starali się nie dopuścić do jego

¹⁹³ Ibidem, s. 36.

¹⁹⁴ J. Szostak, op. cit., s. 134.

¹⁹⁵ Z Życia Związku Hallerczyków na Górnym Śląsku, ..., s. 5 - 6.

¹⁹⁶ APK, Akta personalne pracowników UWŚL, sygn. Z-11, k. 1-4.

rozwoju. W równej mierze winę, według prezesa, ponosili przywódcy związku na Górnym Śląsku. Mieli być bierni wobec peowiackiej agitacji i wpływów oraz nie wykazywali inicjatywy, nawet po zjeździe katowickim. Wobec tego organizacja na Górnym Śląsku miała się rozpaść i tracić członków, którzy wstępowali do Związku Powstańców Śląskich¹⁹⁷. Można się dopatrywać w ostatnim zdaniu aluzji do Jana Ludygi- Laskowskiego, który współtworzył Związek Powstańców Śląskich. Jedyną aktywnie działającą grupą hallerczyków mieli być właśnie członkowie placówki w Królewskiej Hucie. Zatem Związek Hallerczyków na Górnym Śląsku można powiedzieć organizował się w 1923 roku na nowo. Wyraźnie widać też jego antagonistyczne nastawienie wobec nurtów peowiackich, a tym samym wobec obozu belwederskiego. Zapewne to jednak nie działania peowiaków ponosiły winę za małą aktywność i rozpadanie się organizacji przed 1923 rokiem, które to działania oskarża prezes Zagola, ale większy udział miał w tym wspomniany przez niego ówczesny zarząd.

Po roku 1923, pod nowym zarządem rzeczywiście Chorągiew Śląska przejawia o wiele większą aktywność. W dwa tygodnie po mianowaniu prezesem Stanisława Zagoly miało powstać 8 placówek, a do końca 1924 roku miało być ich już 39. Wszystkich Chorągwi Związkowych w roku 1924 było 10 i dzieliły się na Warszawską, Lubelską Łódzką, Lwowską, Poznańską, Pomorską (siedziba w Bydgoszczy), Śląską (siedziba w Katowicach przy ulicy Podgórnej 3), Krakowską, Tarnopolską oraz Wschodnią (siedziba w Białymstoku) i wszystkie razem miały 100 placówek. Do maja 1924 roku powstały następujące placówki Chorągwi Śląskiej: Biertułtowy, Bogucice, Brzeziny, Bytków-Michałkowice, Chorzów, Dąb, Golejów, Imielin, Katowice, Kochłowice, Królewska Huta, Ligota Pszczyńska, Lipiny, Lubliniec, Lubomia, Łagiewniki, Markłowice, Mikołów, Mysłowice, Niedobczyce, Nowa Wieś, Orzesze, Paruszowice, Pszów, Pszczyna, Rowień, Roździeń-Szopienice, Ruda, Rybnik, Rydułtowy, Siemianowice, Szarlej, Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Wielkie Hajduki, Wielkie Piekary, Wodzisław, Załęże, Żory¹⁹⁸.

Chorągiew Śląska wyróżnia się zatem w porównaniu do innych, blisko połowa placówek znajdowała się na jej terenie. Nie wszystkie jednak jej placówki można nazwać w pełni działającymi. Wspomniane sprawozdanie mówi, że placówki w: Lipinach, Ligocie Pszczyńskiej i Kochłowicach działają bardzo słabo, w Biertułtowach i Wodzisławiu są prawie nieczynne a w Markłowicach, Orzeszu, Rowieniu, Wielkich Piekarach i Siemianowicach dopiero się organizowały. Pozostałe jednak według owego sprawozdania były bardzo aktywne. W późniejszym czasie powstało jeszcze kilka placówek. Pierwszy zarząd tworzyli:

¹⁹⁷ Z Życia Związku Hallerczyków na Górnym Śląsku, ..., s. 5-6.

¹⁹⁸ Ibidem, s. 7 – 31.

Stanisław Zagoła – prezes, Leopold Zajac – wiceprezes, Wacław Skowmunt – sekretarz, Ludwik Konieczny – zastępca sekretarza, Alojzy Cybis – skarbnik¹⁹⁹. Podobnie wyglądały zarządy poszczególnych placówek, choć zdarzały się tam dodatkowe stanowiska i funkcje. Członkowie placówek spotykali się przeważnie co miesiąc, zarząd Chorągwi i delegaci placówek co kwartał. Placówki wraz z zarządem Chorągwi wysyłały także co roku pewną liczbę delegatów na krajowy zjazd Związku, który odbywał się przeważnie w Poznaniu, choć nie zawsze, np. jeden z nich miał miejsce w Królewskiej Hucie. Zarząd Chorągwi Śląskiej wybierany był przez delegatów poszczególnych placówek na zjazdach, które odbywały się w Katowicach. Zarząd główny Związku wydawał dla swoich członków „Informacyjny Biuletyn Wewnętrzny”²⁰⁰. Odezwy, artykuły i sprawozdania Chorągwi Śląskiej publikowane były na łamach „Polonii”.

Z akt Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego wynika, że do zakładania placówek na Śląsku Cieszyńskim doszło dopiero po 1930 roku. W kwietniu 1930 roku powstała placówka w Bielsku, a tworzyły ją także osoby zamieszkałe na terenie Małopolski Zachodniej²⁰¹. Placówki w Koniakowie i Istebnej powstały w maju 1932 i było w nich na pewno 24 byłych żołnierzy Błękitnej Armii²⁰². Śląsk Cieszyński terytorialnie podlegał jednak Chorągwi Krakowskiej.

Brak natomiast dokładnych danych ilu członków liczyła cała Chorągiew Śląska. S. Janicki podaje w swej pracy, że sięgała ona 2000²⁰³. Według danych samej Chorągwi w 1935 roku miała ona liczyć aż 4000 członków, ale nie wiadomo ilu z nich to byli żołnierze²⁰⁴. Pewne liczby możemy wysnuć na podstawie spisów osobowych członków zarządów poszczególnych placówek z lat 1923 - 1924. Był to początkowy okres po wznowieniu działalności, można więc przyjąć, że najpierw zgłosili się do organizacji byli żołnierze. Dopiero później sympatycy idei. Średnia liczba członków zarządów placówek to 4 do 5. Przyjmując, że placówki mogły przy tej ilości osób w zarządzie liczyć średnio od 30 do 40 członków, otrzymamy liczbę od około 1200 do 1600 członków. Uwzględniając członków wspierających można przyjąć, że rzeczywiście liczba wszystkich członków Chorągwi Śląskiej liczyła od 1500 do 2000. Niewiadomą jest jednak dokładnie ilu z nich to członkowie czynni a ilu to wspierający, czyli nie będący byłymi żołnierzami. Liczba 4000 podana przez Chorągiew w 1935 jest na pewno zawyżona, gdyż jak wiadomo organizacje

¹⁹⁹ Ibidem.

²⁰⁰ J. Szostak, op. cit., s. 134.

²⁰¹ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, , sygn. 569, k. 147.

²⁰² APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 573, k. 208.

²⁰³ S. Janicki, Śląsk na łonie macierzy 1922 – 1928, Katowice 1938, s. 290.

lubią chwalić się swą liczebnością, co nie dziwi zważywszy, że Związek był w tym czasie w opozycji do władzy, zależało mu więc na ukazaniu swej siły. Nawet jeśli była to liczba prawdziwa, to zapewne powiększyła się raczej liczba wspierających niż rzeczywistych byłych hallerczyków.

Związek, po zamachu majowym zajął stanowisko antysanacyjne. Jako związany z endecją, choć na Górnym Śląsku z chadecją, wszedł do stworzonej przez endecję organizacji zwanej Legionem Rzeczypospolitej Polskiej. Powołana z inicjatywy Obozu Wielkiej Polski 15 grudnia 1927 roku organizacja ta była związkiem związków kombatanckich o zabarwieniu prawicowym. W skład Legionu wchodziły także inne organizacje mające rzekomo razem liczyć około 300000 członków. Legion stanowić miał sprawne narzędzie w rękach OWP i stał w opozycji do sanacyjnej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Federacja była także związkiem związków kombatanckich ale tych, które popierały sanację²⁰⁵.

Ponieważ sanacja chciała zmontować jak najszerszy front stronnictw społeczno-politycznych skłonnych ją popierać, FPZOO podjęła próby porozumienia z Legionem RP. Podjęto w tej sprawie dwie tury rozmów w październiku i listopadzie 1928 roku. Niestety nie przyniosły rezultatu, głównie wobec oporu organizacji zrzeszonych w Legionie²⁰⁶. Prawdopodobnie w celu skłonienia Związku Hallerczyków do wstąpienia do Federacji, w lutym 1929 roku wziął udział w zjeździe delegatów Chorągwi Śląskiej w Katowicach, wojewoda Michał Grażyński²⁰⁷. Do wstąpienia w skład FPZOO, bądź skupienia się przy rządzącym obozie zachęcał też śląskich hallerczyków Związek Powstańców Śląskich. Okazją zmanifestowania jedności miały być obchody 10-lecia wybuchu I powstania. Sprawa uczestnictwa w obchodach 10-lecia I powstania w placówkach Chorągwi Śląskiej była żywo dyskutowana. Przeważnie opowiadano się przeciw tej inicjatywie, postulowano zachowanie też apolityczności. Na zjeździe delegatów Chorągwi Śląskiej 14 lipca 1929 roku w Katowicach wynikła w tej sprawie różnica zdań między delegatami. Otrzymano bowiem zaproszenie na obchody rocznicy organizowane przez opozycję. Jednym z organizatorów tych obchodów był znany nam już Augustyn Bańczyk, który w 1927 założył Koło Bytomiaków, czyli organizację zrzeszającą członków 1 Pułku Strzelców Bytomskich²⁰⁸. Kwestię, w których obchodach wziąć udział odroczone, w rezultacie część członków wraz z zarządem Chorągwi

²⁰⁴ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 593, k. 119.

²⁰⁵ M. Jabłonowski, op. cit., s. 56.

²⁰⁶ Ibidem, s. 81.

²⁰⁷ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 564, k. 137.

²⁰⁸ Encyklopedia Powstań Śląskich, red. F. Hawranek, Opole 1982, s. 25.

wzięła udział w uroczystościach oficjalnych, prorządowych, część członków zaś w opozycyjnych²⁰⁹. Był to wyraźny objaw tego, że na tle stosunku do rządu są w Związku rozbieżności. Rozpoczęła się tym samym gra o wpływy w Chorągwi Śląskiej pomiędzy sanacją z jednej strony, a chadecją i endecją z drugiej. 12 października 1929 odbył się zjazd delegatów Chorągwi Śląskiej, na którym wyjaśniano sprawę stanowiska zarządu wobec uroczystości 10-lecia wybuchu I powstania. Na miejsce Stanisława Zagoły, jako prezesa, wybrano Jana Janowskiego ciężącego ku chadecji. W lutym następnego roku stanowisko sekretarza opuścił Ludwik Konieczny, motywując to względami osobistymi, ale według sprawozdań sytuacyjnych przyczyną była niemożność dostosowania się do prądów panujących w Związku²¹⁰. Prądy, o których była mowa to wiązanie się Związku coraz bardziej z opozycją, a na Górnym Śląsku z chadecją. Jesienią 1930 roku jeszcze nie wypowiedziano się na ten temat otwarcie. W grudniu w Katowicach podczas obchodów rocznicy powstania wielkopolskiego prezes Chorągwi Śląskiej Janowski oficjalnie już opowiedział się za współpracą z Korfantym²¹¹. Rozbieżności poglądów w stosunku do rządu ujawnione na tle obchodów rocznicy I powstania, odsunięcie Zagoły i Koniecznego, dwóch ludzi, którzy tworzyli od początku Chorągiew Śląską, były znaczącym sygnałem dla sanacji, która postanowiła to wykorzystać.

Nie mogąc dokonać zjednoczenia wszystkich związków kombatanckich wokół siebie, sanacja postanowiła stworzyć pozory takiego zjednoczenia. Posłużyła się przy tym wypróbowaną taktyką rozbijania stronnictw i przyciągania do siebie tych, którzy znajdując się w opozycji byli skłonni do współpracy. Tą taktyką posłużono się i w przypadku opozycyjnie nastawionych związków kombatanckich. Rozpoczęło się powoływanie w ramach FPZOO nowych związków, stronnictw i stowarzyszeń mających rozbić te będące zrzeszonymi w Legionie RP, a zatem i Związek Hallerczyków. Pod koniec roku 1928 z inicjatywy m.in. Wacława Gąsiorowskiego powołano Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji. Miało ono grupować byłych hallerczyków, opuszczających ZH jak i tych dotychczas będących poza nim. 15 marca 1929 roku grupa działaczy Stowarzyszenia złożyła wniosek o rejestrację, a już 26 marca zostało ono zarejestrowane²¹². Stowarzyszenie reprezentowało oficjalnie: Związek Bajorczyków, Związek byłych Wojskowych Polskich w Belgii, Związek byłych Oddziałów Polskich we Włoszech, Ochotników Polskich z Ameryki oraz luźnych

²⁰⁹ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 567, k. 77 –78.

²¹⁰ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 568, k. 51, sygn. 569, k. 55.

²¹¹ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 570, k. 246.

²¹² J. Szostak, op. cit., s. 135.

członków Armii Polskiej we Francji nie należących do żadnego stowarzyszenia²¹³. Powstała zatem druga organizacja, która grupować miała także śląskich hallerczyków. Początkowo Stowarzyszenie było nieliczne jednak do 1938 roku liczyło już 7000 członków²¹⁴, choć według danych samego Stowarzyszenia było ich ponad 9000²¹⁵. Od początku rozpoczęło walkę ze Związkiem Hallerczyków. Stowarzyszenie atakowało Związek przede wszystkim za to, że aspiruje do szerszej działalności niż reprezentacja weteranów byłej Armii Polskiej we Francji. Stowarzyszenie oficjalnie w swym statucie zabraniało angażowania się w działalność polityczną, choć wiadomo było od początku, że ma być organizacją wspierającą rządy sanacyjne. Ponadto krytykowało przyjmowanie, dla celów politycznych, młodzieży przez Związek w ramach tzw. Drużyn Błękitnych. Odmawiało również swemu konkurentowi prawa do noszenia błękitnego munduru i zarzucało, że Związek uzurpuje sobie prawo reprezentowania byłej Armii Polskiej we Francji jako jedyna oficjalna organizacja. Pierwszy zjazd Stowarzyszenia odbył się w 1932 roku, a pierwszym prezesem został Stanisław Markus²¹⁶.

Stowarzyszenie zorganizowane było podobnie do Związku Hallerczyków, co wyraźnie świadczyło o tym, że powołane zostało w celu rozbicia ZH. Zamiast Chorągwi były Oddziały w liczbie 8, plus 1 zagraniczny w Paryżu. Siedzibami oddziałów były według kolejności: Warszawa, Katowice (siedziba przy ulicy Plebiscytowej 3), Poznań, Kraków, Stanisławów, Bydgoszcz, Lwów oraz Gdynia. Oddziały zaś tak jak i Związkowe Chorągwie dzieliły się na placówki, których było łącznie 145²¹⁷. Oddział Śląski liczył 25 placówek i również była to największa ilość ze wszystkich okręgów²¹⁸. Tak samo jak w ZH, lub też z niewielkimi różnicami, zorganizowano zarządy placówek. Można powiedzieć, że była to prawie taka sama organizacja, różniąca się nazwą ale co najważniejsze już prorządowa. Nie wszystkie te placówki powstały jednak szybko i tworzenie owych 25 placówek trwało do 1936 roku. Placówki Okręgu Śląskiego do 1936 roku przedstawiały się następująco: Bielsko, Brzeziny Śląskie, Chełm-Imielin, Chorzów (Królewska Huta), Katowice, Knurów, Kochłowice, Lubliniec, Łagiewniki, Mysłowice, Nowa Wieś, Pawłów, Piekary Śląskie, Pszczyna, Pszów, Radzionków, Ruda Śląska, Rybnik, Siemianowice, Sosnowiec, Szopienice, Świętochłowice, Tarnowskie Góry, Wielkie Hajduki, Zebrzydowice²¹⁹.

²¹³ „Błękitny Weteran”, 1936, nr 1, s. 17.

²¹⁴ Ibidem, s. 137.

²¹⁵ „Błękitny Weteran”, 1938, nr 10 - 11, s. 144.

²¹⁶ J. Szostak, op. cit., s. 136 - 137.

²¹⁷ Ibidem, s. 137.

²¹⁸ „Błękitny Weteran”, 1936, nr 1, s. 17.

²¹⁹ Ibidem.

Pierwsza placówka Oddziału Śląskiego Stowarzyszenia powstała 8 lutego 1931 w Pawłowiu. W zebraniu organizacyjnym brało udział 8 osób i od razu podkreślono chęć współpracy z innymi organizacjami prorządowymi. Kolejne placówki powstały jeszcze tego samego roku w Świętochłowicach, Królewskiej Hucie i Wielkich Hajdukach²²⁰. Brak również dokładnych danych co do liczebności Okręgu Śląskiego. Znane są dane co do liczebności niektórych tylko placówek. Wiemy natomiast, że członkami byli wyłącznie weterani byłej Błękitnej Armii, gdyż weteranów innych jednostek reprezentowanych przez Stowarzyszenie na Górnym Śląsku mogło być bardzo niewielu, a nie przyjmowano innych członków ani sympatyków idei. Tu także na podstawie spisów osobowych członków zarządów poszczególnych placówek możemy wysnuć pewne liczby. I tak średnia ilość członków zarządu placówki wynosiła 8 osób. Liczba członków w placówce mogła być podobna co w ZH, więc średnio od 30 do 40 osób. Daje to liczbę od 875 do około 1000 członków. Oczywiście są to liczby szacunkowe.

7 marca 1931 roku odbyło się w Królewskiej Hucie zebranie informacyjne Stowarzyszenia. Poinformowano na nim o powodach powołania osobnego stowarzyszenia. Motywowano to głównie chęcią odcięcia się od wpływów politycznych stronnictw oraz lepszym zaopiekowaniem się byłymi żołnierzami, która to lepsza opieka możliwa jest tylko w oparciu o współpracę z władzami a nie przez walkę z nimi. Parę dni później powołano do życia drugą placówkę w Świętochłowicach²²¹. Związek Hallerczyków nie pozostał oczywiście obojętny wobec faktu powstania związanego z sanacją stowarzyszenia, aspirującego do przejęcia części jego członków. 15 marca 1931 roku na czele Chorągwi Śląskiej stanął nowy prezes Józef Gawrych, członek Stronnictwa Narodowego²²². Gawrych nie był hallerczykiem, ale znany był na Śląsku jako uczestnik powstań i szef wywiadu POW Górnego Śląska. Tym samym Związek porzucił już wszelkie pozory apolityczności i związał się z opozycją antysanacyjną. Władze państwowe także już oficjalnie kwalifikują go jako organizację antyrządową, bo do tego momentu uznawano, że jest biernie ustosunkowany wobec władzy. Na tym samym zjeździe wybrano oprócz nowego prezesa, także resztę zarządu oraz powołano wspólną placówkę dla Bielska i Białej podporządkowując ją jednak Chorągwi Krakowskiej. Oprócz tego postanowiono przeciwdziałać akcji organizacyjnej Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji. Członków zobowiązano do nie uczestniczenia w jego zebraniach oraz mianowano honorowymi członkami byłego prezesa

²²⁰ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 571, k. 49 – 95.

²²¹ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 571, k. 95.

²²² Ibidem, k. 99.

Zagołę i sekretarza Koniecznego²²³. Rozpoczęła się tym samym walka o śląskich hallerczyków.

Powstanie dwóch organizacji, które skupić chciały, każda pod swym szyldem, tę samą grupę ludzi spowodować musiało też pobudzenie ich aktywności. Chorągiew Śląska, wyraźnie już ukierunkowana politycznie, silniej zaangażowała się w działalność polityczną i społeczną. Silniej zaczęto atakować rządy sanacji i jej rozbijacką działalność, usuwano członków zdradzających sympatie prorządowe, zacieśniono współpracę z innymi działającymi na Śląsku organizacjami będącymi w opozycji do władzy. Były to m.in. Stronnictwo Narodowe, Narodowy Związek Powstańców i byłych Żołnierzy, Związek Uczestników Powstania Wielkopolskiego. Wyrażano także poparcie dla endeckich akcji antyżydowskich²²⁴. Zaczęto także energiczniej zajmować się kwestią przyciągnięcia młodzieży i wszelkich sympatyków idei. W kwestii społecznej rozpoczęto ślania rezolucji i próśb do władz w sprawie, aby bezrobotnych członków Związku uwzględniano przy udzielaniu posad i pracy. Do pracujących członków apelowano o dobrowolne opodatkowanie się na rzecz bezrobotnych kolegów²²⁵. Powołanie placówek na Śląsku Cieszyńskim, w Istebnej i Koniakowie także wiąże się z reakcją na działalność konkurencyjnej organizacji. Niepokojono się powolnym wzrastaniem wpływów Stowarzyszenia, zaczęto więc szukać nowych miejsc działalności. Śląsk Cieszyński przedstawiał się obiecująco, nie tyle pod względem ilości rzeczywistych byłych hallerczyków, ale wiadomym było, że spore wpływy ma tam endecja. W styczniu 1933 roku powstała kolejna placówka na tym terenie, w Strumieniu. Oprócz niej działały jeszcze w Łączce i Dębowcu²²⁶. Nowe placówki lustrował wkrótce sam generał Haller²²⁷, podlegały one jednak jak już wspomniano Chorągwi Krakowskiej. Stan taki nie potrwał długo. Już 23 marca 1933 roku, a więc dwa miesiące po powołaniu placówki w Strumieniu, rozwiązano wszystkie placówki na Śląsku Cieszyńskim. Pomimo odwołania się od tej decyzji placówek w Bielsku, Skoczowie i Istebnej decyzja nie uległa zmianie²²⁸. Decyzję swoją Zarząd Główny uzasadniał tym, że do organizacji na Śląsku Cieszyńskim mieli zgłaszać się ludzie nie związani z ideą hallerowską ale zwyczajni karierowicze liczący na wybicie się²²⁹. Hallerczycy Śląska Cieszyńskiego pozostali więc bez oficjalnego przedstawicielstwa. Fiasko działań na Śląsku Cieszyńskim zwiastować zaczęło

²²³ Ibidem.

²²⁴ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 572, k. 142 – 143.

²²⁵ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 573, k. 112.

²²⁶ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 574, k. 14 – 96.

²²⁷ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 573, k. 261.

²²⁸ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 574, k. 96.

²²⁹ APK, Policja województwa Śląskiego, sygn. 354, k. 84-85.

kłopoty. Od roku 1933 Chorągiew Śląska zaczyna popadać w kryzys. Wzmoczona aktywność nie przyniosła spodziewanych skutków. Na kolejnych zjazdach i zebraniach stwierdzano ubytek członków i osłabienie aktywności Chorągwi.

Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, powoli ale systematycznie od momentu powstania, prowadziło akcję organizacyjną, agitacyjną i konkurencyjną wobec ZH. Kłopoty tego ostatniego były spowodowane m.in. jego działalnością. Oddział Śląski w rok po powstaniu zdołał zgromadzić wokół siebie blisko 100 byłych żołnierzy Błękitnej Armii i zdołał utworzyć 3 nowe placówki w Siemianowicach, Katowicach i Knurowie grupując w nich 70 członków, w większości przynależących jeszcze niedawno do Chorągwi Śląskiej. Kolejną placówką był Radzionków. Zmusiło to Chorągiew Śląską, czującą się mocno zagrożoną, do wydania w tej sprawie komunikatu ostrzegającego, że dla członków Stowarzyszenia miejsca w Związku Hallerczyków nie ma, a powtórne przyjęcie ich do Związku będzie niemożliwe²³⁰. Trzeba jednak pamiętać, że nie zawsze dawni członkowie Związku przechodząc do Stowarzyszenia dokonywali wyboru tylko czysto politycznego. Faktem jest, że przynależność do związków, stronnictw czy stowarzyszeń popierających władzę i przez sanacyjną władzę popieranych, chroniła często przed zwolnieniami, bądź ułatwiała znalezienie pracy. W Polsce wielki kryzys gospodarczy trwał do 1935 roku i był relatywnie głębszy. Kwestia znalezienia pracy, bądź jej zachowania była dla ludzi pierwszorzędną. Na początku 1934 roku Stowarzyszenie liczyło 12 placówek i 563 członków. Aktywność w podkopywaniu pozycji ZH wykazało tym, że udało się mu przeciągnąć do swych szeregów całą placówkę ZH w Łagiewnikach razem z jej majątkiem i sztandarem! Pozyskało członków ZH z Rudy i założyło kilka nowych placówek m.in. w Brzezinach Śląskich, Nowej Wsi i Rybniku. Ówczesnym prezesem Oddziału Śląskiego był Witold Stadnikiewicz²³¹.

Okres od roku 1935 do roku 1939 charakteryzował się dalszą walką o wpływy pomiędzy Związkiem i Stowarzyszeniem. Chorągiew Śląska ZH jednak słabła. Choć w czerwcu 1935 roku na walnym zjeździe podano, że liczba członków sięga 4000, to podana liczba placówek wynosiła 28²³². Tę ilość podawał sam Związek, jednakże według danych Policji w 1935 roku było ich 27 i były to placówki: Bielszowice-Pawłów, Biertułtowy, Bytków, Chorzów, Dąb-Katowice, Wielkie Hajduki, Katowice-Centrum, Katowice-Ligota, Katowice-Załęże, Lubliniec, Mysłowice, Marklowice, Nowy Bytom, Nowa Wieś, Orzegów,

²³⁰ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 573, k. 182.

²³¹ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 593, k. 54.

²³² Ibidem, k. 119.

Orzesze, Pszczyna, Pszów, Ruda Śląska, Rybnik I, Rybnik II, Rydułtowy, Siemianowice, Świętochłowice, Szarlej-Piekary, Tarnowskie Góry, Wodzisław²³³. Starano się ożywić działalność poprzez aktywny udział w różnych uroczystościach, posiłkowano się przy tym współdziałaniem członków Stronnictwa Narodowego i Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Ponownie usiłowano reaktywować działalność na Śląsku Cieszyńskim. Chorągiew Śląska zgłosiła w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim wyłączenie tego obszaru spod zwierzchności Chorągwi Krakowskiej i przejęcia go pod swoją. Chciano tam zakładać placówki na nowo, lecz bez skutku. Udało się tylko podtrzymać łączność pomiędzy Chorągwią Śląską a tamtejszymi hallerczykami. Trwanie w opozycji do władzy powodowało, że stałym tematem zebrań były żale dotyczące pomijania zasług tak hallerczyków jak i samego generała Hallera w odzyskaniu niepodległości oraz traktowanie ich jako antypaństwowców i opozycjonistów²³⁴. Politycznie cały Związek zmienił nieco barwy od roku 1936. Po przejściu SN na mocno nacjonalistyczne pozycje związał się on z kołami popierającymi Ignacego Paderewskiego²³⁵. Na Górnym Śląsku odejście od SN wyraźnie zasygnalizowano poprzez odcięcie się Chorągwi od działalności Edwarda Zajączka. Zajązek był na Śląsku Cieszyńskim prezesem SN i działał przy tamtejszych hallerczykach. Współtworzył on m.in. placówki Związku na tym terenie²³⁶. Atakował on ostro rządy sanacji na łamach różnych pism co powodowało jego częste aresztowania. Chorągiew Śląska, której już podlegał Śląsk Cieszyński zawiadomiła, że z jego poczynaniami nie chce mieć nic wspólnego. Zaangażowano się za to w popieranie Stronnictwa Pracy, brano udział w jego akcjach agitacyjnych, negatywnie odnoszono się do kolejnych wyborów parlamentarnych, broniono autonomii Śląska²³⁷. Prezesem Chorągwi Śląskiej jednak nadal pozostał Józef Gawrych i był nim do 1939 roku. Zmiana sympatii politycznych nie pozostała jednak bez wpływu na wydarzenia w Związku i jego Chorągwi Śląskiej. Od 1935 roku trwał tu konflikt pomiędzy prezesem Gawrychem a wiceprezesem Aleksandrem Robinsonem, który spowodował później de facto rozbitcie Chorągwi. Wybuchł on początkowo na tle osobistym. Prezes Gawrych zawiesił prezesa placówki w Chorzowie Ludwika Lisa. Lis już wcześniej krytykował Gawrycha za jego posunięcia na co prezes Chorągwi odpowiadał nie liczeniem się ze zdaniem prezesa placówki w Chorzowie. Warto tu zaznaczyć, że placówka chorzowska aspirowała do rangi najważniejszej na Śląsku gdyż pamiętano, że to ona stała się zaczątkiem

²³³ APK, Policja województwa Śląskiego, sygn. 354, k. 220.

²³⁴ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 593, k. 102 – 119.

²³⁵ J. Szostak, op. cit., s. 135.

²³⁶ Śląski Słownik Biograficzny, red. J. Kantyka, W. Zieliński, t. II, Katowice 1979, s. 290 – 293.

²³⁷ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 593, k. 135 – 175.

Chorągwi Śląskiej²³⁸. 24 sierpnia 1935 roku Lisa aresztowano wraz z trzema innymi członkami placówki w Chorzowie za kolportaż ulotek z rzekomą odezwą generała Hallera. Treść odezwy uznana została przez władze sanacyjne jako antypaństwowa co stało się podstawą do aresztowań za jej kolportaż. Autorstwo odezwy i druk jej w postaci ulotek przypisywano SN. Lisowi wytoczono proces a prezes Gawrych za tę aferę zawiesił go na stanowisku prezesa placówki. Nie zgodził się z tą decyzją Robinson, którego poparł w tym odwołany prezes. Policja to właśnie Robinsona podejrzewała o to, że przekazał owe ulotki Lisowi do rozpowszechniania. Nie były to chyba podejrzenia bezpodstawne gdyż Lis w śledztwie nie zdradził od kogo je otrzymał²³⁹. Wzajemne popieranie się obydwu mogło zatem budzić w tej sprawie takie podejrzenia. Pogodzić zwaśnionych próbował sam generał Haller, bezskutecznie, konflikt więc miał rozstrzygnąć Zarząd Główny Związku. Wydawałoby się, że kwestia tej „afery ulotkowej” nie powinna mieć znaczenia, tak jednak nie było. Ujawniło się to w rok później. W całym Związku Hallerczyków ukształtowała się opozycyjna grupa wokół generała Mariana Żegoty-Januszajtisa niezadowolonego ze zmiany kierunku politycznego organizacji. Januszajtis, który przystąpił do ZH w 1935 roku²⁴⁰ chciał aby Związek podporządkował się SN. Popierał go w tym Robinson reprezentując niewielką grupę członków Chorągwi Śląskiej zarzucając prezesowi Gawrychowi zbyt mały radykalizm. Związaniu się z SN przychylnych było też kilka innych Chorągwi²⁴¹. 17 maja 1936 roku podczas zjazdu Chorągwi Śląskiej, gdy większość placówek opowiedziało się za związaniem się z SP, obecny na zjeździe Januszajtis wywołał awanturę wraz z Robinsonem²⁴². Robinson nie wybrany do zarządu Chorągwi Śląskiej demonstracyjnie opuścił salę wraz z 19 swymi zwolennikami²⁴³. Prezes Gawrych za tę niesubordynację rozwiązał placówkę w Chorzowie, będącą początkiem całej awantury na Górnym Śląsku. Jednak grupa Robinsona nie zamierzała ustąpić, rozwiązał się tylko dotychczasowy zarząd tej placówki z prezesem Lisem a wybrano nowy nadal będący w opozycji do Chorągwi z Karolem Świerczkiem na czele. Nie zgadzających się z tą decyzją wykluczono. Wówczas powstała druga placówka ZH w Chorzowie, uznająca zarząd Chorągwi Śląskiej a na jej czele stanął Ignacy Kiełbasa²⁴⁴. Był to na razie jeszcze konflikt lokalny. Do rozłamu ogólnokrajowego doszło podczas zjazdu Związku 10 października 1937 roku w Warszawie. Zjazd uchwalił utrzymanie odrębności

²³⁸ APK, Policja Województwa Śląskiego, sygn. 354, k. 122-123.

²³⁹ Ibidem, k. 124 – 181.

²⁴⁰ Ibidem, k. 116

²⁴¹ A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937 – 1950, Ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce*, Warszawa 1988, s. 50 – 51.

²⁴² Ibidem.

²⁴³ APK, Policja województwa Śląskiego, sygn. 354, k. 304.

organizacyjnej ZH, jednocześnie zalecając aby za przykładem generała Hallera członkowie wstąpili do SP. Wówczas to Januszajtis wspierany przez Robinsona, którego poparły trzy kolejne placówki Chorągwi Śląskiej, wystąpił ze Związku wraz z popierającą go grupą. Januszajtis zaatakował personalnie Hallera, Paderewskiego oraz Związek Hallerczyków jako całość. Twierdził, że jest to agentura masońska i komunistyczna, wobec czego rozpoczął starania o powołanie do życia swojej organizacji pod nazwą Związku Błękitnych Żołnierzy²⁴⁵. To spowodowało, że Robinson związany z Januszajtisem przeniósł i na Górny Śląsk starania o stworzenie Związku Błękitnych Żołnierzy. Owe 4 placówki, popierające Robinsona pozostały pod jego wpływem zarówno w opozycji do zarządu Chorągwi Śląskiej jak i zarządu głównego. Trwało to właściwie do września 1939 roku²⁴⁶. W całej tej sprawie nasuwa się podejrzenie, że za wyjściem ze Związku generała Januszajtisa i jego grupy, w której to był i Robinson z popierającymi go placówkami, mogła stać sanacja. Jeśli przypuszczenie to byłoby prawdziwe to awanturnictwo, zarzuty o agenturalność masońsko-komunistyczną i chęć związania się z SN miały na celu jedynie zamaskowanie prawdziwych intencji jakimi było dalsze osłabienie Związku, którego członkowie wspierać mieli teraz nowopowstałe Stronnictwo Pracy. Wskazywałby na to fakt, że generał planując powołanie Związku Błękitnych Żołnierzy chciał go włączyć do prosanacyjnej FPZOO²⁴⁷. Dziwne wydaje się, że człowiek chcący podporządkować Związek Hallerczyków Stronnictwu Narodowemu, zaciętemu wrogowi sanacji, nagle chce złączyć swe dalsze działania z jawnie prosanacyjną organizacją. Potwierdzają te domysły raporty Policji. Otóż jeszcze przed rozłamowym zjazdem z 10 października 1937 roku, wiceprezes Robinson spotkał się z prezesami placówek z Tarnowskich Gór, Katowic i Piekar Śląskich. Rozważano na tym spotkaniu możliwość przystąpienia do Obozu Zjednoczenia Narodowego, powołania Związku Błękitnych Żołnierzy i według raportu rozmawiano już w tej sprawie z marszałkiem Sejmu Śląskiego Karolem Grzesikiem, który miał się wyrażać przychylnie o tej inicjatywie. Wkrótce na kolejnym spotkaniu tym razem placówki w Chorzowie Robinson otwarcie już mówił o tym, że trzeba się zarejestrować jako osobny związek, oderwać jak największą liczbę członków od ZH a następnie połączyć się ze Stowarzyszeniem Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji gdyż: „Taki gest będzie lepiej widziany przez władze”²⁴⁸. Swoją nagłą zmianę poglądów wytłumaczył tym, że to zarząd Chorągwi Śląskiej zrobił z niego opozycjonistę wobec rządu,

²⁴⁴ Ibidem, k. 305 –306.

²⁴⁵ A. Andrusiewicz, op. cit., s. 78 – 79.

²⁴⁶ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 593, k. 135 – 189.

²⁴⁷ A. Andrusiewicz, op. cit., s. 79.

²⁴⁸ APK, Policja województwa Śląskiego, sygn. 354, k. 317- 319.

którym on nigdy nie był i przez tę „perfidną robotę” stracił posadę w województwie i Izbie Adwokackiej²⁴⁹.

Stowarzyszenie natomiast umacniało swą pozycję. Już w 1935 roku podczas jednego ze zjazdów ogłosiło, że liczba członków dochodzić miała do 1000. Powołano także kolejną placówkę w Mysłowicach, od razu zabierając 16 członków tamtejszej placówki ZH. Podjęto próbę wejścia na Śląsk Cieszyński i rozpoczęto tam akcję werbunkową wśród byłych członków rozwiązanych placówek ZH²⁵⁰, ale jedyną placówką Stowarzyszenia na tym terenie było Bielsko. Spotkały też jednak Stowarzyszenie dwa niepowodzenia. W 1935 roku złożył rezygnację z członkostwa w zarządzie Oddziału Śląskiego Jan Ludyga-Laskowski, jak to ujęto, z bliżej nieznanymi powodami, co wzbudziło zdziwienie. Prawdopodobnie motywem odejścia była ujemna ocena jego działalności przez wojewodę Grażyńskiego²⁵¹. Ludyga-Laskowskiemu zarzucono, że związał się z chadecją górnośląską co nie było do końca wyjaśnioną sprawą. Jeśli tak było, to rzeczywiście trudne do pogodzenia były związki z chadecją i działalność w organizacji wspierającej władzę. Nie zerwał jednak całkowicie współpracy, czego przykładem jest to, że jeszcze w 1937 roku publikował na łamach „Błękitnego Weterana” będącego organem Stowarzyszenia. Drugim niepowodzeniem było nieuznanie w roku 1938 weteranów byłej Armii Polskiej we Francji za niepodległościowców. Krytyka, ze strony członków, spotkała za to przede wszystkim zarząd Oddziału²⁵². Kwestia ta była bardzo ważną, gdyż niepodległościowców nie zwalniano z pracy. Za niepodległościowców uznano, według ustawy z dnia 9 lutego 1938 roku, tych którzy wstąpili do wojska polskiego przed 11 listopada 1918 roku²⁵³. Większość zaś śląskich hallerczyków wstąpiła do Błękitnej Armii po tej dacie. Bolało to zwłaszcza w kontekście tego, że zaliczono do niepodległościowców członków POW jak i Powstańców Śląskich. Śląscy hallerczycy zaś choć i działali w POW i brali udział w powstaniach do kategorii niepodległościowców zaliczeni nie byli. Oddział Śląski Stowarzyszenia interweniował w tej sprawie w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Stowarzyszenie mimo tych niepowodzeń wiernie trwało przy sanacji, czego przejawem był aktywny udział w wyborach. Ciekawym jest fakt, że aż 3 działacze pierwszego zarządu Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków stało się członkami Stowarzyszenia. Byli to Ludwik Konieczny, Leopold Zając i sam były prezes Stanisław Zagoła. Co jeszcze ciekawsze, Stanisław Zagoła został w 1936 roku prezesem

²⁴⁹ Ibidem.

²⁵⁰ APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 593, k. 102 – 175.

²⁵¹ J. Ludyga – Laskowski, Zarys historii trzech powstań śląskich ..., s. 46 – 47.

²⁵² APK, Sprawozdania UWŚL, Wydział Społeczno – Polityczny, sygn. 593, k. 102 – 175.

²⁵³ „Błękitny Weteran”, 1938, nr 10 - 11, s. 149 – 150.

Okręgu Śląskiego i był nim do swej śmierci 24 listopada 1938 roku. Zastąpił go wówczas na tym stanowisku, wspomniany już w tej pracy, Teodor Mańczyk²⁵⁴. Porównując liczebność obu kombatanckich związków można stwierdzić, że za przykładem kierownictwa poszła co najmniej połowa członków.

Oba kombatanckie związki przetrwały do roku 1939. Związek Hallerczyków pomimo szykan administracyjnych zachował swą odrębność. Pozostał też pod wpływem tych samych ośrodków politycznych. Związek wraz z SP, kilkoma innymi organizacjami, grupą publicystów, profesorów i ludzi związanych z wielkim przemysłem stał się rzeczywistym oparciem Frontu Morges²⁵⁵. 2 kwietnia 1939 odbył się zjazd Chorągwi Śląskiej. Prezesem wybrano wówczas Ludwika Leszczyńkę a wiceprezesem Ignacego Kiełbasę, który przewodził placówce w Chorzowie uznającej zarząd Chorągwi. Gawrycha w dowód uznania i podziękowania mianowano Honorowym Prezesem²⁵⁶. Rozłamowcy związani z Robinsonem i Januszajtisem, aby nie być organizacją działającą nielegalnie rozpoczęli procedurę tworzenia swojego Związku Błękitnych Żołnierzy lecz nie zdołali go zarejestrować przed wybuchem wojny. Jawnie na spotkaniach opowiadali się za współpracą z sanacją. Generała Hallera nazywano „zdziecinniałym starcem” a cały ZH pod kierunkiem Modelskiego i Gawrycha krytykowano jako idący w niewłaściwym kierunku. Marszałka Rydza-Śmigłego nazywano teraz mężem opatrnościowym a Hallera i Korfantego jako polityków, którzy prędzej czy później skończą się²⁵⁷. Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, także do końca popierało sanację i jej organizacje jaką był Obóz Zjednoczenia Narodowego.

²⁵⁴ Ibidem, s. 147.

²⁵⁵ A. Ajnenkiel, Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926 – 1939, Warszawa 1980, s. 532 – 533.

²⁵⁶ APK, Policja województwa Śląskiego, sygn. 354, k. 330.

²⁵⁷ APK, Policja województwa Śląskiego, sygn. 354, k. 322.

Zakończenie

Przedstawione dzieje Ślązaków z Błękitnej Armii są jednym z elementów skomplikowanych losów Górnego Śląska i Ślązaków w trakcie i po I wojnie światowej. Trzeba zatem dokonać podsumowania powyższych ustaleń oraz wykazać także pewne typowości i wnioski jakie nasuwają się po analizie przedstawionych faktów.

Od momentu rozpoczęcia formowania Armii Polskiej we Francji tj. od lipca 1917 roku trafiali do niej Ślązacy. Prawie wszyscy to jeńcy z armii niemieckiej walczącej na froncie zachodnim. Do niewoli dostawali się w skutek walk i dezercji. Do obozów jako jeńcy trafiali małymi grupami i przez cały okres wojny gdyż Niemcy unikali skupiania większej ilości Ślązaków w poszczególnych jednostkach na froncie. Byli oni z reguły uzupełnieniem tych jednostek. Z obozów jenieckich, jeśli przyznali się do narodowości Polskiej, przenoszeni byli do wydzielonych obozów dla jeńców Polaków istniejących od 1915 roku i tam zgłosić się mogli w szeregi formowanej armii. Na ogólną liczbę około 9000 Ślązaków, którzy przewinęli się przez wydzielone obozy jeńców Polaków do 1918 roku, około 5500 zaciągnęło się do przyszłej Błękitnej Armii. Wiosną 1919 roku do tej liczby dołączyć mogło około 600 Ślązaków z Cieszyńskiego. Ich droga, do armii Hallera, jako żołnierzy Austro-Węgier wiodła przez front włoski. Tam także po dostaniu się do niewoli przebywali w obozach jenieckich a następnie wydzielonych obozach dla jeńców Polaków. Wraz ze sformowaniem pułków z jeńców Polaków we Włoszech w 1919 roku trafili oni do Francji gdzie włączono ich do Błękitnej Armii. Ogółem więc liczba Ślązaków (Górnoślązaków i Cieszyniaków) w całej armii wynosiła około 6000.

Przybycie do Polski wiosną 1919 roku zapoczątkowało nowy etap dla Ślązaków żołnierzy Błękitnej Armii. Część przybyłej dopiero co do kraju armii skierowano do walk z Ukraińcami o Galicję Wschodnią. Następnie całą formację wykorzystano do utworzenia frontu przeciwniemieckiego jesienią 1919 roku. W tym czasie urlopowano już Cieszyniaków na spodziewany plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim. Z tych samych powodów choć dopiero po zjednoczeniu Armii generała Hallera z wojskiem w kraju w 1920 roku i zakończeniu wojny z bolszewikami, zwalniano Górnoślązaków. Na tym kończyły się losy Ślązaków jako żołnierzy regularnej armii a zaczął się dla nich okres powstań, plebiscytu i związanej z tym jawnej oraz konspiracyjnej działalności. Okres powstań i plebiscytu to także początki skupiania się śląskich byłych hallerczyków w jednej organizacji pod nazwą Związku Samopomocy Byłych Jeńców Polaków. Po ustabilizowaniu się sytuacji na Górnym Śląsku w 1923 roku przekształca się on w Chorągiew Śląską Związku Hallerczyków, związku

kombatanckiego ale mającego szersze aspiracje polityczne. Śląscy byli żołnierze Błękitnej Armii skupili się w nim w liczbie około 2000. Chorągiew Śląska była największą w kraju.

Zamach majowy Józefa Piłsudskiego i zmiana stosunków politycznych w państwie podzieliły także i Ślązaków. Tym samym z czasem podzielić się i musiała Chorągiew Śląska Związku Hallerczyków. Nie bez inspiracji władz sanacyjnych powstaje w 1931 roku konkurencyjne wobec Związku Hallerczyków, prosanacyjne Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji skupiające wyłącznie byłych żołnierzy. Powstaje też Okręg Śląski Stowarzyszenia i udaje mu się skupić około 1000 członków. Do 1939 roku działają więc dwie organizacje, jedna anty druga pro rządowa, w których Ślązacy byli hallerczycy ze Śląska Górnego jak i Cieszyńskiego mogą działać, choć sanacja nie zrezygnowała z działalności rozbijackiej względem Związku Hallerczyków czego przykładem była secesja grupy Aleksandra Robinsona i generała Mariana Żegoty Januszajtisa.

Wnioski wynikające z tych ustaleń, obrazują pewne typowości, czasem i zgodne z naturalnymi konsekwencjami ówczesnych wydarzeń, w dziejach Śląska w tym okresie. Te typowości to przede wszystkim losy samych Ślązaków, którzy jedni walczą z poświęceniem za Cesarza i Ojczyznę bo czują się Niemcami lub nie czują Polakami, a drudzy kiedy mogą uciekają w szeregi innej armii bądź w niewolę bo nie czują się Niemcami bądź poddanyymi Habsburgów. Kolejna typowość to zaangażowanie hallerczyków w działalność konspiracyjno-wojskową tak na Górnym Śląsku jak i Cieszyńskim. Jest to typowość z tego względu, że nikt na Śląsku Górnym i Cieszyńskim, kto związany był w jakiś sposób ze stroną Polską czy Niemiecką (w Cieszyńskim Czeską) nie mógł być wówczas obojętny. Ślązacy wstępując w szeregi Armii Polskiej we Francji dokonali świadomego wyboru swej przynależności narodowej wobec czego nie wyobrażali sobie tego aby Śląsk nie przypadł Polsce po wojnie którą Niemcy i ich sojusznicy przegrali. Trudno zatem wyobrazić sobie ich jako stojących na uboczu wydarzeń jakimi były walka o Śląsk Cieszyński oraz plebiscyt i powstania na Górnym Śląsku. Górnoszlązacy hallerczycy dodatkowo nie mogli sobie także pozwolić na to aby Górny Śląsk pozostał przy Niemczech z prostego względu, jako byłym żołnierzom armii niemieckiej, którzy służyli w armii wroga groziły im po prostu sądy wojenne. To znów kolejny element zawikłania losów Ślązaków. Inna typowość to polityczne oblicze Górnoszląskich hallerczyków odmienne nieco od reszty w kraju. Już od czasu akcji plebiscytowej i powstań, począwszy od organizacji jaką był Związek Samopomocy Byłych Jeńców Polaków wiążą się Górnoszlązcy hallerczycy bardziej z chadecją niż tak jak w całym kraju z endecją. To przecież Wojciech Korfanty, w okresie przed plebiscytem, mianował jako kierującego Związkiem Samopomocy Augustyna Bańczyka. Czy

uczyniłby to wbrew woli jego członków? Nie, gdyż czuli się oni na pewno bardziej związani z jego ideologią niż z wpływami innych stronnictw. A i później, po powstaniach, w okresie przed i po zamachu majowym Chorągiew Śląska Związku Hallerczyków wyrażała poparcie dla Korfantego i wspierała chadecję oraz Stronnictwo Pracy, pomimo tego, że na jej czele stał Józef Gawrych związany z SN. W Cieszyńskim dawni hallerczycy od początku związani byli z endecją czego przykładem jest działalność Edwarda Zajączka.

Ponadto trzeba zaznaczyć, że dzieje te dotyczą sporej grupy Ślązaków. Około 6000 byłych żołnierzy, około 3000 tych którzy będąc jeńcami w wyodrębnionych obozach jeńców Polaków nie zaciągnęło się do Armii Polskiej. Dzieje to także śląskich członków „Sokoła”. Wielu Ślązaków, członków tej organizacji, służyło w Błękitnej Armii. Wielu z nich zostało członkami Górnośląskiej POW czy TOW na Śląsku Cieszyńskim, aktywnie uczestniczyło w powstaniach niejednokrotnie na wyższych stanowiskach dowódczych. Przykładami są Jan Ludyga – Laskowski czy Teodor Mańczyk. Historia Ślązaków z Błękitnej Armii to zatem kolejny przyczynek do historii Śląska tamtego okresu.

Przytaczane w niniejszej pracy wspomnienia W.H. Trawińskiego noszą tytuł „Odyseja Polskiej Armii Błękitnej”. Tytuł ten jednak należałoby odnieść nie do armii jako całości ile raczej do żołnierzy Błękitnej Armii. Prawie w całości bowiem składała się ona z ochotników Polskich niemal z całego świata. Przebyli oni nieraz długą drogę by trafić w jej szeregi. Ślązacy choć nie przybywali z innych kontynentów to jednak także mieli za sobą równie ciężką i długą drogę. Poprzez fronty wojny światowej, obozy jenieckie, trafili pod jej sztandary i wraz z nią w końcu do Polski i w swe rodzinne strony. Rok 1939 przynosi drugą wojnę światową i tym samym powoduje, że wielu Ślązaków byłych ochotników Armii Polskiej we Francji w obawie przed represjami hitlerowskimi musi rozpocząć kolejną odyseję.

Załączniki**Memoriał śląski w sprawie odznaczeń niepodległościowych**

„Błękitny Weteran”, 1938, nr 10 – 11, s. 150 – 151.

Zarząd Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji złożył dnia 12 września br. Do rak p. Ministra Spraw Wojskowych następujący memoriał:

Zarząd Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji skupiający w swych szeregach na Śląsku wyłącznie członków b. Armii Polskiej we Francji – zwraca się do Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra Spraw Wojskowych z następującym Memoriałem

Ustawą z dnia 9. II. 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 50)

Jaśnie Wielmożny Pan Minister wymienia formacje jakie zaliczone zostały w poczet formacji niepodległościowych oraz określa czasookresy normalne jako udział w walkach o Niepodległość.

W punkcie 25 tego rozporządzenia, o ile chodzi o b. Armię Polską we Francji określono czas służby do dnia 11. XI. 1918 r.

W związku z powyższym ochotnicy tej Armii, pochodzący ze Śląska, czują się w wielkiej mierze pokrzywdzeni, albowiem przeważnie wcielani do Armii Polskiej we Francji do końca 1918 i w początkach 1919 r. Zostali pozbawieni praw, wynikających z ustawy tej, albowiem nie zostali oni uznani za niepodległościowców.

Liczba ślązaków żołnierzy ochotników we Francji sięga 6000.

Dlatego Zarząd Okręgu Śląskiego pozwala sobie przedstawić niniejszy memoriał z uprzejmą prośbą o poddanie rewizji dotychczasowego zarządzenia – o ile chodzi o b. Armii Polskiej we Francji, ochotników pochodzących ze Śląska i przesunięcie daty 11. XI. 1918 r. W ten sposób, iż ochotnikom tej Armii pochodzącym ze Śląska zalicza się czas służby w tejże do czasu bezterminowego urlopu ich na plebiscyt na Śląsku z Armii Polskiej.

Wniosek swój uzasadniamy jak następuje:

Ślązacy, b. ochotnicy Armii Polskiej we Francji, to wyłącznie byli żołnierze armii niemieckiej.

Jako obywatele pruscy wzgl. austriaccy zostali oni przymusowo zaciągnięci do armii zaborczej w czasie wojny światowej i wysłani na front francuski wzgl. Włoski. Po pewnym czasie, czy to przez dezercję czy też w czasie walk dostali się do niewoli bądź to francuskiej, angielskiej, włoskiej lub też amerykańskiej.

Bezpośrednio za frontem (jeszcze przed pierwszym badaniem), zwracano się każdorazowo do zebranych jeńców z zapytaniem, kto przyznaje się do narodowości polskiej. Wtedy ci, którzy otwarcie przyznali się do narodowości polskiej, zostali skierowani do osobnych obozów jeńców – Polaków, którego punkt koncentracyjny mieścił się w Le Puy, o ile chodzi o jeńców, którzy zostali oddani w ręce francuskie, i tu następowała rejestracja tychże. W ten sposób jeńców – Polaków pochodzących ze Śląska zarejestrowano w Le Puy około 9000 zaś kilka tysięcy przez oddziały angielskie lub obóz w Alberville.

W czasie rejestracji w Le Puy prawie 60% zapisało się bez wahania jako ochotnicy do tworzącej się Armii Polskiej we Francji jeszcze w czasie trwania wojny światowej, jednak tylko w nielicznych wypadkach wcielano ich do szeregów tej armii. Większość zaś podzielona na obozy w miejscowościach, gdzie zakładały się warsztaty wojenne, oraz do kopalń jak St. Etienne, Vichy, Moulin, Montlucon, Montrambert, St. Chamont, L. Horne, Clermont Ferrand, Osand i inne czekali na wcielenie do szeregów Armii Polskiej.

Proces wcielania do szeregów wymagał jednak pewnych formalności, a przede wszystkim zgody władz francuskich na zwolnienie jeńca z obszarów jeńców w celu zaszeregowania go w skład tworzącej się Armii. Warsztaty wojenne, jak : fabryki amunicji, sprzętu wojennego a również i kopalnie cierpiały na wielki brak robotników i fachowców, dlatego władze francuskie kierowały jeńców – Polaków górników i hutników jako element wysoce wartościowy i politycznie pewny, wyłącznie do obozów w miejscowościach uprzemysłowionych. Władze francuskie niechętnie zezwalały na pobór jeńców do Armii z tych obozów, które zatrudniały jeńców w warsztatach wojennych. W szczególności utrudniano pobór w drugiej połowie 1918 r. tj. w czasie od lipca 1918 do zakończenia wojny światowej albowiem w tym czasie wojska alianckie rozpoczęły generalną rozprawę z armią niemiecką na froncie francuskim, a tym samym warsztaty wojenne jak i kopalnie musiały dać z siebie wszystko, by zapotrzebowania nie uległy zwłoce, i aby temu sprostać, zatrzymano każdego robotnika i tym samym jeńców – Polaków pracujących w tych warsztatach.

Stąd nastąpiło długotrwałe wyczekiwanie na wcielenie do szeregów, a pomimo, że ochotnicy domagali się wcielenia, próśb tych władze francuskie nie uwzględniały a przeciwnie, tłumaczono tym, iż w warsztatach wojennych przyczyniają się tak samo do zwycięstwa jak gdyby w szeregach Armii.

Dopiero po zawieszeniu broni, w czasie kiedy francuscy żołnierze powracali z frontu do swych warsztatów pracy, następowały zwolnienia jeńców z tych obozów i wcielenie ich do szeregów Armii Polskiej.

Stąd wniosek jasny, iż wcielanie ochotników Ślązaków, których przeważnie zatrudniano w tych warsztatach wojennych jako fachowców pochodzących z części kraju przemysłowego, nie mogło nastąpić bez ich własnej winy przed 11. XI. 1918 r.

O ile się dalej zważy, iż ochotnik – Ślązak, mimo zakończenia wojny światowej, był jako obywatel pruski nadal zaprzysiężonym żołnierzem armii zaborczych, a tym samym podlegał nadal rygorom, ustawą wojenną niemiecką przewidzianym, to już wystarczyło dla władz niemieckich, iż żołnierz, który dobrowolnie przeszedł do tzw. przez władze niemieckie uprzywilejowanych obozów i podjął się dobrowolnych prac w warsztatach wojennych, dopuścił się zdrady kraju, gdyż tym samym pomagał wrogowi w przedsięwzięciach idących w kierunku załamania frontu i zniszczenia armii niemieckiej. Nie ulega wątpliwości, iż każdy z nich, któryby powrócił z tych obozów do domu pod zaborem pruskim, byłby postawiony za zdradę kraju przed Sąd Wojenny. Jeżeli więc ci jeńcy rzucili mundur armii niemieckiej wdzierając w zamian polski, obojętnie kiedy to miało miejsce, czy to przed czy po 11. XI. 1918, ale w każdym bądź razie przed utratą, przez nich obywatelstwa państwowego, to nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, iż dany żołnierz nie mógł liczyć na żadną łaskę ze strony władz niemieckich, w razie gdyby powrócił z szeregów Armii Polskiej do domu znajdującego się pod panowaniem niemieckim. A taką dzielnicą był właśnie Górny Śląsk, którego losy były przynajmniej wątpliwe i nierozstrzygnięte, aż do czasu decyzji o podziale Śląska i powstaniach śląskich po plebiscycie.

Faktem jest również, że Ślązacy brali – po przybyciu armii tej do kraju – czynny udział w czasie całej kampanii w obronie co dopiero objętych, a już zagrożonych granic Rzeczypospolitej Polskiej i w ciężkich walkach zmagali się przez prawie półtora roku na różnych odcinkach frontu bolszewickiego, by w końcu walnie i chlubnie przyczynić się w tak zwanym „Cudzie nad Wisłą” do ostatecznego ustalenia granic Rzeczypospolitej (prócz Śląska).

W tym czasie Śląsk krwawił w dwóch powstaniach śląskich – mimo rozporządzenia z marca 1920 r. iż Ślązaków należy bezterminowo urlopować na Śląsk – do domu tychże nie zwalniano, a dopiero w czasie od sierpnia do grudnia 1920 r. poczęto stopniowo zwalniać ich do domu a niektórych zwolniono po zakończeniu III powstania na Śląsku.

Mimo ciężkich walk i przeżyć, czy to na froncie francuskim czy też bolszewickim Ślązacy po urlopowaniu na Śląsk nie zasiedli na zasłużony odpoczynek, ale w dalszym ciągu z całą energią i poświęceniem zgłaszali się tak do szeregów peowiackich jak i powstańczych do pracy przygotowawczej plebiscytowej czy też do zbrojnego wystąpienia w obronie granic Śląska Górnego. Tu na Śląsku żołnierze ci oddali nieocenione usługi i tworzyli tak w POW

jak i powstaniach – jako wypróbowani i zahartowani na frontach – cenny element podoficerski, a w dużej mierze i oficerski, obejmując dowództwa Baonu, Kompanji i plutonów, dając niejako podwalinę szeregów powstańczych w czasie III powstania śląskiego.

Wprawdzie wszystkim tym – którzy po urlopowaniu brali czynny udział w POW i w powstaniach, zalicza się czas ten do służby niepodległościowej, to jednak dziwnym musi się wydawać, iż tym samym jako żołnierzom nie uznaje się czasu uprzednio spędzonego przez nich w charakterze Armii Polskiej, choć jako obcy obywatele nie mieli żadnego w tym kierunku obowiązku.

O ile więc zalicza się peowiakom i powstańcom służbę niepodległościową na Śląsku, to tym samym należałoby uznać również Ślązakom - ochotnikom Armii Polskiej we Francji czas spędzony w Armii Polskiej przed urlopowaniem na Śląsk za służbę niepodległościową, gdyż służba ich jako obcych obywateli i ochotników na froncie bolszewickim w latach 1919 – 1920 była o ile nie ważniejsza, to przynajmniej równorzędna ze służbą Ślązaków powstańców w tym samym czasie na Śląsku, którym bez zastrzeżeń uznaje się czas w latach 1919 – 1931 za służbę niepodległościową.

Zważyć należy dalej, iż ten ochotnik – Ślązak to w 99% prosty żołnierz i robotnik, który dziś ciężko zarabia na kawałek chleba własną pracą swych rąk. Gdy w ostatnich tygodniach następowały rejestracje wszystkich robotników – niepodległościowców w przemyśle śląskim – żądano od każdego przedstawienia bądź to dyplomu odznaczenia niepodległościowego, bądź też zaświadczeń z Wojskowego Biura Historycznego lub Archiwum Wojskowego – zaliczających każdego posiadacza tychże jako niepodległościowca, to upośledzeni ochotnicy Ślązacy nie mogą nie mogą się wykazać jednym z tych dokumentów, a tym samym zaliczeni zostali w poczet zwykłych obywateli, nie mających nic wspólnego z walkami niepodległościowymi. Ten wzgląd dopiero najbardziej jaskrawo uwydatnia upośledzenie byłych żołnierzy Armii Polskiej we Francji pochodzących ze Śląska.

Nie można więc twierdzić, iż żołnierz, który w czasie – walk, tak o granice Rzeczypospolitej jak i wyzwolenie Śląska w czasie od 1918 – 1921 w okresie prawie 3 letnim, nic nie zrobił i nie zasłużył na jakiegokolwiek wyróżnienie? A jednak tak się stało, gdyż tak w nadaniu odznaczeń *Virtuti Militari*, Krzyża Walecznych i Niepodległościowych został w 90% całkowicie pominięty a w końcu po 20 latach istnienia Niepodległości nie uznaje się go w ogóle za niepodległościowca, a wskutek powyższego zamknięto tym ofiarnym bojownikom o niepodległość drogę do przyznania równych praw, jakie wynikają dla niepodległościowców z wyżej cytowanej ustawy.

Dlatego też Zarząd Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji wnosi:

o znowelizowanie pkt. 25 rozporządzenia p. Ministra Spraw Wojskowych z dnia 9. II. 1938 r. Dz. U. R. P. Nr 8 w ten sposób, iż Ślązakom b. uczestnikom Armii Polskiej we Francji pochodzącym ze Śląska zalicza się służbę w tej Armii jako obywatelom obcym od daty wstąpienia do czasu bezterminowego urlopowania ich na plebiscyt na Śląsk.

Byli żołnierze ochotnicy Armii Polskiej we Francji pochodzący ze Śląska ufają, iż słuszne ich postulaty znajdą ostateczne całkowite zrozumienie u Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra i spodziewają się uwzględnienia w całej pełni niniejszego memoriału.

Za Zarząd Okręgowy:

Prezes: (-) *Teodor Mańczyk* ppor. rez.

Wiceprezes: (-) *Walenty Zaworka*

Sekretarz: (-) *Piotr Porwoł*

Skarbnik: (-) *Janeczek – Jagiellończyk*

Składy osobowe zarządów placówek Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków za rok 1923 i 1924.

Źródło: Z Życia Związku Hallerczyków na Górnym Śląsku, Sprawozdanie Zarządu Chorągwi Śląskiej za rok 1923/1924, Katowice 1924.

Birtułtowy:

Prezes Bugla Jan

Bogucice:

Prezes Ryszard Szefer

Wiceprezes Józef Lukaszczyk

Sekretarz Brysz

Zastępca Sekretarza Franciszek Kurczyk

Skarbnik Augustyn Sikora

Brzeziny:

Prezes Kazimierz Kujawski

Wiceprezes Feliks Baron

Sekretarz Józef Latowski

Skarbnik Melchior Trzeja

Ławnik Bernard Makowski

Bytków:

Prezes Franciszek Guzy

Sekretarz Piotr Staniczek

Skarbnik Augustyn Placzek

Chorzów:

Prezes Franciszek Spyra

Sekretarz Karol Wieczorek

Skarbnik Jan Drenda

Golejów:

Organizator Jan Paprotny

Imielin:

Organizator Józef Łabus

Katowice:

Prezes Feliks Dukowski

Wiceprezes Emil Jasiulek

Sekretarz Todor Mateja

Zastępca Sekretarza Celnik Jan

Skarbnik Jan Dąbrowski

Zastępca Skarbnika Jan Szafranek

Komisja Rewizyjna

Członek Jan Kotyrba

Członek Jan Nytz

Kochłowice:

Prezes Augustyn Wilk

Wiceprezes Antoni Czapik

Sekretarz Wiktor Fuhrmann

Zastępca Sekretarza Józef Wypiór

Skarbnik Ludwik Szymała

Królewska Huta:

Prezes Paweł Pieczka

Wiceprezes Karol Laszczok

Sekretarz Adolf Kaczmarek

Zastępca Sekretarza Tyka Jan

Skarbnik Paweł Wocławek

Ławnik Józef Organiszok

Ławnik Karol Świerczek

Ligota Pszczyńska:

Prezes Andrzej Shwed

Wiceprezes Franciszek Jakubic

Sekretarz Konrad Przybyła

Zastępca Sekretarza Emanuel Sikora

Skarbnik Antoni Łukowic

Lipiny:

Prezes Jan Dyrda

Sekretarz Wincenty Jaworski

Lubliniec:

Prezes Jan Pyka

Wiceprezes Karol Kandziora

Sekretarz Piotr Pyka

Skarbnik Antoni Szweda

Zastępca Skarbnika Jan Pietrucha

Lubomia:

Prezes Wincenty Schweigstil

Sekretarz Ernest Glenc

Skarbnik Błażej Szymiczek

Łagiewniki:

Prezes Zygmunt Czuszek

Wiceprezes Antoni Rusin

Sekretarz Józef Kamiński

Zastępca Sekretarza Augustyn Suszka

Skarbnik Christian Hidenreich

Marklowice:

Prezes Alojzy Zamorski
 Wiceprezes Ignacy Oleś
 Sekretarz Ignacy Maroszczyk
 Zastępca Sekretarza Alojzy Wróbel
 Skarbnik Jan Chroszcz

Mikołów:

Prezes Emanuel Krason
 Sekretarz Józef Huj
 Skarbnik Mikołaj Wrona

Mysłowice:

Prezes Leopold Pełka
 Wiceprezes Edmund Świdziński
 Sekretarz Karol Komendera

Niedobczyce:

Prezes August Wieczorek
 Wiceprezes Józef Brachmański
 Sekretarz Franciszek Czernik
 Zastępca Sekretarza Ryszard Łyska
 Skarbnik Robert Zajac
 Zastępca Skarbnika Jan Kanert

Nowa Wieś:

Prezes Józef Witala
 Sekretarz Wilhelm Wróblewski
 Skarbnik Jan Borkowy

Orzesze:

Józef Kietzka

Paruszowiec:

Prezes Franciszek Sierny
 Sekretarz Józef Pawletko
 Skarbnik Piotr Becelewski

Pszczyna:

Prezes Jan Pilch
 Wiceprezes Józef Parzyna
 Sekretarz Ignacy Kiełbasa
 Skarbnik Andrzej Szot

Pszów:

Prezes Wojciech Tytko
 Sekretarz Konstanty Dzierzenga
 Skarbnik Karol Glenc

Rowień:

Jan Benisz

Roździeń - Szopienice:

Prezes Karol Saternus
 Wiceprezes Robert Krywus
 Sekretarz Józef Wibera
 Skarbnik Wiktor Howaniec

Ruda:

Prezes Marian Kantor Mirski
 Wiceprezes Józef Koziółek
 Sekretarz Grychtolik Wincenty
 Zastępca Sekretarza Piotr Goczoł
 Skarbnik Paweł Grabowski
 Zastępca Skarbnika Herman Dymek
 Ławnik Jan Kokot
 Ławnik Grabka

Rybnik:

Prezes Teodor Lelek
 Wiceprezes Maksymilian Piełka
 Skarbnik Wincenty Śmieja

Rydułtowy:

Prezes Jan Wojaczek
 Wiceprezes Franciszek Krakowski
 Zastępca Sekretarza Stanisław Mokarski
 Skarbnik Tomasz Musialik

Szarlej:

Prezes Erich Stokłosa
 Sekretarz Józef Przybyłek
 Skarbnik Emanuel Januś
 Ławnik Antoni Warecki

Świętochłowice:

Prezes Walenty Podstawski
 Wiceprezes Alojzy Baraniok
 Sekretarz Józef Warzecha
 Skarbnik Wiktor Kochanecki

Tarnowskie Góry:

Prezes Alojzy Kaczmarek
 Wiceprezes Paweł Maligłówka
 Sekretarz Jan Grzesik
 Zastępca Sekretarza Teofil Mańka
 Skarbnik Jan Mitręga
 Zastępca Skarbnika Jakub Skrzypczyk

Wodzisław:

Prezes Augustyn Fulek

Wielkie Piekary:

Prezes Zmuda

Wiceprezes Władysław Graniczny

Sekretarz Jan Giza

Skarbnik Tomasz Gałabas

Wielkie Hajduki:

Prezes Feliks Sojka

Sekretarz Jan Grzelak

Zastępca Sekretarza Mieczysław Maik

Skarbnik Paweł Pietrek

Zalęże:

Prezes Józef Janta

Sekretarz Piotr Stanik

Żory:

Organizator Jan Drass

**Składy osobowe zarządów placówek Okręgu Śląskiego Stowarzyszenia Weteranów byłej
Armii Polskiej we Francji za rok 1937 i 1938.**

Źródło: „Błękitny Weteran” 1937 - 1938

1937

Brzeziny Śląskie:

Prezes Józef Latowski
Wiceprezes Teofil Czyptionka
Sekretarz Antoni Skrzypczyk
Skarbnik Franciszek Jabłonka
Członek Zarządu Karol Waluda
Członek Zarządu Filip Koszentka
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Józef Nokielski
Członek Jan Hoffman
Członek Jan Dylong

Chelm – Imielin:

Prezes Józef Kupka
Wiceprezes Paweł Wilk
Sekretarz Franciszek Komandera
Skarbnik Antoni Jonkisz
Komendant Jan Płoszek
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Józef Labus
Członek Franciszek Kościelniak
Członek Mateusz Mozler

Chorzów:

Prezes Alojzy Starzyński
Wiceprezes Adolf Kaczmarczyk
II Wiceprezes Piotr Ośliśłok
Sekretarz Jan Paruzel

1938

Bielsko (tylko za 1938 rok):

Prezes Jan Stanisław Leuck
Wiceprezes Stefan Peterek
Sekretarz Edward Miciak
Skarbnik Władysław Dutkiewicz
Członek Zarządu Ludwik Wolny
Członek Zarządu Waclaw Kosecki
Zastępca Ryszard Bogusz
Zastępca Michał Lichy
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Kazimierz Grybos
Członek Stanisław Michalewicz
Członek Adam Staszko

Brzeziny Śląskie:

Prezes Józef Nokielski
Wiceprezes Teofil Czyptionka
Sekretarz Antoni Skrzypczyk
Skarbnik Antoni Pajor
-
-
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Jan Dylong
Członek Filip Koszentka
Członek Piotr Sieja

Chelm – Imielin:

Prezes Józef Kupka
Wiceprezes Józef Labus
Sekretarz Franciszek Komandera
Skarbnik Antoni Jonkisz
-
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Ludwik Piwowarczyk
Członek Jan Wolany
Członek Stanisław Sołtysiak

Chorzów:

Prezes Wiktor Simiński
Wiceprezes Kaczmarczyk Adolf
-
Sekretarz Jan Paruzel

Zastępca Sekretarza Ignacy Bonk
 Skarbnik Wiktor Hoffman
 Członek Zarządu Antoni Wolny

-

-

Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Stanisław Kubisz
 Członek Stanisław Rachel
 Członek Wilhelm Grabowski
 Członek Wilhelm Szczurek
 Członek Franciszek Kapyszka

Zastępca Sekretarza Antoni Wolny
 Skarbnik Wiktor Hoffman
 Członek Zarządu Alojzy Starzyński
 Członek Zarządu Romuald Kohlmann
 Członek Zarządu Stanisław Rachel

Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Stanisław Kubisz
 Członek Piotr Ośliśłok
 Członek Paweł Panowicz
 Zastępca Franciszek Potrzebowski
 Zastępca Gawenda Teodor

Janów Śląski (tylko za 1938 rok):

Prezes Robert Widera
 Wiceprezes W. Tuczyka
 Sekretarz Stanisław Tabaczka
 Skarbnik Franciszek Wilczyński
 Członek Zarządu Aleksander Knapik
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Jan Kubny
 Członek Michał Bylebył
 Członek Jan Filak

Katowice:

Prezes Stanisław Zagóła
 Wiceprezes Tomasz Bieniek
 II Wiceprezes Walenty Zaworka
 Sekretarz Piotr Kałuża
 Zastępca Sekretarza Bolesław Kiwas
 Skarbnik Józef Koczur
 Zastępca Skarbnika Rudolf Michała
 Członek Zarządu Piotr Porwoł
 Członek Zarządu Paweł Tumułka

-

-

Komendant Józef Woszek
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Sylwester Knapski
 Członek Józef Cieśla
 Członek Walenty Brożyński

Knurów:

Prezes Józef Kwiatek
 Wiceprezes Stanisław Nowaczyński
 Sekretarz Antoni Stachowiak
 Zastępca Sekretarza Paweł Barańczyk
 Skarbnik Piotr Jeglorz

-

Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Jan Bijak

Katowice:

Prezes Walenty Zaworka
 Wiceprezes Tomasz Bieniek

-

Sekretarz Rudolf Michała
 Zastępca Sekretarza Bolesław Kiwas
 Skarbnik Józef Koczur

-

Członek Zarządu Ludwik Dankowski
 Członek Zarządu Walenty Brożyński
 Członek Zarządu Kazimierz Łaziński
 Członek Zarządu Izidor Strzelbicki

-

Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Sylwester Knapski
 Członek Józef Cieśla
 Członek Alfons Richter

Knurów:

Prezes Józef Kwiatek
 Wiceprezes Stanisław Nowaczyński
 Sekretarz Antoni Stachowiak
 Zastępca Sekretarza Wolnica Karol
 Skarbnik Piotr Jeglorz
 Członek Zarządu Jerzy Kulik

Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Jan Bijak

Członek Jan Suszka
Członek Karol Wenica

Kochłowice:

Prezes Adolf Szypuła
Wiceprezes Antoni Czapik
Sekretarz Roman Kuczera
Skarbnik Bartłomiej Janus
Komendant Maksymilian Szewczyk

-
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Piotr Kurzeja
Członek Stanisław Kołodziej
Członek Piotr Aleksa

Łagiewniki – Chropaczów:

Prezes Jan Furman
Wiceprezes Roman Matula
Sekretarz Paweł Cudok
Zastępca Sekretarza Wojciech Mejza
Skarbnik Wilhelm Krawczyk
Członek Zarządu Stanisław Macioszek
Członek Zarządu Kasper Kaszuba

-
Komendant Makowski
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Józef Kalemba
Członek Józef Krzyż
Członek Teodor Pieter

Mysłowice:

Prezes Edward Wojewodziec
Wiceprezes Henryk Dietz
II Wiceprezes Alojzy Cibis
Sekretarz Piotr Kura
Skarbnik Jakub Bilski
Członek Zarządu Karol Paździor
Komendant Franciszek Lelonek

-
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Alojzy Grabowski
Członek Edmund Klein
Członek Józef Spitol

Nowa Wieś:

Prezes Karol Skrzyposzek
Wiceprezes Jan Węgrzyk
Sekretarz Józef Witała

Członek Jan Suszka
Członek Franciszek Korzela

Kochłowice:

Prezes Adolf Szypuła
Wiceprezes Maksymilian Szewczyk
Sekretarz Antoni Czapik
Skarbnik Bartłomiej Janus

-
Członek Zarządu Leopold Zajac
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Tomasz Kubaty
Członek Piotr Aleksa
Członek Tomasz Olszynka

Łagiewniki – Chropaczów:

Prezes Jan Furman
Wiceprezes Stanisław Macioszek
Sekretarz Jan Konopek
Zastępca Sekretarza Jan Ryguła
Skarbnik Jan Klejnowski
Członek Zarządu Karol Lipok
Członek Zarządu Alfons Hassa
Członek Zarządu Józef Kalemba

-
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Piela Jan
Członek Jan Gresko
Członek Karol Konras

Mysłowice:

Prezes Edward Wojewodziec
Wiceprezes Alojzy Cibis
II Wiceprezes Henryk Dietz
Sekretarz Piotr Kura
Skarbnik Jan Winter
Członek Zarządu Karol Paździor
Członek Zarządu Józef Spitol
Członek Zarządu Karol Waniek

-
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Alojzy Grabowski
Członek Edmund Klein
Członek Franciszek Pawlak
Zastępca Oskar Fuchs
Zastępca Wilhelm Knop

Nowa Wieś:

Prezes Karol Skrzyposzek
Wiceprezes Paweł Morkwa
Sekretarz Józef Witała

Zastępca Sekretarza Franciszek Zmuda
 Skarbnik Franciszek Doleżyn
 Członek Zarządu Kazimierz Majchrzak
 Członek Zarządu Antoni Stuchlik
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Franciszek Józwiak
 Członek Wilhelm Wróblewski
 Członek Jan Sobczyński

Pawłów – Bielszowice:

Prezes Józef Szyma
 Wiceprezes Jan Rzepka
 Sekretarz Adolf Stoler
 Zastępca Sekretarza Ignacy Warok
 Skarbnik Mikołaj Machnik
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Paweł Blochel
 Członek Ernst Wieczorek
 Członek Maksymilian Krzosek

Piekary Śląskie:

Prezes Jan Górnik
 Wiceprezes Wincenty Barczyński
 II Wiceprezes Eryk Stokłosa
 Sekretarz Józef Przybyłek
 Zastępca Sekretarza Emanuel Janus
 Skarbnik Piotr Strzoda
 Członek Zarządu Ignacy Blochel
 Członek Zarządu Ignacy Gwóźdź
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Szymeon Baron
 Członek Teodor Bukarz
 Członek Karol Walla
 Zastępca Tomasz Pogorzałek
 Zastępca Paweł Krzemień

Pszczyna:

Prezes Ludwik Konieczny
 Wiceprezes Józef Plewina
 Sekretarz Piotr Malkusz
 Zastępca Sekretarza Jan Dragon
 Skarbnik Robert Partyka
 Członek Zarządu Franciszek Brachański
 Członek Zarządu Józef Sojka
 Komendant Ludwik Simka
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Ludwik Spyra
 Członek Franciszek Penszor
 Członek Wincenty Kasza

Zastępca Sekretarza Wilhelm Wróblewski
 Skarbnik Franciszek Doleżyn
 Członek Zarządu Kazimierz Majchrzak
 Członek Zarządu Antoni Stuchlik
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Franciszek Józwiak
 Członek Jan Węgrzyk
 Członek Kasper Matysiak

Pawłów – Bielszowice:

Prezes Jan Rzepka
 Wiceprezes Józef Szyma
 Sekretarz Józef Glanc
 Zastępca Sekretarza Adamczyk Franciszek
 Skarbnik Adolf Stoler
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Paweł Blochel
 Członek Maksymilian Krzosek
 Członek Zielonka Jan

Piekary Śląskie:

Prezes Jan Górnik
 Wiceprezes Wincenty Barczyński
 -
 Sekretarz Józef Przybyłek
 Zastępca Sekretarza Stokłosa Eryk
 Skarbnik Janus Emanuel
 Członek Zarządu Blochel Ignacy
 Członek Zarządu Wolny Józef
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Paweł Koziara
 Członek Sylwester Gwóźdź
 Członek Pogorzałek Tomasz
 Zastępca Paweł Gulba
 Zastępca Paweł Bigus

Pszczyna:

Prezes Robert Partyka
 Wiceprezes Ludwik Konieczny
 Sekretarz Wincenty Kasza
 Zastępca Sekretarza Piotr Malkusz
 Skarbnik Franciszek Brachański
 Członek Zarządu Józef Plewina
 Członek Zarządu Simka Ludwik
 -
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Jan Dragon
 Członek Ludwik Spyra
 Członek Penszor Franciszek

Pszów (tylko za 1938 rok):

Prezes Marian Sławek
 Wiceprezes Ludwik Reś
 Sekretarz Konstanty Śliwka
 Zastępca Sekretarza Karol Pypec
 Skarbnik Franciszek Konieczny
 Członek Zarządu Antoni Ferdyan
 Członek Zarządu Jan Tytko
 Członek Zarządu Wincenty Szweigstil

Radzionków:

Prezes Franciszek Wichary
 -
 Sekretarz Paweł Stanik
 -
 Skarbnik Brunon Janecki
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Konrad Lamla
 -
 -

Ruda Śląska:

Prezes Teodor Gordała
 Wiceprezes Wojciech Kokot
 II Wiceprezes Paweł Rybczyk
 Sekretarz Jan Błotko
 Zastępca Sekretarza Idzi Matysiak
 Skarbnik Alojzy Konik
 Zastępca Skarbnika Ludwik Piechota
 Członek Zarządu Ludwik Arbter
 Członek Zarządu Maksymilian Białecki
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Piotr Goczoł
 Członek Jerzy Strach
 Członek Wincenty Brachmański

Rybnik:

Prezes Franciszek Chwałek
 Wiceprezes Alojzy Bytomski
 Sekretarz Wilhelm Macioszek
 Zastępca Sekretarza Józef Pawletko
 Skarbnik Wincenty Kuna
 Członek Zarządu Roman Morys
 Członek Zarządu Jan Hałas
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Antoni Cieślak
 Członek Franciszek Jagodziński
 Członek Józef Mańczyk
 Członek Ludwik Halama
 Członek Edmund Mazurek

Radzionków:

Prezes Paweł Gałuszka
 Wiceprezes Karol Leichtman
 Sekretarz Franciszek Tabor
 Zastępca Sekretarza Paweł Stanik
 Skarbnik Andrzej Jarzabek
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Franciszek Wichary
 Członek Konrad Lamla
 Członek Józef Lepich

Ruda Śląska:

Prezes Teodor Gordała
 Wiceprezes Wojciech Kokot
 II Wiceprezes Paweł Rybczyk
 Sekretarz Jan Błotko
 Zastępca Sekretarza Idzi Matysiak
 Skarbnik Alojzy Konik
 -
 Członek Zarządu Józef Mrówka
 Członek Zarządu Goczoł Piotr
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Adam Piątek
 Członek Maksymilian Białecki
 Członek Adolf Sembal

Rybnik:

Prezes Franciszek Chwałek
 Wiceprezes Alojzy Bytomski
 Sekretarz Wilhelm Macioszek
 Zastępca Sekretarza Antoni Cieślak
 Skarbnik Wincenty Kuna
 Członek Zarządu Roman Morys
 Członek Zarządu Lenort Alojzy
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Józef Mańczyk
 Członek Wiktor Zawioła
 Członek Stanisław Kasperkowiak
 Członek Ludwik Halama
 Członek Edmund Mazurek

Siemianowice:

Prezes Józef Morkis
 Wiceprezes Piotr Machnik
 II Wiceprezes Piotr Wiatrowski
 Sekretarz Józef Winnicki
 Zastępca Sekretarza Wawrzyn Pyras
 Skarbnik Paweł Gambuś
 Członek Zarządu Jan Kwaśniok
 Członek Zarządu Franciszek Rapczyński
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Ryszard Klonek
 Członek Piotr Moch
 Członek Piotr Kipka

Szopienice – Dąbrówka Mała:

Prezes Jan Kaczmarczyk
 Wiceprezes Bernard Król
 II Wiceprezes Konrad Kriszniok
 Sekretarz Robert Krybus
 Zastępca Sekretarza Ignacy Kielkowski
 Skarbnik Jan Suszka
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Augustyn Warzecha
 Członek Teodor Tomczyk
 Członek Paweł Bonk
 Zastępca Franciszek Böhm

Świętochłowice:

Prezes Józef Królikowski
 Wiceprezes Piotr Pawlas
 Sekretarz Tomasz Skrzypczak
 Zastępca Sekretarza Teodor Gola
 Skarbnik Paweł Brzezina
 Członek Zarządu Ryszard Starzyczny
 Członek Zarządu Franciszek Suslik
 -
 -
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Rudolf Stefek
 Członek Paweł Osadnik
 Członek Edward Hecht

Tarnowskie Góry:

Prezes Skrzypczyk Jakub
 Wiceprezes Edward Sog
 Sekretarz Konrad Simka
 Zastępca Sekretarza Feliks Urbanik
 Skarbnik Franciszek Sowa
 Zastępca Skarbnika Franciszek Wylęzek

Siemianowice:

Prezes Józef Morkis
 Wiceprezes Piotr Machnik
 II Wiceprezes Piotr Wiatrowski
 Sekretarz Józef Winnicki
 Zastępca Sekretarza Wawrzyn Pyras
 Skarbnik Paweł Gambuś
 -
 -
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Ryszard Klonek
 Członek Piotr Moch
 Członek Feliks Kurczyk

Szopienice – Dąbrówka Mała:

Prezes Jan Kaczmarczyk
 Wiceprezes Bernard Król
 II Wiceprezes Augustyn Warzecha
 Sekretarz Ignacy Kielkowski
 Zastępca Sekretarza Mikołaj Leboszka
 Skarbnik Wojciech Kardys
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Jakub Olszak
 Członek Paweł Bonk
 Członek Feliks Nyszkiewicz
 -

Świętochłowice:

Prezes Królikowski Józef
 Wiceprezes Franciszek Gawlicki
 Sekretarz Edward Gregorczyk
 Zastępca Sekretarza Paweł Harbacz
 Skarbnik Paweł Brzezina
 Członek Zarządu Piotr Pawlas
 Członek Zarządu Wilhelm Rücker
 Komendant Walenty Persołowski
 Chorąży Michał Galica
 Komisja Rewizyjna:
 Przewodniczący Stefek Rudolf
 Członek Paweł Osadnik
 Członek Edward Hecht

Tarnowskie Góry:

Prezes Skrzypczyk Jakub
 Wiceprezes Edward Sog
 Sekretarz Konrad Simka
 Zastępca Sekretarza Józef Ligoń
 Skarbnik Franciszek Sowa
 Zastępca Skarbnika Urbanik Feliks

-
Członek Zarządu Paweł Czaja
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Franciszek Guzy
Członek Jan Smolarczyk
Członek Paweł Horoba

Wielkie Hajduki:

Prezes Józef Borzucki
Wiceprezes Jerzy Słowik
Sekretarz Ernest Duda
-
Skarbnik Stanisław Podemski
Członek Zarządu Józef Czaja
Członek Zarządu Jerzy Bieniek
Członek Zarządu Janeczek-Jagielończyk
Komendant Jerzy Kulawik
-
-
-
-

Zebrzydowice:

Prezes Florian Skrzypek
Wiceprezes Franciszek Wawrzyniak
-
Sekretarz Jan Jarema
Skarbnik Bolesław Horodecki
Członek Zarządu Michał Wałęga
Członek Zarządu Kazimierz Burczyk
Członek Zarządu Franciszek Herman
Komendant Józef Raduła
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Władysław Bojarski
Członek Franciszek Mardas
Członek Paweł Maślanka

Komendant Antoni Hajduk

-
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Franciszek Guzy
Członek Jan Smolarczyk
Członek Władysław Kopytnik

Wielkie Hajduki:

Prezes Jerzy Kulawik
Wiceprezes Józef Borzucki
Sekretarz Władysław Nowak
Zastępca Sekretarza Wiktor Szymik
Skarbnik Stanisław Podemski
Członek Zarządu Karol Żabiński
Członek Zarządu Jerzy Bieniek
Członek Zarządu Janeczek-Jagielończyk
Komendant Słowik Jerzy
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Jan Czerwiński
Członek Jan Niestój
Członek Kazimierz Woźniak

Zebrzydowice:

Prezes Florian Skrzypek
Wiceprezes Franciszek Misiała
II Wiceprezes Antoni Kondziolka
Sekretarz Jan Jarema
Skarbnik Bolesław Horodecki
Członek Zarządu Józef Sołtys
Członek Zarządu Franciszek Wylężyk
-
-
Komisja Rewizyjna:
Przewodniczący Paweł Maślanka
Członek Michał Bamburowicz
Członek Władysław Bojarski

Wykaz źródeł i literatura

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Katowicach:

Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Społeczno–Polityczny, zespół akt nr 27, sygnatura 564 – 574, 593.

Policja Województwa Śląskiego, zespół akt nr 38, sygnatura 354.

Akta personalne pracowników Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, zespół akt nr 27, sygnatura Z-11.

Prasa

„Jeniec Polak” nr 67 z 4 III 1919, nr 27 z 4 IV 1918.

„Błękitny Weteran” – Organ Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, 1936 nr 1, 1937 nr 5, 1938 nr 10 – 11.

Pamiętniki i źródła drukowane

Ludyga – Laskowski Jan, Materiały do Historii Powstań Śląskich 1919 – 1920, t. I, Katowice 1925.

Bożek Arka, Pamiętniki, Katowice 1957.

Haller Józef, Pamiętniki, Londyn 1964.

Trawiński Witold Hilary, Odyseja Polskiej Armii Błękitnej, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź – 1989.

Z Życia Związku Hallerczyków na Górnym Śląsku, Sprawozdanie Zarządu Chorągwi Śląskiej za rok 1923/1924, Katowice 1924.

Opracowania

Ajnenkiel Andrzej, Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926 – 1939, Warszawa 1980.

Aksamitek Stefan, Generał Józef Haller zarys biografii politycznej, Katowice 1989.

Andrusiewicz Andrzej, Stronnictwo Pracy 1937 – 1950, Ze studiów nad dziejami najnowszymi chadecji w Polsce, Warszawa 1988.

Armia Polska we Francji 1917-1919, materiały sympozjum z okazji 65 rocznicy powstania Armii Polskiej we Francji, red. Piotr Stawecki, Warszawa 1983.

- Baczyński Stanisław, Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918 – 1921 na tle sytuacji ogólnej, [w:] Najnowsze dzieje Polski, Materiały i studia z okresu 1914 – 1939, t. XIII, Warszawa 1968.
- Buława Edward, Egzamin wobec Polski. Ślężacy cieszyńscy w czynie legionowym w latach I wojny światowej, Cieszyn 1998.
- Cybulski Bogdan, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego 1918-1920, Opole 1980.
- Długajczyk Edward, Polska konspiracja wojskowa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919-1920, Katowice 2005.
- Encyklopedia Powstań Śląskich, red. Franciszek Hawranek, Opole 1982.
- Gąsiorowski Wacław, Historia armii polskiej we Francji 1915 –1916, Bydgoszcz 1939.
- Gruchała Janusz, Droga Cieszyńców do Polski odrodzonej, Katowice 1988.
- Holzer Jerzy, Molenda Jan, Polska w pierwszej wojnie światowej, Warszawa 1973.
- Jabłonowski Marek, Sen o potędze Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej (1918 – 1939), Olsztyn 1998.
- Janicki Stanisław, Śląsk na łonie macierzy 1922 – 1928, Katowice 1938.
- Kamiński Marek Kazimierz, Konflikt polsko-czeski 1918-1921, Warszawa 2001.
- Klimecki Michał, Polsko – Ukraińska wojna o Lwów i Galicję wschodnią 1918 – 1919, Warszawa 2000.
- Lipiński Wacław, Bajończycy i Armia Polska we Francji, Warszawa 1929.
- Lipiński Wacław, Walka zbrojna o niepodległość Polski, Warszawa 1931.
- Ludyga – Laskowski Jan, Zarys historii trzech powstań śląskich 1919 – 1920 – 1921, Warszawa – Wrocław 1973.
- Łossowski Piotr, Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego marzec – czerwiec 1919 roku, Warszawa 1976.
- Mańczyk Teodor, Ochrona akcji plebiscytowej i propagandowej w latach 1918 – 1921[w:] Wspomnienia Ślązaków i Zagłębiaków, oprac. K. Popiołek, Katowice 1970.
- Mendel Edward, Polacy na Górnym Śląsku w latach I wojny światowej, Katowice 1971.
- Mendel Edward, Z zagadnień udziału Ślązaków na frontach pierwszej wojny światowej 1914 – 1918, Opole 1965.
- Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III Powstania Śląskiego, red. Zbigniew Kapała, Wacław Ryzewski, Bytom 1995.

- Ogrodziński Władysław, Dzieje dzielnicy Śląskiej „Sokoła”, Katowice 1937.
- Pajewski Janusz, Wokół sprawy Polskiej Paryż – Lozanna – Londyn 1914 – 1918, Poznań 1970.
- Polska Armia Błękitna, Poznań 1929.
- Poliński W., Obozy jeńców Polaków we Francji podczas wojny światowej, „Polska Zbrojna” 1924, nr 4 – 5.
- Radziwiłłowicz Dariusz, Błękitna Armia w 80 rocznicę utworzenia, Warszawa 1997.
- Ryżewski Waław, Trzecie Powstanie Śląskie 1921. Geneza i przebieg działań bojowych, Warszawa 1977.
- Sierociński Józef, Armia Polska we Francji, Warszawa 1929.
- Sierpowski Stanisław, Powstanie armii polskiej we Włoszech w czasie pierwszej wojny światowej, „Roczniki Historyczne”, Rocznik XLII – 1978.
- Szczerbiński Marek, Zarys działalności Związku Sokołów Jeńców-Polaków we Francji w latach I wojny światowej, „Zaranie Śląskie”, R. 40, 1978, zeszyt 2.
- Szymiczek Franciszek, Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914 – 1920, Katowice 1938.
- Śląski Słownik Biograficzny, red. J. Kantyka, W. Zieliński, t. II, Katowice 1979.
- Walczak Henryk, Józef Piłsudski i koła belwederskie wobec konfliktu polsko-czechosłowackiego w latach 1918-1920, [w:] Śląsk Cieszyński u zarania polskiej i czechosłowackiej niepodległości 1918-1920, red. K. Nowak, Cieszyn 1999.
- Wanatowicz Maria Wanda, Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918 – 1945, Katowice 1994.
- Wróbel Piotr, „Kombatanci kontra politycy” Narodziny i początki działania Związku Legionistów Polskich, „Przegląd Historyczny”, t. 76, zeszyt 1, 1985, s.77 – 111.
- Wrzosek Mieczysław, Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914 – 1918, Warszawa 1980.
- Wyglenda Jan, Plebiscyt i Powstania Śląskie, Opole 1966.